Оссолінсъкі колекції.

CD – диск виконано в рамах угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów. Zespół (fond) 103.

ARCHIWUM SAPIEHÓW Z KRASICZYNA
IV. PAPIERY LEONA I ADAMA SAPIEHÓW.

760. Archiwum Krasiczyńskie. Korespondencja Jadwigi Sapieżyny. Listy Elizy z Zamoyskich Brzozowskiej 1848-1858.

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

760

760

Elisa —

z Zamoyskich Brzozowska —

†

Ostatnie listy Elizy Brzozowskiej
i różne pamiątki po Niej—

Córki
Kanclerza
Ordynata
Zamoyskich siostry Hr.
Lasowej Seniczyny

† 5. Sierpnia 1857—
w Sokolowce —

En vous envoyant l'air ukrainien que notre chère Elise aimait ..... et chantait même quelquefois – je vous donne une petite explication dans l'impression que je rapporte de Sokolowka. Tout s'y passe aujourd'hui, comme Elle l'a voulu – Le soir pleure souvent en regardant son portrait – recommande à tous les serviteurs, Zeby mogiłko było jak Pani sobie, les gens qu'elle encore savait ville de son mort, priant dévotement à la chapelle – que est entretenue comme Elle l'a arrangée la petite lampe brûle au dessous de l'image qui porte cette touchante inscription pour les enfans – On y prie tous les jours pour Elle – Papa arrive

l'hôpital de Ste Elisabeth en son
honneur — il l'a bâti de ses
petites épargnes — et en établissant
une banque pour les paysans à
Wohyn, il a assuré des Messes
pour le repos de sa sainte âme
Oh toute la contrée la pleure — je
crois que le regret de n'avoir plus
cet ange de vertu au milieu
de nous, durera toujours, car
personne ne pourra le remplacer.
Quant à ses enfants .... elle les
élève toujours — il n'y a d'espoir
que dans l'impression qu'Elle
leur a laissé, dans les lettres
qu'ils conservent avec vénération
et amour

et dans son intercession pour eux
au Ciel! — il est fondé — car ces
enfants sont bons et raisonnables —
Oh! comme cette Mère leur manque
ils ont l'air tout les 4 le mari et
ses trois orphelins comme un
pauvre troupeau sans guide —
comme une barque sans gouvernail —
J'espère que votre chère fille va bien
Hélène s'instruit et s'embrave
tendrement — Vous nous bientôt
Marie et Mai permettez que je
mette sous votre adresse ce petit
mot pour eux, et en cas qu'ils aient
besoin de crédit veuillez le leur
faciliter par le Votre —
Je serre votre main Chère Simone
avec affection et estime
Xavière Gratholeba —
9 Mai 1858 Rubin

1.°

(Sami Xawera Grocholska)

Siostra Elizy posyła wam skreślone pamiątki które spisywała sami oczy zalane łzami aby je czytali brania Elizy siostry - a później żeby się dostały mojej córce Maryni która ma się zająć wydrukowaniem obrazków w małym formacie aby w książki nabożne biednych łatwo się umieścić - Najstosowniej by było Niebo z Matką Boską - i ją z urną do Nieba dążącą - Niechby nie pisali "Zawornik" my bliżej jej będziemy wiedzieć co w tej urnie - nad Matką Boską umieściłaby mu te słowa: „Bóg Matką Stasiowi, Jasiowi i Karolciowi." bo to pewnie i teraz jej modlitwa w Niebie jak nią była na ziemi. -

---

Maryni. / już jej niema ... tej świętej swojej córci Elizy. / która tu przed zgonem kilka razy tak czule wspominała. O naszym żalu dziwić nie będą - lecz go opisać trudno - a do tego łzy się uczucie tak bolesne ... taki wstyd, że chcemy ją tu zamęczyli ..

Odwróćmy oczy od tych ziemskich boleści myśląc że Bóg nam posłał tego Anioła, aby nam ubłagał drogę zbawienia - i dał ją umęczyć za grzechy nasze - prawdziwie ona była męczennicą - W dniu S. Wawrzyńca pochowana - i te słowa które w tym dniu we Mszy jej się znajdują umieście na jej obrazkach z 18ma błogosławieństwami - gdyż na świecie zawsze była ubogą duchem - to jest pokorną - prostaczka, łaknęła sprawiedliwości - była słodką - pokój czyniącą miłosierną - czystego serca i była prześladowaną -

Wyjechawszy z Łomazy ujrzeliśmy gdzie o jej słabości się dowiedziałsam - spotkałsam 3ch kozaków - z coraz gorszemi wiadomościami ... 19ta w nocy przyjechałsam - wszyscy potrwożeni - Papa już nie spał chrapała i oddychała ciężko - ranno gdym wenta powiedziała z uśmiechem - ah ciocia ! Zmieniona obrzmiała - twarz ciemniała .. policzki zapadłe - wejrzenie nadzwyczaj - czasem bardzo bystre - gorączka silna - dłonie rozpalone - "nódź się - powiedziała - „co do zdrowia jak sobie chcecie - a „ja żebym zupełnie - zupełnie - zupełnie zga„dzała się z wolą Boga mego." - Ksiądz po kommunii zapytał czy chce przyjąć Olej Św. z niewymuszonym wyrazem i radością odpowiedziała: „z duszy i serca." - Przy jej łóżku i ja kommunikowałsam, Ojciec, Maja jej dzieci, Tatkie w kaplicy kommunikowali. Wilię drugą miała Eliza z mężem wzajemnie - po której wzruszony płaczę i długi postanowiłem się spowiadać - Patrzałsam że sama jak namaszczają te śliczne i już prawie zgasłe oczy - nos tak foremny, równe bez żadnego zniekształcenia namiętności czoło - usta, które tylko za wzór do rzeźbiania służyć mogły - Jeszcze aż do konania taką piękną była dworiani - przed Babością nawet trochę była utyła - Zajęła się pogodzeniem Dziada z wnukiem - to nieporozumienie niewiedzieć skąd na dowiar jej boleści przyszło - Dziadunio powiedział że X Staś go nigdy nie obraził - ale jeszcze różne kondycye nadmieniał - Przywołała Stasia i z wylaniem największem prosiła aby już dla miłości Boga i pokoju na wszystko się zgodził - wyjechał do Kuzizy - po 3ch dniach powrócił - ale gdy się Dziadunio dowiedział, że chciała aby z nim jej troje dzieci jechało - sam szukał Stasia aby go

X Staś Grocholski

go uściskał — Ja także poszłam do brata i powiedziałam: „Nie gniewajmy się — to także z dy przykład." — Ah! Maryniu ileż to z tych nieporozumień Elizie cierpień przybyło!... Bóg co wzrosła wśród zgodnej i kochającej się rodziny! tak była dobrą — dla tego poczciwego Stasia którego Bóg niedawno swą łaską wskrzesił!... Po tym ogólnem pogodzeniu się — Eliza z łzawiącemi ręce mówiła: „Szczęśliwą jestem jeśli nie cierpienia — zmienia serca!" z Bogiem żartować niemożna, powiedz „im że w ich rękach moje życie — trzeba szczerze „szczerze się nawrócić." Łzy dzieci czuła się lepiej, Hugo zemną mówiła, o Mamie, że chciałaby była z nią mieszkać — i ją pielęgnować. Ale najwięcej mówiła o zbawieniu duszy, o życiu chrześcijańskiem jaki to rachunek zdać trzeba ... jaka to straszna rzecz grzech... na tem samem łóżku na którym piję mleczko temu konającego Stasia niegdyś Eliza droga swą modlitwą tak czerwoną do życia przywołała — swoje życie z jak mówiła — tak niewinne ofiarując za niego — mówiła do mnie: „Nie raz mi Jego cierpliwość na myśli, „widzę go ciągle z tą twarzą zbolałą i chciałabym „go naśladować." — często go wołała ... ah! jak święta cierpiała... żadnej skargi, czasem mówiła że gorąco w ustach ale zaraz dodawała „ja „tylko mówię, ale się nie skarżę ... lekarstwo „złe, ale ja go chcę przyjąć — woda z solą? „to nadto dobre dla mnie." Gdym jej usta spiekłe chustką zmaczaną odwilżała — czuła się do mnie obróciwszy powiedziała: „tylko „Matka może taką ulgę wymyślić!" Składając ręce wołała: „Matko miłosierdzia!... „Matko boleśna, zmiłuj się nad nami!..."

* Matka Jenona Brzozowskiego

Dzieci przytrzymują: „To moja rekreacya!
„ah jaki Bóg łaskaw że mnie zbił: na te cier-
„pienie." – Lepsze znaki się pokazały a gdy
ja o tem radośnie uwiadamiam – ona na to:
„Nie mów mi nigdy o tem... mów o Bogu –
„o zbawieniu duszy i o dzieciach," gdy błogos-
ławiłam jej dzieci kładąc na każdego głowce
i obumarła i prawie nie bezwładną rękę
i nogę stała przywołałam – ten układ – ręka
jej lewa spoczęła na jego głowie – mówię:
„Stasiu, kochałam cię jak własne dziecko moje"
ona ciągle miłująca – powiedziała: „Zupełnie" –
Było to prawie ostatnie jej słowo przytomne –
później przed konaniem w gorączce: „charité,
„mon Dieu!... Jezusie!..." to spowiedzi mówiła
do mnie: „o Xawerym przeczuwałam od 5 tygodni
„jakąś stanowczą chorobę – jakąś kryzys moralną –
„ściśle się z sumieniem rachowałam – trzeba
„nam żyć jak Anioły – w cichości – w pokorze –
„w cierpliwości... wszystko znosić – nigdy się nie
„skarżyć – nigdy o drugich źle nie mówić, a o
„sobie to szkaradnie – I ty zaprzestań tych żar-
„cików co obrażają." – Wchodząca brała mnie za
rękę: „Ja ciebie tak nieprzeszę trzeba abyś się mod-
„liła ze mną – ah dziękuję ci, to takie potrze-
„pienie ducha – ale żeby taka kilka razy na
„dzień – to najlepsze lekarstwo." –
„Nie potrzebnie aby się mój mąż męczył dla mnie
„czy ja tego wymagam? dosyć że jest grzeczniejszym
„od powrotu z Odessy – widać jak walczy sam z sobą,
„to mnie bardzo rozczula..."
Ja bym chciała tu wypisać, co w tych 15 tu latach
wycierpiała biedna Anielska nasza Elisa, a szczegól-
nie w tych ostatnich 5 ciu. Chrystus Pan, darował wiarę

winę na krzyżu jak ona cierpienie swym
nieprzyjaciołom, a jednak pozwoliła Apostołom
wypisać Jego męczarnie - i je wielu świętym ob-
jawiła. - Ale by trzeba kilka dni pisać - Bóg je
wszystkie przechował by ją w wieczności za docze-
sne męki wynagrodzić ... Młoda dziewica w kilka
tygodni po jej zgonie - ujrzała ją we śnie, w bieli
w szacie szerszej i długiej pod górę idącą boseми
nogami wśród szpalerów buksz panu i Zbawicieli
białych kwitnących na jej głowie, ujrzała ręka przy-
trzymywała na której napisano było - Zbawiciel
a nad nią aureola świętych. Pocieszała swoje szy
do Boga drogą Elisę; - trudno pojąć co ta biedna
ślicznaa, dobra istota wycierpiała ... obelgi ... upoko-
rzenia ... i męczarni, wszystkie serca delikatnego
czucia, tortury - jakie tylko mogą być wymyślone;
Bóg ją pocieszył dziećmi, dobrą naturą ich Matki
obdarowawszy ... pocieszył ją współczuciem i uczu-
wszystkich szlachetnych dusz w całym kraju ..
gdzie tylko tego Anioła znali ... To też jak te
dzieci Lubo kochała ... w marzeniach gorących ko-
wych ciągle im coś przygotowywała - troszczy-
ła się ich wychowaniem ... czuwała niby nad
skarbem żeby się nie przeziębił ... Nareszcie
dawała: „O co za szczęście - taka prawdziwa
„łaska Boska, ksiądz Popławski przyjechał.
„Czuła się na chwilę tak silną - dyspozycje
wysyłała aby go przyjęto - aby w kaplicy wszyst-
ko po Rzymsku było ułożone - „ah co za szczę-
„cie wyczyści - wymienie to serce ... później:
„Jaś przyjechał." potem - „Żonusi chodź, ...
Do męża gdyśmy się pogodzili wszyscy: „Ah
Żenonie jak jestem szczęśliwą, jak niewypowie-
„dzianie uradowaną - to jakby bal jakiś ... Tolli

Zmiana

„ serce waszych uprosze boleścią - o iak szczęśliwą
„ iestem cierpiąc - i więcéj iestem cierpieć. - do
ludzi mówiła, prosiła ich, błagała aby życie po-
prawili - z nałogów powstawali - żeby śmierć
ich nie zaskoczyła - i jak zwierzęta nie po-
mierali... żeby szczerze pracowali na zbawienie
w gorączce mówiła: „ Miejmy nadzieję że przyj-
„ dzie kiedyś, ta szczęśliwa chwila w któréj choć
„ jeden obywatel na Sybirze będzie umiał katechizm
Sawolaża Męża... a gdy przyszedł, iuż stra-
ciła przytomność i z wyrazem okropnéj boleści
do niego oczy zwróciwszy jak krawe i gorączkowe
te tak zwykle słodkie wejrzenie - powiedziała
„ dowaniu... cóż miałam robić, sama się wy-
„ tarcie musiałam aby dojść..." W lepszéj wzro-
sła na Stasia syna, w nogach stojącego Sawo-
laża: „ Ubrzeczone dzieci..! kilka razy: „ biédne
dzieciska!... W takim wieku chłopcy... Jeden
„ biédny zasłonił twarz rękami - i zdaje się
wiele w téj chwili grzechów odpokutował. -
Od rana 23^go^ gangrena się pokazała na le-
wym końcu nosa, tego tak śliczniego, - iakby
plamka sina - na ~~~~ stawach śliczniych iéj rąk,
na paznogciach. Już tylko spała - chwytała wo-
dę którą iéj spiekłe usta ciągle odwilżałam
pod wieczór, wody nie połykała ale oznaki przy-
tomności dawała - gdyśmy przy niéj się modliły.
Gdy Róża wesela - powiedziała: „ droga Lilia "
Melania także przy niéj była - nas trzy pragnęła
mieć - i wszystkie trzy ujęłyśmy się koło
iéj łóżka boleści śmiertelnéj. Na nim można
mówić że i piekielne męki wycierpiała, bo
z oka lewego które iéj bolesć zaczęła od początku
choroby

Róża z Lubieńskich, Sobańska

choroby – a potem przestało – ciągle były
wzwody – przymusy – zgrzytanie zębów atrop-
ine i częste – Boczciwe jej strugi a raczej przy-
jaciółki, bo jak z przyjaciółkami z nią się
obchodziła usługiwały jej płaczą. Kathowska
która z nią z Warszawy przyjechała i była na-
ocznym świadkiem jej cierpień – przyjazd do
Sokołówki – Maryśka Lubichowska – Konstan-
cya Rudnicka – Pani Korzyńkowa – wszystkie
modlitwy nie w koło niej. O północy grzmie-
nie które się w pokoju cały dzień paliło, dano
jej w rękę, która (ś. Katarzyna, przez nią niedaw-
no nawrócona luterka.) przytrzymywała.
Zaraz oczy wzniosła do góry, pot zimny oblał
jej twarz już cyjanicie zmieniona. Wołałyśmy
z przerażeniem do Boga o zlitowanie, aby już
raczył przyjąć Jej umęczonego ducha do po-
koju niebieskiego. O 2ej po północy, duszę swą
piękną i ozdobioną tyla zasługami Bogu oddała.
a w miarę jak z niej ostatnie tchnienie
wychodziło pociągnęła ręce w których grzmiąc
i krzyż trzymała i które na krzyż złożyła.
Już z Bogiem złączona .. zamknęłam jej oczy
i otwarte zczerniałe jej usta .:. a uczłowieczony
jej ręce i krucyfix w nogach łóżka przywią-
zany, – poleciliśmy tę świętą duszę Bogu –!
Sama z nią z żalu, prawie konałam.
Stał biedny Klęczał obok niej jak posąg mart-
wy. Syn jej Stась gdy wrócił spytał: „A co
Mama." – Ryk z głębi duszy oznajmił mu
że jest sierotą. Płaczyć klęknęli i litanię od-
mawiali. –

Narazie tak leżała na katafalku wcalem
od much zakryta

[illegible]

Chrystusem w głowach leżała martwa nasza droga Elisa z wyrazem boleści i zdawała się starsza o 20 lat. — Niedawno tak uroczo pięknie wyglądała — wyraz tak czarowny — usłojca tak wijąca — głos tak powabny i dźwięczny, lekko przesuwała się po tych pokojach ... Leżała w pokoju Mszą gdzie nie tylko jej ciepło zostało ale i jej portret z niego wyniósł — Jeszcze sam ją wprowadził ... ale już tylko trupa chłodnego ...

28 tego miesiąca mieli jej dzieci wywozić do Odessy — i nawet odbierać jej Karolka, który dotąd się opierał temu mówiąc: „Jak Mamę opuszczę to Mama umrze." —

28 wywieźli ją samą na ogromnym czarnym wozie ... — Przez te 4 dni — Helenka i wszyscy zdobili pokój i trumnę kwiatami ... Chciałoby się było wszystkie kwiaty zerwać, kiedy już żaden ich nie ma.

X. Popławski wprawdzie przyjechał ale w 8 godzin po jej skonaniu. — Powiewał wszystkie swoje winy przedemną mówiła — które chciała nazwać by można zaraz w jej imieniu spowiedź odprawiłam przed tym szanownym jej spowiednikiem, przed którym generałka spowiedź kilka lat temu odprawiła i który dawniej

dla niéj iak dla iakiéj świętéj rzeczy miał największą i uwielbienie. Mnie Ks. codzień odprawiał z kapucynem i proboszczem – był i biskup uniat Zelazowski. Wszyscy trzéj byli pewni iéj zbawienia i modlitwy odprawiali."

Dziadunio biedny zpłakany szedł za kondukt[em] aż do krzyżowrotu na górze – kilka razy go przywoływała w słabości – a w gorączce: „Niech dzieci przyszą, „Dziadunia aby został." Stał aż do obrótki z Fryderem Sobańskim trumnie iéj towarzyszyli – ledwo żywi ze zmartwienia... My wszyscy z Cybulowki do kościoła. Dzieci takie były w żałobie – karolek biedny... blady... malutki w głębokiéj żałobie, siedział ze świeczką na gradusach tego obrzydłego wozu – Ja i mnie nogi nie słuchały – siedząc u nóg moiéj drogiéj Elizy odmawiałam różaniec i litanią śpiewaliśmy – potem Anioł Pański. W kościele – róża droga Lucia. przybrała wszystko w kwiaty; Melania słabą zabrał syn Alexander do domu – ażeby nie skonała z boleści... Sam biedny przyszedł wieczór do mnie a mówiąc: „ja nie mogę wytrzymać, rozpłakał się rzewnie i prosił aby iéj medalik od niego włożyć w trumnę.

O tego wieczora grzebiemy ią przyprowadzili do kościoła, a Staś i Jan wnieśli ją z innemi krewnemi na ramionach nie iak na żałobny obchód patrialiśmy, ale jak na tryumf cnoty; z jarzma uwolnionéj do Niebieskiéj krainy ulatującéj.

Nazajutrz Śliczna mowa X. Stanisława... „Świet= „niéj się nikt nie rodzi"... obok „obraz iéj pokory „wiara ożywiająca iéj czyny... ta wiara czysta „którą naród nasz i język nawet nacechowany... „Miłość" Boga... kraju... dziatków – rodziny i „dzieci.... To wspólny pogrzeb... To pogrzeb

"prawdziwej i wzorowej chrześciańskiej, które
"od czasu do czasu tylko Bóg ludziom ukazuje"
Przed samym spuszczeniem do grobu Proboszcz
miejscowy X. Kolecki śliczną miał mowę...
Dla Męża obrzędową.....
"Zasadą tej pięknej czystej, świętobliwej duszy
"była Wiara — drogą jej — cnota! Tyle doznała
"cierpień w życiu — takie bolesne zawody...
Mąż stał na przeciwko a między księdzem
a nim, u nóg Męża — leżała trumna z tą biedną
Jego ofiarą!... I Kościoła stał znów nieść
drogą ten ciężar, który duszę i serce jeszcze bardziej tłoczył — Mąż takie pomagał — bo była
chwila w której myślałam że padnie bez ducha biedny Staś mój, tak wzięcie, z taką
miłością Synowską ją żegnając.—
Nazajutrz po pogrzebie... przyjechał brat
Jan!... Jak Bóg zrządził aby Zupełnie się od niej
oderwała — Gdyby go była ujrzała, żal by jej
było umierać — ona tak rzewnie i serdecznie kochała — każdym listem jak tak się cieszyła
nosiła je przy sobie — aby jej te skarby nie wydarli, nazywając je swoim szczęściem i pociechą — W słabości mówiła o Xnie Jadwidze "i za-
"nim, choć temu nieszczęsnemu, myślałam, a
"kto wie? może — może przyjedzie... O to nadto
"byłoby szczęścia!" — Złożyli jej trumnę, w kaplicy po lewej stronie. Brat Jan zszedł do dołu
— posadził bluszcz — i maią zasadzić ogródek —
bo teraz same tam osty i ciernie rosną — może
i stosowniej dla niej!... Często mówiła że kwiatów
Sobotowieckich znieść nie mogła — a przechodząc
obok — zmrużała oczy żeby je nie widzieć — taka
spuścizna tworzyła z boleścią jej duszy...

"Pragnę" (mówiła) jak Chrystus pragnął zbawienia wszystkich."

Co tylko jéj podawano, zamieniała się do niéj w gorycz i kwas żółci z octem.

Darowała wszystkim winy – bo prawdziwie nie wiedzieli co czynili! – W jéj testamencie takiemu nas wszystkich abyśmy Mężowi darowali – a ią tylko, ją jedną obwiniali. —

Maryo bądź Matką Stasiowi, Sasiowi i Karolciowi – Jéj Ś[wię]ty opiece oddała te klejnoty najdroższe. Ach! niemasz biedniejszego Mężowi, uprzedzi Raj. Wypełniła wszystko! Swoim przykładem świecila jak Boskie światło – w naszéj ciemnéj i smutnéj Ukrainie, życiem i śmiercią swoią zostawiła wzór wszystkim – a wpływ jéj moralny na dzieciach nigdy da Bóg się nie zatrze. Zawsze tej Matki Opieka Jéj z Nieba będzie im obroną od wszelkiego złego. – I tak jak jéj Boski wzór umarła na krzyżu – niedawno po śmierci Ojca – którego tak opłakiwała – przysłano krzyż który przy śmierci Rodzicom służył – ucałowała go – przywiązali go sobie kazała do koszuli, ale że to ciężyło nadto, obok niéj położyłam go. – Podczas konania niemogłam go znaleść – skonała z krzyżykiem w ręku prawym – od Karolcia i z nim w trumnę ią włożyli – po śmierci ten krzyż znalazł się pod nią, jak się kończą topiele, na samych krzyżach, wyciśnięty tak, że cała postać Chrystusa Pana można było poznać – z tym Boskim piętnem złożyłam ią Panią

do

sama do trumny – gdzie oczekiwać ma uwielbionego zmartwychwstania. Umarła 5 Sierpnia w dniu Najświętszej Panny Śnieżnej – gdyż śnieżniej białości i czystości była jej piękna dusza. –
Wilię Przemienienia Pańskiego. – O Elizia droga uprzyj nam odmianę serca – przemień złość w cnoty chrześcijańskie. Uproś zmianę dla wszystkich na drodze pokoju i prawości. Tęskno – tęskno bez ciebie droga Elizo! módl się za nami. –

Dn. 11. Sierpnia 1857. –

Kawecka z Brzozowskich Grocholska

Nieśmiertelna iest bowiem pamiątka Tego.

Wieczny ✝ Odpoczynek.

Błogosławieni ubodzy w duchu, bo ich iest Królestwo Niebieskie.
Błogosławieni liści – albowiem oni posiądą ziemię. –
Błogosławieni którzy płaczą, albowiem będą pocieszeni. –
Błogosławieni którzy łakną sprawiedliwości, albowiem będą nasyceni.
Błogosławieni czystego serca albowiem oni Boga oglądaią.
Błogosławieni pokój czyniący albowiem nazwani będą synami Bożemi.
Błogosławieni którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości – albowiem ich iest Królestwo Niebieskie.

Błogosławieństwo Boże ś.p. Elizę
z hr. Zamoyskich
Brzozowską.

Urodziła się 19 Czerwca 1818 r.
Umarła 5 Sierpnia 1857. w Sokołowce

Ave Maryja.

× Błogosławieni miłosierni albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

Ostatki z ich Boga Zwątpienia Jeszcze i w Duszy... – Księga Mądrości Sal.

O jakże piękny jest czysty dowód z Zmartwychwstania!

Obrazek, na pamiątkę ś.p. Elizy Brzozowskiej

Wyjątek z mowy pogrzebowej, w dniu pogrzebu Elizy.

czuję to w całej mocy i srodze nad tem boleję że brak czasu i niedołęstwo mowia - ale iakie obrazenie zdradzaja, gdy w tej chwili mówić mi trzeba. Dziwnie pięknia dusza - Spiącej w Chrystusie Niewiasty, niech sama uczci was bez siebie, a cudownością powabów moralnych, wdziękiem cnót chrześciańskich, niech was rozraduje, zbudnje, uzacni podniesie... Jedne z najzasłużeńszych, najświetniejszych, drogie krajowi ody - hrabiów Ordynatów Zamoyskich i Xiążąt Czartoryskich - wydały na świat ś.p. Elizę Brzozowską. - Nikt się świetniej nie rodzi, a jednak skromność iéj tak pod tym iak pod wszelkim innym względem była taka wielka, że to widocznie wprawiało w zadziwienie się jedne tak pospolitą i z którą rozumieć się trudno - a zabawnie dumącą się z tada urodzenia próżnostką. Nie zrównana jeszcze słodycz - i uroki obejścia się... postawy... i ruchów, jawnie dowodziły, że żadne rodziny z których krwi szła po mieczu i po kądzieli nie od wczora, ale zdawien dawna, rzetelnych długowiecznym świętym nabożeniu pielęgnowały - i przechowywały spadkiem ostatkom i potomkom swoim... cnoty chrześcijańskie i narodowe... Pomnąc atoli na zalecenie Apostoła: (Tim. 1.4.) Niebawmy się nieskończonym wyliczaniem rodzajów bo zbudowanie Boże iest w wierze.

Ach! wiara! wiara! Ojcowie ona była o Panie potężna i mocna w uśpionej słuzebnicy twojej -

gdy ią ze szlachetnej córy ludzkiej – uczyniła milionkroć szlachetniejszą – dziecięciem swoim. Potężna i mocna wiara – bo przez cały – boleści – i cierpienia tego żywota ... ukazała temu dziecięciu Bożemu, Ojca naszego, który iest w Niebiesiech. Żywa wiara, życie dała w niej sercu tej płomiennej miłości i rozpaleniu się z niej poświęceniu, przez które przyspodobione dzieci Boga – idą doń – patrząc boleiąco – i miłośnie na wzór przedwiecznego, jednorodzonego Syna Jego. –

Na czele wszystkiego co nasze – nad wszystkiem co nasze – świeci nasza Wiara ... która nas łączy z Bogiem i wiecznością – która nas łączy z duchami Ojców i naddziadów, a i tu w czasie spaja nas najsłodszym węzłem i między sobą – i ze wszystkiemi członkami tej świętej wspaniałej wielkiej społeczności – którą kościołem katolickim, to iest powszechnym zowiemy, – bo wsze narody, języki i wieki obeimuie. – Iż tedy katolicka nasza wiara co nam i droga przeszłość nasza wypielęgnowała i ozłociła – i duch i charakter nasz rodzinny uszlachciła i upoetyczniła, która i język nasz odziwięczyła się i upiękniła – tę wiarę ś. p. Eliza Brzozowska najgorzej miłowała, w życiu i przy zgonie ... i dowiodła tego cnotami żywota i zgonem chrześcijańskim, ah! takim zgonem, ... –

(To tylko w notatkach

(To tylko w notatkach X. Ostrowicza znalazłam i to wypisuję — ma wygotować całą tę piękną mowę do druku.) —

2º

List Natalji Krasowskiej do Andrzeja Zamoyskiego

Bóg nam Ją dał — Bóg Ją wziął i ciężkim Jej próbom Koniec położył — niech imię Jego będzie błogosławione! ale żal biednych dzieci, żal tego wpływu materynego który pomimo wszelkich przeszkód na nie wywierała. Jest tylko sposób osierocenia, lecz wielu, wielu, nad którymi cnota rozciągała opiekę — nam wszystkim tutaj, którzyśmy w bliższych z nią byli stosunkach, jakże pocieszniało, posmutniało bez Niej! a com ja w niej utraciła, słów na to niemasz. Szczegóły Jej śmierci tak budującej i rozrzewniającej już spisałam, ale niepodobna mi było dotąd pisma tego uporządkować — uczynię to jak będę mogła najprędzej .... Naprzód wprowadził Zenon synów do pokoju Matki i chciał żeby każdy wybrał z pamiątek co mu najmilsze i zaniósł to sobie w sypialnym Jej pokoju. Wszystkie Jej pisma zebrał z usposobieniem i schował dla dzieci. .... Jak też ona pragnęła aby Jej dzieci obcemi Jej ukochanej rodzinie się nie stały! I w tém cała

nadzieja że będą tem czem ich Matka widzieć pragnę=
Ta, jeśli się kiedyś zbliżą do tej cnotliwej rodziny. Na
teraz się bardzo do ratowania. Mają wprawdzie przy so=
bie zacnego i światłego człowieka P. Dejcrakowskiego,
ale wola jego skrępowana, trudno aby im był użyteczny,
ileby chciał i mógł. Wreszcie Odessa, miasto wyłącznie
handlowe, jest punktem bardzo źle obranym na edu=
kacyę. Wszyscy z dziećmi ją opuszczają, przekładając Ki=
jów, gdzie jest uniwersytet, ludzi zdatnych wiele, i towarzy=
stwo stosowniejsze dla młodzieży. Odległość zaś od Sokolówki
taż sama co z Odessy. Dla interessów dogodniej P. Zenono=
wi mieszkać w Odessie – ale wszystkie względy ustąpić po=
winny gdzie chodzi o dzieci, zwłaszcza kiedy Bóg dał wszel=
kie środki do wybrania tego co dla nich najlepsze. Praco=
waliśmy z mężem nad P.Z. aby postanowił względem synów
coś zgodniejszego z ich dobrem, ale nadaremnie. Może P. Ks.
będzie szczęśliwszy. Za Odessa wiele już biedną Elizę kosztowała.
P.Z. o ile dawniej nie chciał aby jego synowie styczność mie=
li z rodziną matki, o tyle dziś zdaje się starać o to. Portrety
familijne, które Eliza posiadała, od dawna przez niego
pochowane, powydobywał z ukrycia i porawiesrać kazał w
jej gabinecie, poświęcając go jak mówi „Zamoyskim, aby
dzieci krewnych nie zapominały." Portret pani Ordynato=
wej powrócił na swoje miejsce. Do dzieci powiedział: „Trzeba
żebyście czasem do wujaszków pisywali." Rad więc będzie je=

żeli od czasu do czasu, słówko od P. Hr. i szanownych jego siostr i braci, albo od ich dzieci odbiorę. Te listy będą im przypominały drogą matkę, i dopomogą do utrzymania ich na dobrej drodze. — P. Zenon posłał zaraz po śmierci Elizy do sześciu kościołów po 200. i po kilkadziesiąt rubli na Msze za jej duszę na kilka miesięcy, i na ubogich. W domu (po) wiele jatmużny rozdał. Wszystkie pieniądze pozostałe Elizie, prócz złota, które inne miało przeznaczenie P. Hr. Janowi wiadome, rozdzielił między służących i ubogich. Pierścionki i krzyżyki które zawsze Eliza nosiła, pozostały dla dzieci, resztę na kilka postano P. Hr. Srebrzóty po paznie lecyji posłany Ks. Jadwidze. × Bransoletkę daną Elizie w dzień zaręczyn z krzyżykiem i obrączkami ślubnemi zawiesił w jej kluczniku w domowej kaplicy, przy czem rzewnie zapłakał. Perły, dyamenty, srebra toaletowe w siebie schował. Oko Pani Ordynatowej które P. Hr. przeznaczył, ułożyłam w szkatułce swej w której Eliza chowała włosy rodziców. W niej jest takie bransoletka z włosów P. Ordynatowej w której Eliza chciała być pochowaną, ale za późno się o tem dowiedzieliśmy. Pałacyk w którym było to oko, wziął Pan Jan. W nim były obrazki o których

× z wyrażeniem życzenia Elizy aby coś z niego zrobić do Kościoła. Perły drobne panieńskie Elizy takie posłał Ks Jadwidze

Elizia wspomina. Torba skórzana pmerna-
crona dla Władzia (syna P. Zdrabiego) jest u
Jasia Brzozowskiego. Niechciała Eliza pmer
pokorz. aby o niéj mówiono na pogrzebie —
inaczéj się stało pmer nieznajomości Jéj woli —
Były 2. piękne mowy, zostawia Ci Ostapowicz
z natchnienia — nie mogliśmy go dotąd uprosić
aby ją napisał. Da pojęć piękna Jéj duszy —
i w wzniosłych i rzewnych wyrazach o niéj
pomówił. W skromności i prostocie swojéj
niechciała tego Eliza, ale Bóg chciał ażeby
Jéj pamięci oddano ten hołd ostatni! —

(ten list napisała Pani Natalia Krasowska,
Nauczycielka Elizy, która pmer 11. lat przy
niéj zostawała, później poszła za mąż
za Doktora domowego Pana Brzozowskiego,
i ciągle bawią na Podolu, nie daleko
Sokołówki.

O ś.p. Elizie Brzozowskiej. Łuszymie 11/23 sierpnia 1857.

Kopia z listu P. Sabańskiej do P. Orzechowicznowej

Serce moje bardziej niż kiedy potrzebuje pociechy, straciłam przyjaciółkę ukochaną od lat dwunastu, którą wielbiłam i czciłam, jak na to jej cnoty zasługiwały. Boleść niewypowiedziana z tej próżni, która codzień bardziej się wzmaga. Przez szczególny zbieg okoliczności, od powrotu mego z zagranicy, chociaż byłam bardzo blisko niej, ujrzałam ją jak byłko nieprzytomną w nerwowej gorączce, ledwo na chwilę, ku późniejszej mnie poznała i rzekła ścisnęła — a tak się uczyła żeśmy błagać miłosierdzia Ojca Miłosierdzia, aby ją jaknajprzędzej nam odebrał, chociaż zostawiała trzech synów małoletnich. Zamiast spokojnego zgaśnienia jakiego się spodziewać mogła po zwątlonem zdrowiu oddawna, i tak anielskiem życiu, patrzeć trzeba było na okropną męczarnię i myśleć że żadna z osób jej najdroższych przy niej być nie mogła. Widać Pan Bóg chciał wybraną swoją do koń-ca wypróbować, bo spowiednik jej zaufany i ukochany, którego uprosiła, aby przybył na wakacye jej synów, nadjechał z Krakowa nazajutrz po jej śmierci, której towarzyszył kapłan niegodny tego nazwiska.

a brat jéj ukochany pan Jan Zamoyski do-
wiedziawszy się o jéj chorobie przyleciał co tchu z
Warszawy nazajutrz po jéj pogrzebie. — Konanie
jéj było tak długie i tak straszne, ale cho-
ciaż mi się zdawało iż wyraźnie jéj duszy
ciała opuścić nie mogła w nieobecności dzie-
ci, jednak nie śmiałam ich przywołać, aby
im nie pozostało po tej anielskiej i śliczniej
matce wrażenie straszne, kiedy ono powinno
ich przez cały wiek strzedz od wszelkiego złego.
Dzięki Bogu żem przemogła w sobie chęć przy-
śpieszenia jéj tej ostatniej ulgi — nie byłoby do-
brze gdyby ją byli ujrzeli w strasznéj ostat-
niéj walce ze śmiercią, która ją tak zmieniła.
Potem zrowu, jak mówią, wróciła do siebie,
chociaż mnie już nie pozwolono jéj widzieć
gdyż jéj syn starszy dostał tyfusu, i na jéj
pogrzebie już musiał przyjąć na stopniach
katafalku niemogąc iść dalej. —
Jakaś też była dziwna i niewypowiedziana
harmonia w jéj życiu i we wszystkiém
co się jéj tyczyło. Nieraz jak mówiono o
kim że piękny, mądry, wzniosły, to
mnie aż gniewało, że tak nadużywano tych
wyrazów, które tylko jéj w całem znaczeniu

się należały. Lecz ona była tak skromna, tak pokorna, że nigdy tego ani jéj ani komukolwiek nie śmiałam wyznać — a teraz niestety już tylko cień jéj powiewny nad nami, a w duszy pamięć, świętą i wieczną, ach wieczną tęsknotą! Cała czystość i wielkość jéj rodu w niéj się odbiły, a rysy nawet wielkiego Jana Zamoyskiego zachowała w całej regularności ozdobionej niewymownym urokiem kobiety pięknéj w całem znaczeniu tego wyrazu jak był, ku dłuto rzeźbiarza wymarzyć może. Przytem pewna nierównana jakaś prostota miłej rubaszności i wesołości do ostatnich chwil przy towarzyszyła. — Wyobraź sobie w tej dziatwie wiecznie ostatnie wyjście kogo przemówić i zamiast tych wyrazów anielskiej słodyczy, wyższej mądrości i intelligencyi lub naiwnej drogiej prostoty, usłyszeć jakieś dziwaczne frazes w rożnych językach, lub kwestye o literaturze hebrajskiej?! — Tak bym jéj rada była życia mego oddała, lecz mało ono warte i potrzebne w porównaniu z jéj życiem. —

Dn: 31 8bris 1857. Pniaki 15

ARCHIWUM ... NAUKOWE

Kochanie Kuzynko Wincenty Kuzynowi Kochanej Siostrze!

Czami obladam twoje pismo droga Siostro Elizy. ojak mi do was tęskno - twoy smutny tak do niej podobny. i łzy rzewi drogiej ij Twarzy i z dobroci tak tkliwego nerwowego i wrazy prosto serca - Lit jus do dzieci goodzimy... Mami ij tem bije dobre. bo ich nawet nami i nie pogrzmi. ciągle tylko o niej myślemy, tęskniemy nad wszystko całym sercem - i to wcałej obfitej gdzie ten Anioł miesiąc. ale jakże biedni - tęsknimy za nią płaczy. Opisanie S Natalij spokojne jak ij duse cała - takie bez gorzkie miniado bije. Matki boleszej pod Krzyżem Ale moje nadto żywe, nadto rozpaczliwe by mogło być spokojne - rozumiecie nie mnie - a chuje że i wy. Once nasze potępiacie

alup bo is widziałam tak ciągle
męczną — drżącą — że nie mogę
Ah nie mogę jestem przebaczyć —
Chwi tak często Pilatowe nieprawości
i głupoty z uśmiechem i zmyciem
rąk przed oczy is stawi — Jak oni
byli nazajutrz słepemi ich
szczęście Które tutturami wyp-
=bili! Alup to nieszczęście. boże tym
wytrwanym nazajutrz — przy
jdzie to nieprzemożni na twobie
zadrżeją trzeba! — A jednak
ile razy moje Ślinie poczerwienie
się jak tyle gorzyte — Który
uczuciem podtym płomnię przy-
Które biednabona moie — mnie
przytarowaniem; pochlebstwem
dlatych z Ktorymi zadrżeją,
wypolnictwa nam ciężnie
nie podo-

Jéj to zmysłowe gorszące
uczyć widomych tępów — ileż
chrześcijan w nich serca wymiękczej
wypalić złemi przykładami —
gorszącemi obyczajami i ileż wiecz
Zbawienia — od Jego wzgardliwego
biednej Żenow był wolnym — Mniej
mówić że prawdziwie niepamiętnemu
tam się męczyć dzieci i tyle
Anioła, Labit — nie wiedzą
co czynić — Ah! on mój brat!
on stworzony nieszczęśliwy!
On trzeba po całych nocach mówić
płacz — To strasznie mieszkać
nie będzie — Woli iż z dziećmi
tamci ich rozbawiamnie — niżeli
w koło siebie pewnie klęć Twórcę
jego serce pałę — Ah! on bardzo
bardzo nieszczęśliwy!
Współczuję mu!! Ulecie upro

nam w Bogu te nasze wadliwe
chuć podstawione pełne miłości
dlatego co się z tym zgrzeszyć!
List twoy drogi dziecko podałem
memu Stanowi! on ją nigdy nie
zapomni Bóg ją wiecznie opłakiwać
będzie Bo pomiędzy podniesiesz na
stróży biedna ta głowa spoczywała
u mnie jest ta nabłożej wiecznej
spoczynek znalazła Jej miejsce
na Niebie! ona święta! robiemy
z niej niedokończonych robotek
pokrowiec natę podniesiesz drogę
Dużo ich pamiętała w Kotomnie
dzieci i Lenor pamiętali mi je -
przywiozę je z sobą wszystkie
co tam najmilsze będzie -
Tylko to nam zostało o mile wiele
Zostało bo ich przykład między
* się nie zatrze jak wszystko co prze-
szłe i przez ciskamy was tedy

14. Sty 1874. r. 17

Jadwisin moja droga dowiadujemy się
przybycia moich chłopaczków, po 5ciu
miesięcznym pobycie w Wejsiu i wielkiej
pracy przyjechali na święta, tylko Kilka
nascie dni wakacyi mają, jest więc
gotowa cyrkuleta, chcę aby choć po parę
słów do was napisali aby się jaknajprędzej
waszej przypomnieli i dzięki wam Wujcie
za wspomnienia owoców własnych rozrydz.

Kochana Cioci

przyrzekam się do Kochanej Cioci
żeby Cioci i Wojaszkowi Lonowi
po życzyć dobrych świąt. Ściskam
Cioci rączki Wojaszka Leona, i Teresię

Kochana Cioci
Przyrzekam się do Kochanej Cioci
żeby Cioci i Wojaszkowi Lonowi
po życzyć dobrych świąt. Ściskam
Cioci rączki Wojaszka Leona, i Teresię

Kochana Cioci
Przyrzekam się do Kochanej Cioci
żeby Cioci i Wojaszkowi Lonowi
po życzyć dobrych świąt. Ściskam
Cioci rączki Wojaszka Leona, i Teresię

Kochana Cioci
Przyrzekam się do Kochanej Cioci
żeby Cioci i Wojaszkowi Lonowi
po życzyć dobrych świąt. Ściskam
Cioci rączki Wojaszka Leona, i Teresię

Kochana Ciocia!

Ja także chcia Tem uciatować cio ci ra
czki i uściskać Janka dzasia i tene seś. Jai
Brzozowski. —

Kochana Ciocia Teraz jesteśmy w Sobotówce przy Mamie
staraney się jaknay dłużey być przy Mamie mówić
o Wujaszkach Ciocia ch kochanych. — Serdecznie
Cioci i Wujaszkowi życzę Tomek Wacek serdecznie
dziękuje. — Adaś B

28 Maj: może wstyd posłać ci takie bazgoły moiła chłopaszków, powinnibym byli już
Kuie wypełychować list do ciebie ale żeby
niedziała jak ich czas wesoły był, Ojciec
Dziedzica i Stryj mego męża w sąsiedztwie
mieszkający i ja, kaidy czas chciał się
niemi gorieszyć a i kawty, zające, Konie
polowania na Wilki wszystko to czas zabrało
W wilią wujaszka napisali po kilka słów do
wszystkich Wujaszków i Cioci, o godzinie 10 z
wieczór zasnęli kiedy wszyscy poszli spać i
sami już byli zaspani — do widzenia za

wiele napisałam na ciebie obmowa bo to prawie nie
jak godzien ale go macierzyńskie ich bezgrzeszne
przyjmiesz. Moja Jadziu dużo przed kilku
godzinami odebrałam list twój z kalendarzykiem z
nadzieją że mnie odwiedzisz, jestem przejęta
najczulszą wdzięcznością ku wam! Dobry Leon! niech
mu Bóg nagrodzi jego serdeczne braterskie staranie
dziękuję mu serdecznie i tobie Jadziu moja
droga Urbanie — cieszę się ale wierzyć nie śmiem
jestem jak ogłuszona tą wiadomością, nadzieją
tak błogą — mój dobry Teść zgromadzisz pieniądze
ustroszat tę wiadomość, kazał ci napisać że będzie
Bogu prosił abyście przyjechali do Kutna
ten zamiar — Natalcia w tłi mnie zawsze
powtarzała: napisz do Lipiny, prosi żeby cię odwie-
dziła, a ja sobie myślałam że jakoś kiedy
będziesz mogła to przyjedziesz i nie omyliło
mnie przeczucie. Dziękuję ci moja droga Jadziu.
Daj! daj Boże spełnić! czy kapiele morskie w Łazie
by się Teresie nie przydały? mówią że za granicą
dla dzieci skrofulicznych dla młodych panienek
których zdrowie nie ustalone — o Boże! jeden śmiem
marzyć o takiem szczęściu! nadzieją kwiatki
bujne późno, trzeba czasu aby mogły być kwiatem.
23. marca 1857. czy będziesz mogła wierzyć drogo moja
Jadziu że ja dziś dnia nie było chwili abym ten list
skończyć i wysłać. Trudno ci opowiedzieć jak

cżitko, bolesno mię jest, że często regulamie dnia a szczególniej tej kiedy jestem i od nas odchodzą drogie kochane listy, jedne wiadomości, szczególnie ostre i ciężkie jedne też dowód pamięci i troskliwości ostatnie i dobre słowa od kochanego syna dawnego męża. Dawno przed listów tych nie czytałam ale mu czasem nie zgoła niedziwię jeżeli go widzę w lepszem usposobieniu. Cieszę się go to dzieci że my go bez żółci wspomniane. Dziękuję wam. Dziękuję ci moja Jadwisiu drogą za to mi donosisz o podróży Adasia do Stawaty, dziękuję za to cokolwiek się było niemożność niczemu go. Nawet mi się serce ścisnęło, ani pojąć mogę jakie by szczęście było drugie widzieć, nawet pomnąć ostatnie wszystkie stracić — ale dawno Bóg znać nie chce tych poniekąd.

Jakie Bozia dziękuję za lepszy stan zdrowia Teresi, mam nadzieję że od kiedy mi donosisz, to polepszenie się utrzymało. Dziękuję ci też moja Jadwisiu drogą za uwagi twoje za słowa których się przebija wyrzut o znoszeniu cierpień zgotkom i poddaniem. Ach! moja Jadwisiu drogą mnie się zdaje że gdy się odjedzie do tego stopnia dobrowolności to cierpienia w porównaniu do dawniej się zamieniają. Wiszujesz mi odwiedzenia zacnego pary dzieciach jest i tu zawód w nadziejach naszych. Dawno mówiąc źle nadzieje nasze były zrasadzone. Wszyscy zgodzili że odwiedzenie nadtej zacności i wiele nauki posiada odkiedy pytałam czy odwiedzenie pobożny religijny mówili mi że szczególnie religijny zgadzam się od nas jakie to widzę odwiedzenie. Nar na rok odbyć jak mówią zgromadzenie, prosty uważa że najpotrzeby wyrzucić się ze dużo ma umysł, dużo nauki ale to wszystko się skrzywiło, dobrego żółciowy, nerwowy, potrzebuje jechać do wód. Jest zmian stosunek zdrowy ale jesteśmy mieszkania z dziećmi i wyniesie najgorszy wpływ na moim zdrowiu — wkrótce go wtedy opinii że kobiety wszystkie głupie i że trzeba od nich dzieci odbierać aby

ich 2. wydaje mi się ~~że~~ teraz wydaje mi się objaśnić że Zgubna jest rzecz ta dziecinna że dorosły nakłada dziecku na mózg grzechy że mówią grzechy że piszą najprzód styl sobie psują, że ani myśli dziecinne mówić ani czytać aby mieli czas listy zagadkowe a więc jak pisał do mnie ten pan „przysięgłbym się listy zapełniają plotkami" jest to czasem pouczy bo list od dziecka! wspominam ci o tem moja Jadwisiu droga bo to mnie bardzo boli opowiadać to nawet jeszcze się z nią nie oswoiłam — czy nie ma boleć kiedy przez przeszło 4 tygodnie od tego pobytu w Warszawie dziecinny tydzień dziecka choć tak jeszcze mało pieszczoty mój mąż sam mówił pilnować i przypominać, teraz sami się pilnują i boją aby mnie nie zasmucić to pocieszyć więc żal, żal wielki — powtórzę żal i dla tego że kiedy choć to czasem dobrze jeszcze zostawiać dziecko ich ojca czasami tydzień. Ach Jadwisiu moja droga widzisz niebezpieczeństwo Boskie czuję nad tą rodziną całą! czy ty wiesz że jednego małżeństwa zgodnego niema wśród naszych, złej miny. Nie tylko żeby tydzień nieporozumienia, niezgody ale wszyscy ich ich jest wszystkie się z sobą. Wszyscy gadatliwi i ci najstarsi i ci co ubodzy wszyscy dumni do najwyższego stopnia. Wzięcie mego męża jest to wszystko wielki przygasił, czuwa nigdy nie spostrzegłam ale gotowość do gwałtownego unoszenia się gniewem o to jest — ciężki kiedy starzec ociężały zdejść się nadmiarze przeciw upór, bo to familijne, niezmiernie czasem upór czyni że ani wydaje żaden ani wieszczenia jego, moje dzieci wszystkich kto się do nas zbliży kto wejdzie z nami w stosunek. Każdy ciężki, pomimo to kiedyś dziecinny, ale zupełnie czasem ciężki i przemoc

umysłu odawszy synowi majątek dom, pastwy od lat
podobno 20.to na niedorzeczne postępowanie, upadek bardzo
wielki i widomy majątku — ~~stanowczy~~ i pod
względem moralnym nas wszystkich wielki niedo-
pisania — nie śmie Ojca upiec. Wszystko to
smutne i bolesne — jakby nauka dla nas abyśmy
zawsze, do zgonu zachowywali powagę rodzicielską
i utrzymywali się przy przykazaniu Ustawy Boży
Rodzicom nad dziećmi daje i nakazuje zgoda
będzie — wiemy to dla nas Rodziców i nie umiej
wiemy ze względu zwłaszcza nadziei Ustawy jeżeli od-
pycamy od tych przykazań Boskich, sami te dzieci
przywodzimy do grzechu obwalając całym
przeciw uszanowaniu, uległości.... a jak nie
Ratuj się utrzymać na tym stopniu wyższym
serca nieśmiertelnej Opatrzności zniżamy się do dzieci.
Tuja dzieci słuszne, syna jest takiej ojcem rodziny
powinien musisz obawiać tych bardziej kiedy
ja zmarłem Ojcem jest musisz się pilnować aby
go nie uczynić swoim opiekunem aby cały
wszystkiem nie polegał bylko starał spełniał
wszystko jako ono lub wskaz mój. Jest wiadomy
chłopczyna ale nieraz musisz ~~uczynić~~ ~~sobie~~ przykrość
aby gdy Ojca nie ~~ma~~ nie zdał się za wszystkiem
naszego — przepraszam cię Jadwisiu drogie
moje głowy ale to nie ulga przykrości nie
tobą pomówić. Jesteś ci ona ~~stanowczo~~ napisze —
wszakże nie powalasz bo to nie ulga dusze!
gasnącej okiem — jak przyjechali na nowy rok
Stasi jest być ocal wyższy dziecinie, Jaś pewnie
nego wzrostu! jeżeli ich ludzie nie poznają, nie

i zgrzytanie serca Matki — ojciec za skarbami pobrnie
ale się wnieca objaśnia w przykrych niesnaskach wyra-
kanych przejściach, obiór umiejąc z godnością cierpieć
dla życia, przebaczyć a godność utrzymać — ale nie
Ojciec, Opiekuny nie Ojciec to Duszności zawsze mają w oczach
mego wpadnie ci niegodziwi ludzie Ktoryche przy Dzieciach trzyma
wychowali sobie za ich trudy, polak odkrzyknie ci pomnie Duszy
pisadzie, bez czci i wiary. On P. Bigeon wymagał: niech
mu tego Bóg nie zapomina, drugi anglik z nosokalemy
bez żadnej religiji, zastanawiający za wszystkich, gardzący
Tuscy ten polak gniewem który to zaraz odrzuca nadzieje nasze.
Czy jest cyganem Fabiola — ten 14 letni Sancraca nie
ciągle przypomina dzieje podobne przejścia moich
biednych dzieci, bo gdyby ten pan nie był istnym Corvinus
W czasie ciemnych burzy i moich Ktoryche oni bardzo
bardzo cenią nigdy nie skarżą ale do modlitwy, do Boga
się uciekają, temu pana tygodnik który mi pisał: czyżmi
mają niektóre trudne przejścia n.p. prześladowanie w ob
zachowaniu postów i inne nieużychane ~~zwyczaje~~ zwyczaje gorsze
się nie wszystko i tak pisze: trudy drogo Mamo przyzwy-
czajać się do wszystkiego, my w takich wiach myślimy
codziennie — i ofiarujemy to wszystko Panu Bogu
jak się takich ofiar zbiera dużo to może Bóg wtym
jakiś cud, wszystkie modlitwy nasze codzienne.
Niech mama nie martwi się, módlmy się gorące
do Boga do się wszystko przemieni.....
mnie te kilka słów pocieszyło wśród innych obaw o
te biedne dzieci. Panie mi czy można już ufać że kiedy
wtym wielkim obrocie niewiernie i podłości, te podłości
świat nie wydrze z serc ich? gorzej ciężkie nie próby
jeszcze przechodzić mają. Teraz za wód berlińskich Dzieci
nauczyciele, dalej, godzinę wszystkie lato mają chorkie
do Gimnazjum, godzinę do Liceum i gdzie w Odyssei. Złości
ludzi z całego świata ale jakich złych widzi nie nie.

jakaś uroczystość, godność wreszcie ambicja być może
wśród takich. Wtościanin tutejszy przyjaciół mi kazał
zrobić do Warszawy: kiedy go pytałam czy dojazdy Września: mnie
lepiej proboszcz opowiedział bez wahania że Warszawa: dlatego
że tam otoczenie nie skłania nie do czynienia, że chwilowe
a odrzucenie ten niemiła tendencja... czyli uwodzenie.
Myśla że i wszystkich zgoła wielu innych
braków pod względem moralnym ten się musi dać
niemal wreszcie. Ale otóż i znam odzienia —
Kiedy ja ten jeszcze ci nie opisuję nato co mi jeszcze
odzienie. Odpowiedź moja dotąd Jadwisia Wy mówiła
Kłóceniu się zaledwie czytając o Zeweni myślę wam
Ach! tak moja droga moja dziewczyno Bóg chce i ja do
gorzko aniołów wszystkich polecić i moje chce abyście
sami temu ją poświęcili — trudno wątpić że dana
Bóg Niemiję, że sam nam wkładał Ukryje dziś
moja moją ofiarę od nas przyjmie. Jeżeli by do
tego przyjść miała Santeri nas umocnić potrzeba
ludzkiej też potrzeba. Pewnie niemal się dziwię
widząc że Hodzie zwłoczyć chcą przygotowania
do ślubu córki i zwłoczyć chcą/niemal niemal
tęsknemu niemiedząc, niemogąc nawet przyjmuję
czy żeby mogła być dziewicą — wreszcie Ktoś mi dziś
jest? Ale nawet kiedy żadnej wątpienia niema
odpadają te biedne dziecko z Bożą ciałem wszystko na
stanowisko — ale! czyż nie lepiej oddać Panu Jezusowi
który bronił jest gniewu ustawicznie od grzechu a
uświęciwszy przyjmie do siebie wiedzy miłości.
Jakie wielkie pragnienie czytałam wszystkie mniej
jeszcze, jakie musi być pragnienie Kościoła gdzie
na mniejącą się jej zewnętrzność przymioty — zwłaszcza
prostopadłości nadziei gorliwości — zwłaszcza
Dzięki Ojcu Bogu za te dziecka czytelnicze bronić
wśród nich ciągła obawa o jej życie: wiedz że Bóg czyni

3. Jadwisia Boga mieli ci nie przestrzegli Jezu Chrystusa
ostatnich ale niemogąc się jeszcze oderwać od ciebie.
Jak trudno znaleźć chwile wolne i spokojne aby
kontemplować Jezu bliżej się jim zdawały tygodnie mają
dzieci przyjechać nadchodzące wakacje miesiąc Maj
święta tydzień drugie będą tydzień po naszych dzieci
będą przyjechać Miesiąc obchodzili my to cały tydzień.
Mam ale dobrą Matkę nadzieję że przyjedzie Anna
i do Sawery P. Kapucyn dziś byli dała aby dzieci
mogły przed spowiedzią odbyć rekolekcje, a
może ojciec Kazi się tym zajmie — jak
pomyślę — Boże mój! biedna Sawera straszne
chwile przeżyła — tylko co nie straciła syna
starszego Stasia 21. wk. biedna pomimo, pracy i
wiary w codziennych stosunkach jednak dowcip
biedna pomimo, z jednej strony nadzwyczajny
zapalenia wątroby, przez miesiąc gorączka myślano
że to jakiś derangement żołądka Ktoś się wygodził
Kiedy pozdano po doktora był gdzieś na letnisku
Doktor tak wydziwiał Kiedy przyszedł a widział
siniaków nie jim ani ulgi wszystkich strasznych
nie przynosiło ani niebezpieczeństwa [illegible]
przez 4. dni Najś. Sakrament stał na Ołtarzu w Kaplicy
wbrew wszystkim przeciwnościom Kochanie Lekarze
spostrzegli się wymioty rzadziej wracają dowcip
czuli się to jim Kamień się zbiera ... Dziękujemy
P. i jakby cudem Bóg to dzieło jim oddalacz
wrócił. po 16-ty godzinach drzemania Lekarz zadziwiony
mówi się nie umarł, wymiotów więcej nie było

Zaczęli nawoływać Ukraińców, gwałtem
już zapuszczali nie chcąc dwornie wyjść.
Tydzień byłam w Dzwenu, 8 dnia kiedy można
nadzieja musiałam się jechać do domu do
Teścia i Kasalcia gdy których Pan Natalia
byli razem bardzo. Stamme listy chwile ale
i Bożej wiemia wśród nich, dowiedzieli się
mają Boże, jakkolwiek listo stamme dwa tygodnie
przed 4. dni i nowy być gwałtem bez gwałtu
w Kaplicze przed Mszą: Sakramentem Mszy i Boże
26. Marca. Wczoraj obchodziliśmy Zwias: N. M. Panny.
my dzisiaj zadnia dni zacząć mamy wszystko — nigdy
się nie osarja z tym Kalendarzem, nadmiary rzeczy
to gwałtem. Nawszystkie się znowu Dzwonka wydobyłam
ale Ukryć jak związane. Sakramentnie ciężkich
już godzinach wyjątem wszystko Tokaja śniegu gwałtem
jednak dzień napadało, dzwonu zostawiwszy dlatego
gwałtem Stasia gwałtem jechała do Oca, widziała pracowicie
z zagr: gwałtem wiadomości o stanie
cych Mszach i potrzeba: Wujaszka ale zwyczajem Tak
jednym wszystkim, boleści że bez Boga nakryć wiosna
ina. Już wiele dzień gwałtem cita ich. Oby oby tylko
dobrze było, bojąc nacieli dobrze. Sąd godzinę godzinę
dzwon, czy ona wzięcie — oby Boże! wtedy się cieszy
Zapewność wiele dalej, potrzeba: moich Starszych
Dziecielie, żal mi się Kasalcia zwiemi wiemi.
Ale już ci dwaj Boże ci gwałtem wzięli i drugiego
i że wszyscy modlitwy Panie gotowe chyżemy.
Stasi jest dobrze ale co Stasia to mówiły i nie
pomaga to jakoś wszystko gwałtem wzięte

nadzwyczajnie delikatne rysy. Jest brat nasz
w delikatnej miniaturze — ale gdy mu się
oczy tak bywają kiedy się zmieszą i kiedy weli
gniewa jego jeszcze tego uczynia brat — Bro-
kadam listu od niego, pisze że jest w Wiedn
tamtych stronach pracuje przystany jeszcze Panu Bogu
do Karolci. Zatrzymuje — wcześniej nasza
myśl wcześniej figury. Cała nadzieja że mnie
ten Bóg znając i potrzebie nasze i rady i
potrzeby nasze i obawy, pobrzmy mnie go Bóg
oświecił w wyborze — zawsze jednak strasznie.
Czy ten gwałtownie pobrzmy, zatem czy samiennym
czy odmiennym mającym swoje zdanie ostatnie i wolę
ach! u nas takiego potrzeba wiarej biada nam.
Nie mieć czy zdaje się ukryć ten foliał, ani jej
a że mi byłoż czy przeczytano mieć wiadomo
nie będzie bez sensu — by mnie zrozumiano
a co ale wymiotam odgadnięcie — wszak jestem
dla mojej Jadwisi drogi! smutno smutno
mojej Drogi ale czy pomyśleć się tak odbie
dza ani wszystkich, jest się i nie znamy
bo tyle lat, tyle przejść wszelkich nas zajęć
nie zmieniła wielu względach. Ach żal,
gdyby się nie przypomniało natychmiast
że tak być musi wola Boska, żal chcia-
łoby się nie jednych obcych miejsca zająć
z którymi czy życie, pracujemy. Zawsze
przychodzi zawiście włościanom który to
zwykle wiejskiej wsi uwalniamy się żyjąc

umieszczą. Bardzo tychcę zdlatej: Pan myśli o
Samie ostatności tém biednem duszom aby Bóg
mógł otarcie swe miłosierdzie, aby do Skutku
ay padłem nie gwyszło — zawsze gorąco dam
ochwoth a cim więcej tej te zmiane słyszę że
gwarzyciele tém więcej się martwię że ołtarz
nie mamy. mam wyce żmiżane —
więc wszystko i zawsze na Boską godność
na Boskie miłosierdzie zdaję.
Czas już cię pożegnać Sadersi moja droga.
Proszę cię przeczytaj czas święty jeżeli będzie
można najprędzej do mnie tak aby do Dnia
wielkiego tygodnia przyszedł list mnie obszedł.
wreszcie nigdy ani wmiankii nie czyń o
potrzebie naszém — a wszystko co mówiłem
dnia o zdrowiu o pracach Leosia o
Adasiach, całe Miastwie — o Zdrowiu. Jak
dotąd tak i nadal Bóg da że listy wszelkie
mnie dobrodziej uciągnostrzenie — alejdzie
tej mnie gwyłne. Wujaszkowi pozdrowienia
cię że wszelki Jegościodam
serdecznie. Leosia najczulej pozdrowienia
i Zdrowie Herbaty serdecznie ściskam, gwy
ja wiele się zawsze modlę, Bóg niewoli
wiernym chwili modłów odmówić. Ay Pan Hrabia
zawsze pozdrowienia ja najczynniejsze od nas
i Pani Hrabiny gwyślę ale ja wszelej pamięci
gwypomnieć. Ma zgotka gwiątecznego Rafael
chodzę, przeliczny chrzęszczyna. Zdrowy Zosia
ciebie moja droga uściskam i wielki pozdrowienia

10 tych Maja 185[illegible] r.

ARCHIWUM · X · X · SAPIEHÓW

Droga moja Jadwisiu, przed godziną odebrałam list twój z 26. Kwie: nigdy się tak nie spodziewałam w ostatnie miesiące jak przedostatni mnie zaszedł — jak ci dziękować? moja droga dobra Jadwisiu. Że mnie się tak coś dziwnego dzieje tak przynajmniej wmówić sobie mileyć, nie pisać się kiedyby mnie się odezwać chciało listownie do was jest słowa ani powiedzieć ani napisać niemniem. Jest karde uczucie żywsze gorętsze samo stanie — powtarzając sobie to sentymenta, to saltuje, to — nerwy — nigdy mogąc tego wszystkiego niemożdam teraz już ani czuję ani myślę ani czynną jestem to niemniem odgadnąć gdzie owla czynność moja może być albo a gdzie tylko do słuchki pomiędzy. Nasze życie nasze gdy pomyśleć o wszystkiem co by to czynienia było co by sobie można dla dobra tylu! ach kiedy pomimo życie nasze do naszego, stąd wydzyany obmyślane nadzieje nasze, utrzymało nasze zupełnie pozbawione. ale dość dość o tem. Dziękuję ci dzięki moja Jadwisiu droga za twoje tak drogie dla mnie listy. Wielka ofiara z twojej strony pisać listy ale wiem mi się to pomiędzie dobry uczynek to wszystko com jeszcze jeszcze dusza obudza a wreszcie niemało pociesza —

jakiéś tęsknotę za Tobą ci we wszystkiem dobrem
pomaga. Dziękuję ci za dowody onemi i odwzaj-
jakiś on obdy za onemi jeszcze gorętsze jego
zawsze bo przecież od dziecinnych lat jak wzorowego
brata kochałam i szanowałam. On zawsze w cierpi-
pieniach ale dzięki Bogu gorąco jemi wszystko idzie
i na obcej ziemi a jakie szczęście jakby cześć
moja Kochanego! jeszcze mi się wmoja jedyna
Lenka i ty drogie — ach! moja Radziecka czy
wiesz się i pojąć takiego szczęścia nie jestem wstanie
Serce mi się kruszy kiedy czytam list twój a porównuję
mówię sobie ach czy by Adolfo gorzej ciężko
I dziś po odebraniu listu twego, gorzkiego kochanie
poszłam do kaplicy sama, przyniosę z jakiemś
wzruszeniem się modlitwę, kilka razy mi
przyszło na myśl, gdzie ciebie umieszczą jak
ci będzie mniej źle, ciągle tamyśl przychodzi
się mi a ja nie chciałam się nadziej zatrzymać bo
nie chciałam wierzyć takiemu szczęściu. Jeżeli
go Bóg dotknął chorobą niewiemy jak Bogu i
temu się wydzięczę. Zjakąż by chciała gorzkością
te kilka słów moich dzieci! i takiej całem sercem
ci dziękuję — i wszystkim gorąco i ciebie i Teresie
droga najszczerze do nich jak będziesz mogła.
ale chciałam adresuję — aja te listy zachowam do

przybycia dzieci na wakacye. Juz się swoim
u nas wiele przemieniło od dnia. Ten biedny pan
Wicherski upadł wczoraj, nazywano stan jego
chorób nerwowy, dopiero parę tygodni przed śmiercią
zmuniano, choć za kiedy mój Mąż spostrzegł że już
się zbliża koniec przystąpił do dzieci, dał sobie z
wielkiem poświęceniem z Panem się odbyć.
Dzieci nie przyjechały przed tym tygodniem przed
Wielkanocą, żeby w tym dniu świąt uniknąć odjechać
ale Bóg dobry pozwolił że Jaś dostał bolesnego
wielkiego nabrzmienia gruczołów, przy skarlatynie,
przyszło, dwanaście stwierdzono, niebyło i chorób
niebezpieczeństwa a dwa tygodnie się to ciągnęło.
Przez 3 tygodnie cieszyć nie można i cieszy się
dzisiaj zmienić być można co się prawdziwie przeżyć
od zdarzyło. Dziś ony mnie wiele i czytali i
o Synie: Wielkanocnej mnie przygotowaliśmy się
Kazalcie otym czasie mnie miał jeden po 7 mie
miesięcznej przerwie jednak się mnie przygotowa-
ał i razem z nami przystąpił do Komunii św.
Czytaliśmy Fabiola — jakie to piękne jak podnosi duszę,
jakie ony piękny, wzniosły. Ciągle mówimy o Fabiolu
Dziś Pancraca za ono — Corvinusa mają nie mogą żyć razem
nadzieję piękny Chrześcijańskiej i godność z nami Pancraciusa.
11. Maja ony przyszedł mieszkanie do mój Jeść
bardzo nam zapadł, od Wielkiej tygodni jeden go mnie

gorączka codzienna, bardzo jesteśmy niespokojni
a ja nie mam sobie tylko do Kapleny i do chorych ordynu
chodzę o ile mi kurs dozwalają — istny szpital, mój Józi
chory kuruje mego Męża 30.te lecie jak Zakaz Boże przeno
wa uspycha. I ludzi dużych kilku ciężko chorych
na zapalenia. Mamy jednego nowego nauczyciela gimnaz
ner którego mój Mąż poznał i umówił pod wodę do Odyny,
Jemu zdrowo mało być przy kaszlu. Ogadniesz moje
co mi mogłam kiedy go zameldowali bo on na i stosunki
dzieci wychowaniem kiepskie — pomimo wszystko i
ogrzedzeń bo jest tak wielu niegodnych tego powstania
widziałam u nas i w Brei w Warsz: pomimo to wszystko
bardzo mi się podobał, nadto spotykałam tak stare
dawnego, wiele dobrego onemu słyszałam, bardzo grzecz
nie wychowani mamy być i tak mi się wydaje, przy
tem naturalny i skromny. Lecz śmiem wątpić czy
on tak było jak opisać można — co mi bardzo miłe zrobiło
wczoraj to że śniegu wiele z Saryża gdzie widziałam naszych
wyobraź z tamtąd brata przywiózł wielkim koszu od lat 11.
nie mamy nie widzieli matka ginęła z oczu. Śniegu
mnóstwo dzisiaj przez Wiedeń, Galicję, Lwów, w Jaśle aby wiedział
jak mnie blisko dotychczas, wiele starego powspominał
Leosia mi opowiadał — wszystko tak jak kroplą wody zgu
gnionemu tak że się nie nie nie, dawniej mieliśmy
kilka dziennikow i widywali ludzi, tego ordynarnie
nie mam nie obrzucał — ach dziwna ta egzy

ARCHIWUM X.X. PAULINÓW

Strasny tatek Agnusky Jadrisia moja droga
ai smutno pomyślée jakich smutnych wiadeń
Mnas jeżeli dobóg gmyjedzies. Basko
myśle o gosciu twojej jeżeli byś Agnusky ją
odbyć miała i nagiosse ci to moje uwagi
z doświadczenia. Jeżi to ovb gmiany pokoju
by najlepiej gmer Usiatyn, mówią że od nas
mil 18. cie jeżeliby ztamtedy jechała gmoz
cie zanotuj sobie że a kilka wiorst od
Usiatyna mieszka Pan Nawys Malkowiecki
adwiek jest niekony, basko znany obywatel,
gmurdzinie zacny adwiek wielki gmyjaciel
ciel mego Teścia, nagiosse ci niego na
wszelki gmypadek aby był Taskaw ci
pomódz. Karet Kowie nagie wreszcie
dat adwiecka Któryby cie gmewiódł.
Gdybym wiedziała kiedy gmyjedzies
wydałabym kogo wacinego i gmydac
tiego, wreszcie kuchaza, kulion ...
Gdyby Stás gmchodził nie był gotak cipliej
chowbie jego bym gmesiła o pięć radliej zacnosci

PARIS

i goreczności, ale jasne nie gwarantuje
do lat. Ach żebym tylko wiedziała wszystko
koniecznie bym ci ułatwiła podróż.
Podwodze proszę cię /ach/ ale ty gwyjdziesz
wstyd do Pani Helenki z Monsdeli
Sobańskiej — niech cię nie nie obawy
że jej nie zwrócę zaprzam ci że od jutra
wszelki chciałi wydać ci się że ja zwrócę i
jej szyszów takie — wiele mi gwyjaśni
dowodzą, dobry za nad wyraz. Uwielbia
byś znalazła wygodnych i ułatwiły
wszystko Bozi, jeszcze g. mil do nas.
Gdybym wiedziała, wtedybym wszystko tam
do ciebie wyjechać. Wieś Tuczyniec.
Nie ale to chyba sen! Daj Boże i ciebie
wyjrzeć i Barbara Teresie uściskać jak
myślę o tobie Kasiej, jest wybrany dobry
miły Pagodny, Kiedy wieszchowy Sadi Wtachy
Dziwej Wtóry mi to z Monsbrety: gwyszdało
by żal jej było sprzedawać, siostro moja
dawne dobre — bezsyten bardzo dobry i

Stan Gumbolski i Kawlicio a moi by i
Stanci nadjechali. Mają tu być pierwszych
dni Lejca. O Boże! kedyż pojść mogę ach i
nie mogę — moi! zajrzawszy Dni Ste Łojca!
ile to juri drogich nam tego imienia na
tamtym świecie i błahodatnych Andrejów
zawsze to cichich dnia, to pięć dzieci! Boże
jak będą uychowane! pisze mi że w tym żalu
dni wesołych modlą się za tatusia Łosia czyni
modlitwę gotowlyję! ja się w niej modlę ja
gorąco o wstrzemięźliwość — gumo z
najwiętszą uprzejmością pisze do ciebie pisze
o uyłomej guwernantce. Biedni gotowy oj ciężko
ach umarł temu dziecku, pozbywa się zajęć!!!
ach to odmęczność! mówią że Gucio bardzo umiesz
do majątku to przyjechać, 4. mile od nas, jakbyśmy
się tego cieszyli. Dziękuję ci serdecznie za
smogóty o naszych, dzięki Bogu że
ciocia Sa: w niedzielę zdrowa i Wujaszek,
mówi ten Pan że cesarstwo wygląda dobrze
chodzi — ach a nam juri wh żałoby!
jak ten czas leci! jak ciężko żałoby znieść
jakoś podobno nie zmienia; widzę to

obłudzeń nie będzie a ja będę wolna od
zajęcia się czytaniem. Czasu gadgawki na
wszystkie strony moje uciekają wystarczają.
Muszę mi przyczytnieć jeszcze dobrych Księżeczek
Kalendarz, Dzieci, officialistów, pewnie we Lwowie
w Kantonie, w Sanoku jest strzyć tablica!
Gdybyś Ojczuny przysłał mieszkanie, muszę mi
Twego Zakładu przyczytnieć że sześć
Kobiecych Kroków z Kochaniem Tadzych, że ekstry
na codzienne. Chustek batystowych
cienkich ale gładkich tylko z mojej cyfry
Dwa tuziny — ach jeszcze gdzie nieszczęście
poręczyć, jeszcze muszę jeszcze wspomnieć
tam adresuję. Tereni Dwoje z gdzie serce
ściskam, cokolwiek Bozy przeszę oddzielnie dla
mnie. Leosia najserdeczniej przeszę oddzielnie
Babcię Mr Horowskie: pamięci mnie przyczytnieć
Lalecasz mi żelazny się modlitwa za Stefana
Leliscia ach! cokolwiek to czyny. Nar jeszcze
Dziękuję za wiadomości ciała czystkich
i ściskam cię serdecznie. Dzięki
Boże żeby to widzenie! Niech Bóg
cię zawsze wspomaga i pomaga.

Siostro moja! Gdybym wiedział, że to ostatni list mój
mam pisać, tak długi napisać nie potrafię. Gdzie
Gdzieś mój Dwoje Kochany, kiedy ja pojmuję
jak mogłam stąd nie żebrzę się z listem do ciebie.
Ty mój Dobry, Drogi Braciszku, ani mieszać co
myśleć jim mogłeś ——. Oto wielka niezdolność
moja — przyczyna tak gruntownego milczenia. Byłabym
chciała wytłomaczyć ci na jedno, zamiejszeć obawy
twoje i wystawić ci jasno, jak sama widzę i czuję
pojmuję że później chcąc bytować, przyszłość A. Tiślabub
Kasiepy, później mogłam, czyli mieszkaniem zostawić
w Hasoszanie i radam że otem byłą aby Bozia ——.
Trudno wypowiedzieć, jak ciężko było przez dwa lat
otem długim mieszaniu zamęsiem, dziećmi; cała pociecha
uspokojeniem było godzenie się, poddawanie się słuszne
tem dopuszczeniom Bożkim, poddawałam się prawdą, jedynie
i prosiłam Boga opowiedz Jadwisia jeżeli się tak Jego Bóg woli sprawdza
i abym mogła wrócić do obowiązków moich, chwali radzenia
bliźnich uskarbianemu dziecku. Od miesięcy dwóch znacznie
ich się zdrowie pogorszyło, natychmiast mogłam zaczęłam o
powrocie do domu, jednak tylko myślałam otem ani
Andrzeja mego drogiego przebywać mogłam przyjechałam
nie chciałam, ani z P. Dabrola otem nie mówiłam później
wszystko wyjaśniłam co kolwiek siły moje. Kiedy przez
kilkanaście tygodni mieszkałam się znowu nabrałam lepiej
pomyślałam się Dabrola ten przyszedł się wobecnym stanie zdrowia
Jemienia przeszłody nieco. Bijątkę zaś odpowiedz jim Boga
podziękowałam, ale tuch było jeszcze pomiędzy Andrzejowi, chwy
moc jego zaprosił bijątkę ciężko było obraz widzę jego postępie
Wzięłam sobie Siostro moja Drogo się przez kilka tygodni zobaczyłam się
dogodniej, jim mogłam wyjść bardziej się będąc zdrowsza aby jechać
Andrzejowi pomiędzy mieszkałam a mieszkałam kłopocąc się aby
uczucia braterskie, obawy, modlitwę omnie nie wiedzy gdyż nad
uczuciem obowiązku — gorąco samo Boga prosiłam aby przyszedł
uwagę Andrzeja — aby to co przez stan się starowała Jemienia tego
mam czynić, przeciw stanęłam się drugiej strony uważałam
nasze się gdzie obowiązki tak czynić, tak święte zaczęłam tak drogie
dzieci, kam iść trzeba wyjść —, zwyciężyć zasady, trudności a uczucia
bezpieczeństwa zdać się szczęście na opatrzność Bożą dzieci o
jakiś cudownie wyjście, wtrącić nad nieszczęście, ale bierzyć, nieszczęście
uczyć a Bożej opieki, miłosierdzia — zdecydowałam się Wadzia
mamy z Andrzejem. Bolesć niemała mieszkałam to ale my opuszczałam na
Andrzeja

ojakie się sama ścisłość, zdawało mi się sama nie mogło
do Kunio powód najlepszemi, nie dziwiono brzmi to Andrzejowi
wszystkich, zaczęło tak niecnymowie dobrych stanowi
tak drożeb, powstaniec. Jednego razu gospodzie i Komu: I.
wśród modlitwy zaczęłam myśleć o moim zamiarze jechania i jakby mi
coś wdusza mówiło, czas już czas mówić z Andrzejem, czas jechać.
Jeszcze gorzej się pomodliwszy postanowiłam do domu ale wyszedł cała
drogę. tak się obawiałam że mnie Andrzej, wyrzuci wybuchy a ja
pomimo to będę musiała wytrwać w mojem postanowieniu
Takiej że pociechy doznałam kiedy, dobry Andrzej, jak mi mię
zgadzając dobrze co mówić miałam, wysłuchał mnie z
cierpliwością i zamiast łajać mię, powiedział mi wielkie
uwagi swoje, kiedy spostrzegł że mnie nie odwieść nie zdoła
to widząc wtem obwinił przyczyny go dojechać, wtedy zwiększa
dobroć i łagodność jeszcze mi wystawiał trudności nawet mię
mi powiedział że pomimo że ciężko i trudno i strasznie zamienia
nie trudno mnie wstrzymywać. Ach! mój Zdzisiu drogi jakąż
ulgę uczułam wtedy w chwili. Jakże Bogu dziękowałam że dobry
Andrzej przekładał [illegible] nad trudności omnia — bardzo
bardzo uszczęśliwiona, powiedziałam naszemu Korbanemu
Gucciowi, że będę wkrótce się zamuszała, ale go upewniłam
ugłaskałam, zaraz do Stasia napisałam że się spakuję żeby koło
dy Kolacek Andrzejowi że źle mieniał że mnie puścił.
Wystaw sobie i stąd niespodziewana pociecha. Już mi tutaj
pisze że kiedy zdrowia nie jest na pewno Kodzia, zamienia
wstrzymywać mnie niegodziwie. Miałam drogi mój Zdzisiu
pisać do ciebie kiedy przyszedł list od Stasia przez ciebie
dyktowany, czy natchniony. Nigdy nie potrafię w czymś
jak mnie boli że niemogę według mej myśli postąpić i
jakbym przeczuła mówi cię chorą trzeba zaopatrzyć. Cóż ci
mówić, drogi mój Zdzisiu jak cię uprzedzić że będzie dobrze?
tymczasem Zdzisiu mój Kochany niech cię pocieszą, niech uspo
koją że mnie zamienia głośno mówiło że trzeba jechać,
a nieda takie że nikt zamienia mego nie skrzywdzi, w
przeciwnie przyjechawszy do Warszawy przywitałam od mo
jego Pana do bardzo zacnego, gościnnie przyjmującego i bardzo miłego
kolegi wzięłam czułe pocałunki powiedział mi że jedzie jechać jakiejś
Kiedy się przekonał że nam zamienia złem być i powiedziałam
szczerze gościnne nasze, nigdy mi więcej oczy jeździć nie mówił,
byłko codzień przy Mszy S. się zawsze modlił, mnie nakłaniał abym
często do Sakramentów S. przystępowała. [illegible] [illegible]
biedowałam, cierpiałam dużo, nieodzywanie nad tem oddalenie
od Ojca, od Matki, przerażał uspokajał mnie przekonywanie się tak
mała Boska jeżeli jej się będę spodobać, podobać, może Bóg przemieni
Tak się stało mój Zdzisiu drogi, pomimo że ja niegodna takowej
miłościwie. Bóg przemienił!!! otóż, kiedy przyszła zdrowia nadzieja
nastąpiła zmiana wszystkim mojem czyli mogłam się wahać?

jednej ta chcieli wchanie nie lyto bo sena mnie cięzna
i smutna Kara i najsiptszy obowiązek względem Boga.
Wyotaw sobie mój Zdrosin Korbany jakkolwiek jakem Bozkiel
godna lydc, gdyby czuję się zdrowsza czym prędzej mię jechała.
Jadę, mój Zdrosin drogi, ten list pisz, do ciebie jeszcze drugi.
Wyjechałam w imię Boże, po Komunii Św. z Warszawy 7 Sie: dnia
lytam z smutkiem odpowiadać tny nay tego kilka nawet kilka
naście godzin a tak dopiero 5 Sie dnia Wyjechałam do Pomyka
o kilka mil od uściecka. Jest 10. dni spędzamy, z jechaszy
zastkta wchwili wielkiej burzy, ulewnego deszczu zerwali nas.
Pojazd tu rozstawali, mój Kawałek Który od 14 Sie miesięcy mieszka
pobyt tamy się, stawiali mu przeszkody, bali i wirykatorzy na ulicach
bo i śledzenie, ja zatkną jeszcze kilka dni tylko przeczy ciężkie
Tam. Jesteśmy u Pani Pelagii Czechiej, p. Pani Idalia Szczepiorka u
niej mieszka. Obie dobre niemy rozumiejące. Bardzo ciebie wspo-
minają i bardzo cię serdecznie pozdrawiają. Zegodnia nas
Pan mnie ta okolica i dziwna jak zmyczaj odmienna w
Kardynał zakątku Kraju naszego. Gdzie jest tu wiły podobne do
Podolskich, urodzaj piękniejszy jak w naszem biednem Krobotwie
gdzie głod i upał. Ach niemy rozumiejące — i te odrobinę pamięci
Wszystkim Kamień temu tulić dzisiaj się bloją się o zbiór. Ale
wracam Zdrosin mój Korbany jaszcze do Warszawy. Wszystko
ci wymienię szczegółowo wrócę i potrzebuję ciężka
na Józia i córki wrócę. Biedna Józia mnie się nie spodziewała
zastał Matkę tak bardzo zmienioną i bardzo ciężko. Przybi-
to bardzo, niespokojna o ciebie tu znów ciężko bolesi patrzeć
to biedna Matkę. Loscie jakkolwiek i na co dzień bardzo wymy-
ego, żywszej jej tak dziś nadto nawet mi dzisiaj niedobrze tak
mnie, ciągle mi burzy wnosach głowę Los: gdy życiem polubi,
Nimia się nie zmienia tylko oko jakkolwiek wrosły, mimo nawet
być Ona jak Anioł ten mi jej wszystko dzień pełen tęsknoty.
Dziś 21 lipca. Cztery lata jak Casia swoją ciężką wędrówkę skończyła
mam obrazek od niej rękę naszego drugiego Wtc: podpisany. Wyjechałam
dziś rano Wszystkich najlepiej ściskamy, czyli za jej radą. Ostatnia Pani
dałam tu na Wszystkich za drogę drugą mamy. W Sokołowie cofnęłam
gwałtownie wdrugiej kapliczce, zadrżał mamy, tak się to wszystko
pamięcią Pobożne zawsze stanęłam pomodlę. Bardzo mi to wielkie
się myślę, wmodlitwie za mamy. Gdzie Kochanek Który zawsze jest tam
pewna wtea Nam modlę się za mamy jedni drugich wspomniany.
Szarzeje się ciężyłam Kochanie za miesiąc pocieszy widzieć Gucia nasze
dobrego, tudzież być szczęśliwym jak on jest. Niemało i mnie obyje
Jak Anioła dobroci. Jakie tam ich drzewostu. Moja mój list jeszcze
zastanie Pozę drugiego i Stasiów Korbanych. Uczęścia zawsze
tych Pozy zamnie. Zmiętycia się nie Pozę ominie nie przeczia
wszem starzycie się wystarcie za tonielko Tatko Bardzo się
zdrowa i modlam pozdrowi do dnia Wyjścia Który będąc wszystkim

oddalać się niemoże. Towiełka gniewa bród bliskie tweek
lat Cedur go gone dni mój Thesi wbrew gniegodne, Cekwoście
Dzie strafeta wegnijąca go gnuglyan do Sokołowski. Dochodzi mię
zawsząd że Dzieś dobrego czyni i Dzieś złego ocke mnie usiłuje
nachylić nieodgnoszone, bojuri nasz wiełka. Jedzie jutro w
Pamie Stanny Anneli Sobiesko Jóseiny z siostrą Róż Tasiowej Je
bokem Róż, Stasiem Sobiesko, umasia wakacyi na Bidaucke
zwiedzieć majątek Rodzieów nabodolu, kdzi jest gromadzy sasy
chłopczyk, widzenie wnuczony myśli że te miejsca i ziemi
Herwego bratan gmy Rodzieów najlepszych wnosku, Jesse na
zwiedzieć. Zawsze wiełka Tasko Boska wtej bytności Pana Anielego
w Sokołowie, na nas wygniedzie, tam być gdy gmy jadziemy.
Pobłogo ci jesseze nie Powiedziałem jak mnie Bóg i poniewyż
opatrzył, wziął mnego wyjazdu Stasi, Andrzeja Kiedy zgostawgł
mój gospard i aid ziat że na seryo wyjeżdzam, tak gromadzy
gozwiedzieć Ojca że jeżdi gnewolo, gojedzie zemną. Mieniem cry
go znasz gini Powiedzieć, jest nad wszelkie pojęcie nieśmiały i
dziki, bardzo gdzieno wnuczu sera gnuemówić musiałem aby się
na nas tak zdecy Powiedz. Andrzej gonewolił i jadą pod gniełko wy-
gonniczego i Kochanego gniełkiewa. Polecaj nas Bogu! Tuzi moc
Ditky wśród srogich ciężkich Utrapień cie Bóg Pocieszeniem nie
mogą nie mieć wielkiej wagi gnad Bogiem. Ja ci zgrobi sera dipke
pi za Pamiejsze i Teramiejsze listy i rady tuzie, za nie ona drugim
Drukiem Dobrej tuzieji, sera twego Obawnia. Penyaczanie wnasze
jest drugim Skarbem możne i codziennie za tenda Bogu dziękuj.
Bóg chce wod Talenie zawsze mnie wnamienie Bodzie.
Mieniem cry Bodzie mogła sam po gmyślycie nagdem do
Kardego sasz napisać. Nie Pisarz się mój Tekdzie gini wgnów
mnie Bóg tak usposobi sera nasze się jakby Bodzie gno
Bożenne. Oderwę się do ciebie jak bede mogła gno-
dzej — czy teri mieszkasz Mare S. wbrew. Nie wstrzy się dgnuga
Konczotaj złego się Kościół gonuka, mnie i Papa codziej
bodzie nasłuchy gdy bedzie wbrew, dnegdlnie wiemia.
mnie i Obcego, ziekiego i Jaj Boże świątego się da Obcem
wgnowadzisz, gdzieby Towiełko bez gnojstku Na drugie
ga Papy, wnostwu tych obgiekt zgodziedzicie modlitb się
od Tatego codziennie ordzenie Kaciebie o szczęśliwość
dla Papy o nawrócenie nas sego Kochanego, bardzo biedne
dobrzeki on będzie!!! nie niemiem gdzie Tadnieje, zgotuj
sobie się na potkpiał nie nie bedzie a Tesklimość obawia
dalszy mój Los pokrzesi ja tylko mnie do codziennej sera
modlitwy. Bóg nie jak bedzie! mnie dobrze, jeżeli dla
nadziei — bo ich jak bedzie bedzie spokojność to się zrobi
co się tylko mogła ale obowiązków nie mnie — Bóg
nad nami! Zdrowia mój Drugie — mnie nas mey sera
Tosko odmieniać — proniewieść. Jesze

cimentko dodać muszę, nie wiedząc gdzie do Jadwisi
się piszę, proszę cię gdy przyjdzie daj jéj serdecz
mój; niech się liczy że i drugiéj napisany, a
więc tu i ciebie Jadwisiu moja droga dobr
Kochana zgłębi serca ściskam. Zmiosna, pod
kwitnącą drzewia było dobr, później z listu Pani
Krosnickiéj dowiedziałam się o jéj siostr że
pojechała do wsi, porobno i Cieria S. miała
cię odwiedzić. Przykro mi myśleć że Cieria
nas dósyć nie ma — aby moja Jadwisiu droga? ja
się pocieszam myśląc że ty nie potrzebujesz nic
wszak trzeba wbić cokolwiek można a Bóg dopomóż
żeby, jak zastrzymy — jak najlepiéj
Hadusz naszych. Módl się módl za nas, droga
Jadwisiu. Wszystkich nas proszę niech nigdy
żaden zarzut ani jednym słowkiem nie wyrzuca
Andrzejowi że pojechałam, że mię wyprosił.
Sumienia kiedy jestem z drugiego nie mogę
mię wstydzę wyrzuć. Bóg Hannia jak matka
najlepsza, jak Ojciec dobry. Znosić mię z wy
chomitością i dziecko i drugi z cierpliwością i
dobrocią anielską, Różi dobrzi chyba za nas drogie
Siostry proszę. niema dnia którąby mogły
wymówić jak Różi jest dobr. Jaki niepodobna
wiérzyć przykład miałam. Jéj łagodność, cierpliwość
spokojność nigdy nie mam nie zachwiana, adi
jest nieporównana. Wszelka cała się wzajemnie
najlepiéj dziecinki jakie widzieć widziałam.
dzieci najstarsza jest jedna rozumu, głębokie nabożn
otwarte, jedna serdeczna opiekuje się młodszemi
jak matka ich pomimo zacne robi.

Przerwano mi znowu pana dni cierpiałam wiele,
dziś lepiéj, jestem nie mamy się puścić wdaleką
drogę czas już ani pragnąć a trudno, ciężko, nawet odlicz
do nas odezwać się. Wszak trzeba Jadwisiu moja droga. Trzeba
odezwaniem się moje ciężkości jak Różi tymże co moja

Dnia sobie Tego zgromadzenia. Widzę jak bardzo nasze zamiłowanie odmienne od ordynacji i ordynacji zamiłowanie do ordynacji Mojej przykłady, ja nie ach! nie nie — to bardzo wielkie zło. Aniże teraz nie zasmucajmy gorzkie nie zasmućajmy serdecznie i pragnąć ale iść z Kapucyńskiem wzorem i prawdą Boga aby drewnieć swoich sprawom ciężyciem jakie nasze zadań jasne będzie aby one za dobrze zagrzeby nasze pokarmu być innymi. Tu pierwszy na nie upadł wzrok ale i bardzo Kościeżerka: Ustaw Kapucyn. d. Auto: jakiemi to wszystko grzeszne i dobre i nadzwyczajne i przeciwzajęcze. Najpierwszy stronie pewnych Kapucyńskich Bóg nasz Kapucyn zamyka „Ciężyciemy, bośmy zgrzeszyli, ciężyciemy, abyśmy nie zgrzeszyli!..... Niegodni jesteśmy ciężyciemia, bo ciężyciemia karzą, czy ono jest Kara, czy nadgroda, zawsze jest Nasze Tatki Boskie, ojcze ciągle czułam i czuję. Podobno mają być zebrane wszelkie całość wszystkie grzeszne d. gr. L. Auto: pomyśl onemu grzech cię jak jeśli będzie wydostawane, mówiły nazajutrz Kapucyn Stać, czy wiesz się stąd G. mil Bożemia, Kapucyn Bogurzi ciałkę teraz tam miesza bolą serca jasnemu cupcąj balado nie mogąc ciałkę widzieć, uściskać. Proszę cię jak będziesz w Kapucynowie wysłuchaj i pomagaj tam d. Pp Pogotowskiego Tomasza. Dostał tam wezwanie czy teraz na przedzwonnego seminarium. Nie w jasnej i pięknej mamie dasz pomoc, bo jest chorą jest stanowczo bardzo niedobrze. Jegomość Dobrze i cenni dzieci kiedy się gorąco za spowiednika. mamę Bóg i to wielką Tatkę umysł się pomyślcie bardzo Kapucyny kiedy pomodlam do d. Kapucyn modlitwa się w dzisiejszym Matki Bożkiej pomoc Mamy uradowanej gorąco Boga prosiłam aby mi pozwolił Trafić do dobrego spowiednika, wtem wszedł d. Bo: d. Konfesjonała, postawa jego tak szanowna! pomyślałam — ojcze Boga dzięki Władam — ja się cię będę dzięki Boga Władać będę za tatka rad, gdzie prawdziwe Bóg cnoty i nadzwyczaj, i nad mojem Kapucyńskiem Kościołem pomyślę zajęciach i pomocy, dawał pomoc cały wtk ostatni nauki religii. Jak zobaczyć kiedy tego szanownego d. Pp jasnego odemnie i zamnie pomyślmy. Teraz miał jechać dalej, dałam mu list do Cioci S. Obi Boga Jadwisia! Boże Jadwisia ach chyba oddam jasne i Jasienińj Boże i będę mu prosiła żeby życie kapucyn i Jasieniu pozdrowienia pomyślmy najszczerszej woli widzę się jeśli zdążę do Jasia napisać arkusz moja tatkie mi zaraz będę mogła aniże to jasnego dzięki serdeczne Dziękuję Jasieni za jego list który mi niemy pomieszanie dużo otuchy i pociechy dodał. Ucałuję Tatkę wszystkie dzieci wasze i Jasia który tatkie jak mówiły być zawsze tak Kapucyn być Abym. Ach! zgłoli sercu mu serdecznie, całuję serdecznie was Matkom! całuję serdecznie Zbigniewa za wszystko dobre! Ja Boże

20. Czerw: 1856. v.

Kochana Siadziu moja, Ze
fia się zaspieszość pisania do ciebie
od Dawnego listu mego jest Sami
Melania z Minskich Sobańska.
Zacna dobra i bardzo estymowana
Bardzo miła Kobieta ojak dla
mnie dobra, ile mi od lat
wielu grzeczności okazała boby i
Bardzo wygodziedzieć to jeszcze
abyś jéj się zamiła trochę wy-
widzieć czyła. Zajrzała tylko chwil
Zabrała wiadomości.

Jemu Kilka dni nazwiesz wy-
pisałam list do ciebie — wtorek
19te Czer: wyjął się Kurcem wszystkim
Zwierzęta jeszcze więcéj jak innych
Dni bo wczoraj godobna zajrzeniéć
nieliczne dowody dobroci, gdzieś

wszéj, zawsze wtych to dniach
szczególniéj mi obecnowéj — o
najszczególniéj modlitwie, drogie
Siadziu, to by my z bliska
z dalekiem zawsze o mnie pamiętali.
Wielkie były dzisiaj dwie
listy twoje pisane dnia 10. i 20. z tego
czasu zawsze zawsze.
Niech was Bóg strzeże!!! we
Kaidy myśl wasz, we Kaidy wzgląd
mienia wasz serce się przepełnia
wdzięcznością najżywszą.

Bóg jeden wie jak ciężko jak
bardzo boleśnie nie was nie widzieć
zdaje się za serca rdzenie skołatały
i umartwienie — tak jest Bóg
nigdy tego miłości nie będę był
całkiem będę jeszcze wam się nie
wszystkie wam! i nie przerażajcie
jeżeli czasem gdy przed wami

Wyobraź sobie moja Siostrzeniu
drogie Dziecię podobne Siostrze Helenie
mojej Uczennicy ukochanej - takie
stanie Dziecię Sobie wyobraź i
ubij lepsze zanim ci opisze gorbo-
wienie ojcotki tego zacnego Sługi Bożego
Janowicza od Matki po 4ro letniem już
od Ojca sierocie. Boże! czuwaj nad temi
biednemi Dziećmi! Kanclerzowi po 4ro
miesięcznej posłudze pobrał wiatyk.
Oktawia tabiedna Dziecina wygląda
o godzinę nad wyraz. Przygotowuję go
teraz do 1szej Komunii, wkrótce ani wiem.
Jakbym chciała Kongestii za stopniowi
aby ci cokolwiek ujaśniła tak drżącego
się ani znalazłam ani odszukać nie da-
dzie pomocy. Zalewa Siostra się
jeszcze niemogę swobodnie oddechem w
nocy i śpiewać musza czyści wie-

Ks. Jan Kasper Wojciechowski.

Czy ty znasz [illegible] dobry
Kolęda wesoły kolędnik. –
Kolęda – dobry [illegible].

niemiecki gazeta jisać sit
nie czytanie, siebie sam abym
dzień sit gazety bito. W Pić Ili czytać
mamy Muse St. w kapliey, czytać
wtedy się spowiadanie Communie St.
przyjmuję modlać się jiri niebyłło za
Mamy abci za Papa za lekie za leczić
Wiir: a do anioł Pan nasych chatkie
to się udaję, proszę cih aby się za nas
wstawiały. Sobotno comu nuno nychcy
dobre dzieta, abyście chci tytuły nie
wstawane! Leoxia dobrego szczęście
prodziw, adasia Jadzia, cih Kasiatki
dzyn Jeżenia szczęście szczęście
tuję matki dzyn Jadwisia nich
Jeżenia dzienie i od nuna dzień
nadtuję. Módlcie się za nas!!!
Dobrej St. Mowschiciowej nuna
przyjemnie. St. Wojciechowska Mary
Jacy, cudzie pięknego zycia Cześć

Rachunek roboty Kowalskiego

Jasnie Oświeconey Księżny Pani.

	Kcm
Lufy z nabitey, i podrzuty z strzeby nowey, oraz R. przy. 2 dyszyl okuty	20
Stelmach zrobił dyszyl nowy	40
Razem.	3

Mowi złoty Czterdzieści Trzy.

Elisa.

zakładajcie koni
Wernot koni wrono

Zakładajcie koni wrzoy koni
woronyiy dohaniajcie lita
moiy lita motoliiy
Dohonyty lita moiy wkaty-
nowejm moïi wernietsia
lita moiy choć do mene who-
ty ne wernenia ne wernem
ia ne maiem do kohko ne
wnitaïe nas zanowaty ni
zdorowka wroko

Dumka
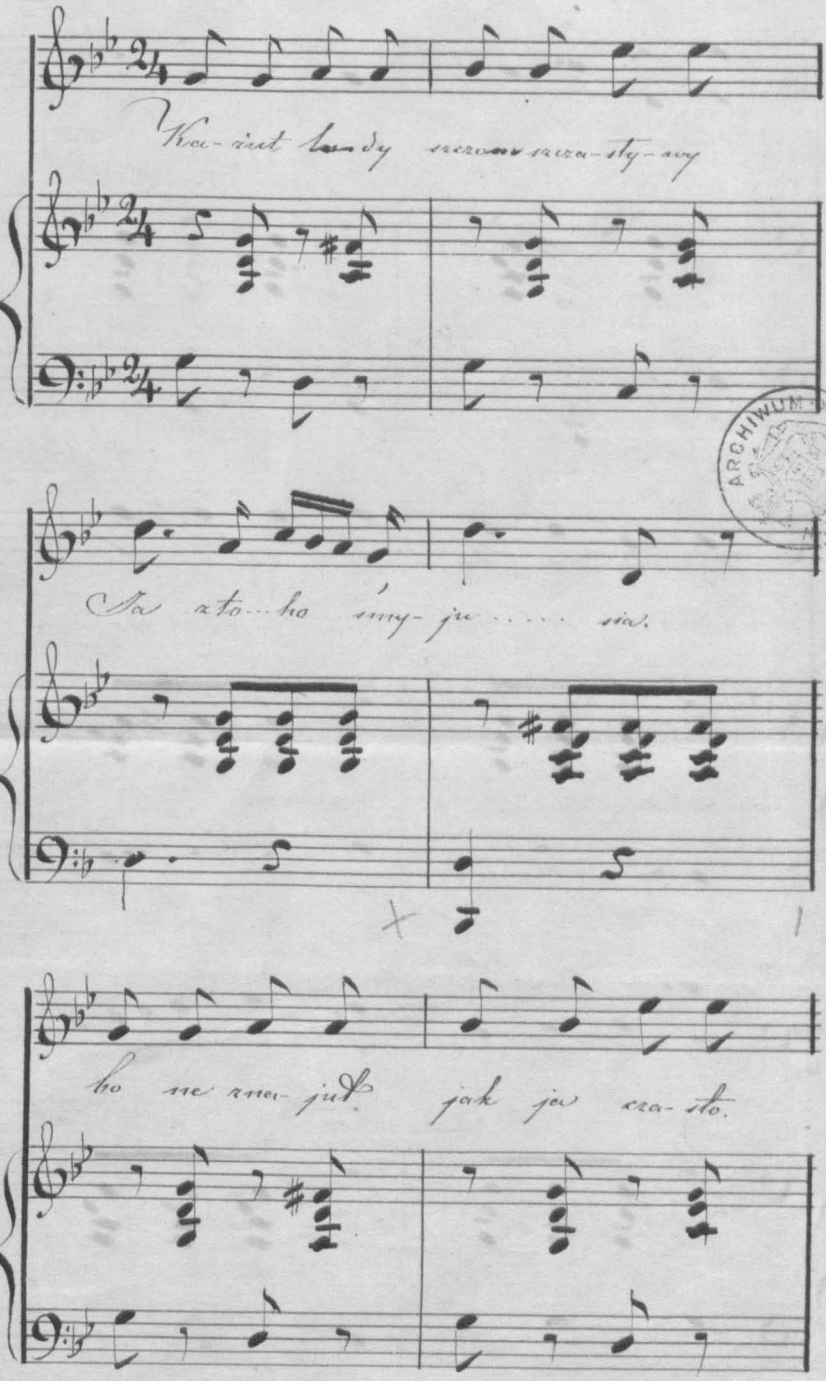
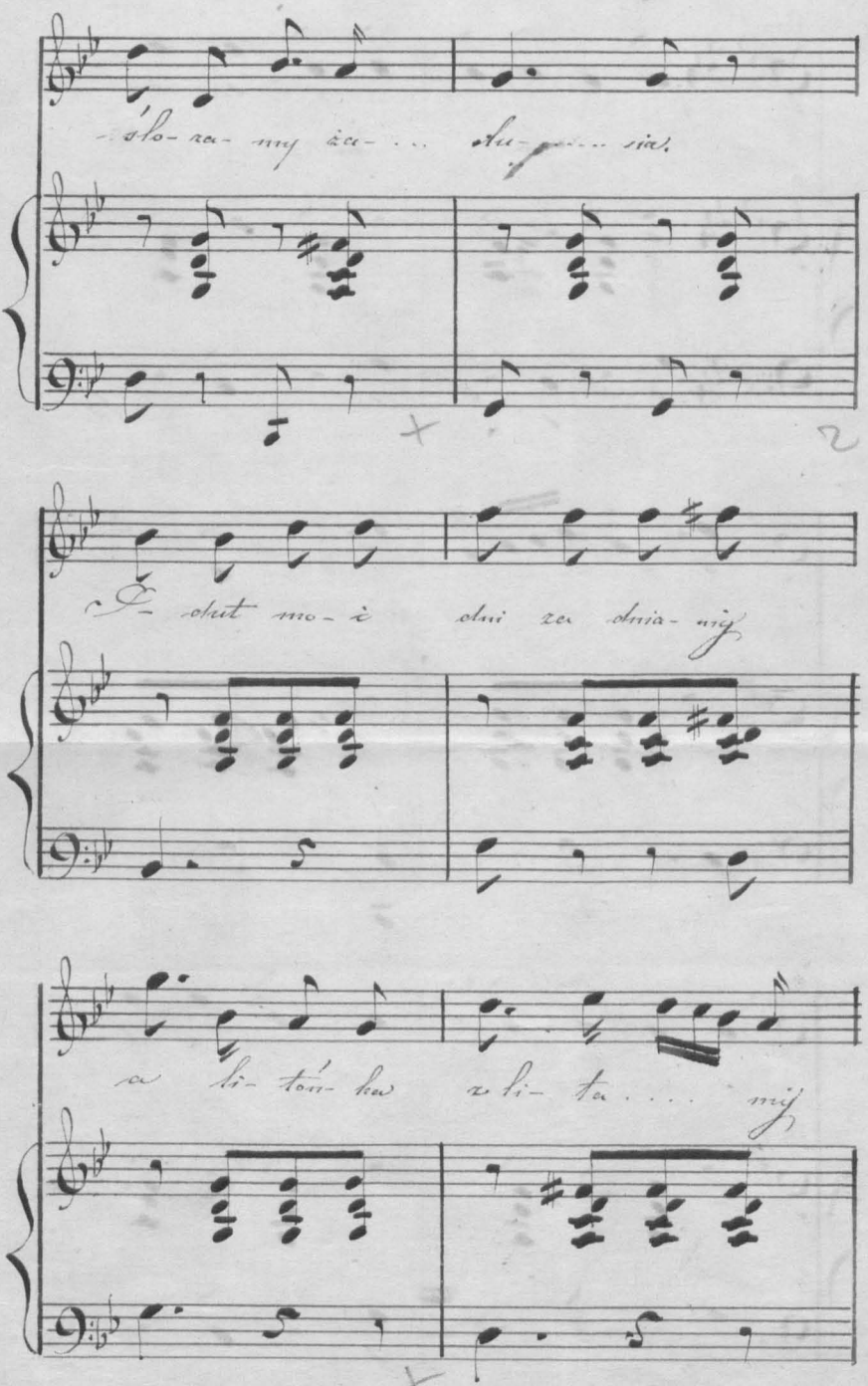
Sło- ra- my że- ... Au- ... sial.
E- chcit mo- è ołni ze dnia- mij
a li- tów- kow z li- ta .... mij
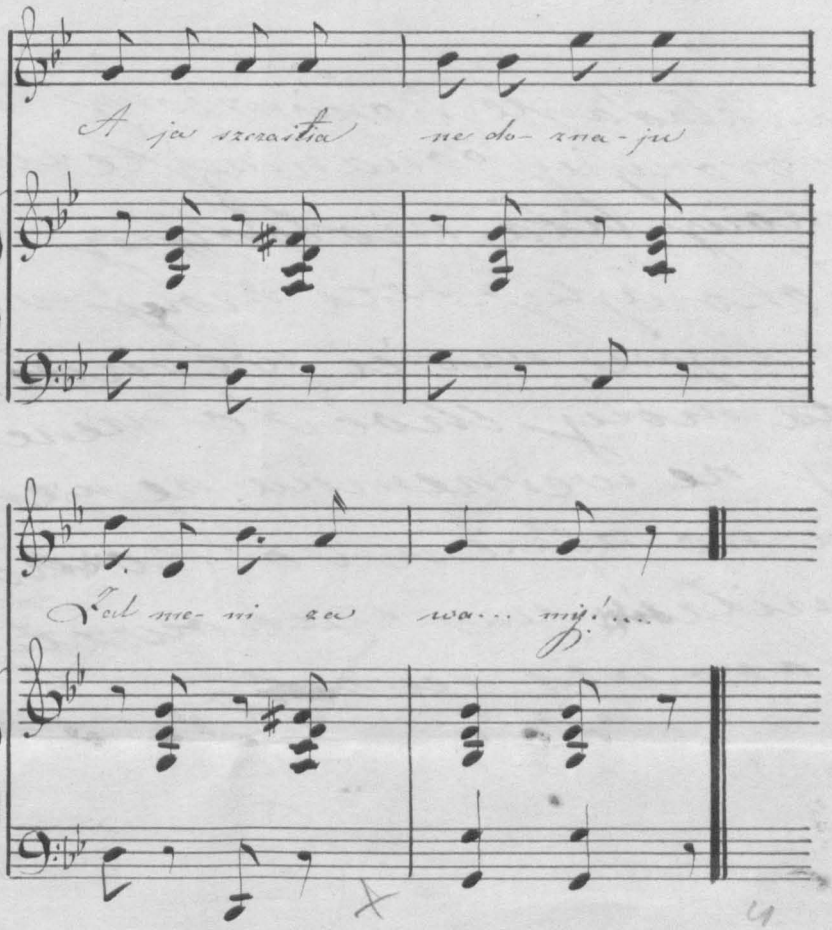
Nie cieszcie się wrogi (moje wrogi) z mojéj goręczki

Nie tańcy moje wrożenki mojéj przychodźnicy
Idzie lekka marne z świta, jak łysk po wodzie
jak liść po wodzie.

37

czwarta części mniejszej Potóne
części naiey czole leiado —

38

ARCHIWUM X.X. SAPIEHÓW

Kopia pisma s. p. Elizy zdaje się
z 3 Maja 1853 — na którym był napis:
"Do przeczytania po mojej śmierci"

1

Mojego drogiego Karolcia ani na jedną noc
nie zostawić przy dziecku — jest nad wszel-
kie pojęcie gwałtowne, tego się lękam —
Losu mego drogiego wypadnie odesłać do
Ojca, najlepiej z Poznania —
Pogrzeb mój, proszę, to Kamienie niby
był skromny —
Proszę o jak najwięcej Mszy św. i to nie
zaraz jak zwykle widzę — Rozłożyć by na
Lipsyta na kilka miesięcy aby przez Ikrzy
czas ubożeństwo się odprawiało —
Ubogim proszę rozdać jałmużny, i prośbę
żeby się modlili; oprócz tego, kroiby nie Kielka
I wiatkę dziś na wsparcia ubogich ale zdanych

za wrogów i prześladowców i tym sposobem modlitwy za duszę moją —

Do mego męża napisałam i posłałam list z 4 sierpnia 1852. Nigdy bym nie skończyła pisać do niego do dzieci! och! gdybym mogła ich widzieć!... niech Bóg ma nad niemi!... Jakoś mi trudno przychodzi godzić się z myślą że tak godzić i mnie z nimi o chleb tułać się muszę — Jak mi trudno godzić się z myślą że ich więcej moje nie zobaczę; przecież Bóg się zechce litować i wtedy do mnie przekonanie że co dopuścił na nas będzie jeszcze dla dobra dusz naszych — Wiem ja to, że się z przenajświętszą wolą Boga mojego — Bolesnie myśleć że najpewniej zerwane będą wszelkie stosunki między dziećmi moimi a rodziną moją — och! prosić obowiązuję

braci moich dobrych nie będę, bo wiem że
o ile będę mogła zdać i pamiętać o Nich
i o mnie będą! Boga więc i samemu
Bogu i tylko Bogu ich polecam - Biedny
mąż mój! zapewne gdyby moje postępowanie
od naszego powrotu było trafniejsze i byłby
i on i nasz był - Przebaczajmy mu dla mi-
łości Chrystusa - na mnie winę składajmy
a nie będziemy mieli żalu do Niego.

Pierwszy ~~maja~~ ach! to pierwszy Mamy zdaje mi
się był było do mnie ja Papa Kochany Dzi -
Radabym żeby moje Dzieci wiedziały jak Matkę
Kochałam i szanowałam i nawet pamiętała
Kazdy — z wszech sił które ta duma moja
niepiszy żeby Braciom Kochanym serdecznie
Wasze Dzieci, abyście to wszystko rozebrali do
mojej mąż gratów nie kalili, Dzieci ~~żeby~~
ich do mnie nie pamiętały - Mówiłam Ja

Nich zachować na późniejszy kiedyś —

Bezsenność i utrapienia Mamy nich zostaną na mnie —

Ale ja się rozpisałam nad takimi drobiazgami! Kiedy tylko o tych mówić mogłabym, a wszystko co w sercu i na sercu Boga samemu lepiej powierzyć — Kochana Dorotko, Tobie dzięki za szczere pomoc najostatniejsze chęci dla mnie — Ojca drogiego oczu mogi ratuję — Oby mu Bóg dał szczęśliwie w Bogu życie zakończyć — Wujaszki ciotki kochane i ich oczu całuję i dziękuję ... Zapomniałam oczu o którą zawsze od lat wielu prosiłam pamięci oby mi przyrzekło o mnie na mojim pogrzebie —

Potocki mamy uradowałam i powiedzieć ci dziękuję wszystkim krewnym przyjaciołom dachowym którzy kiedykolwiek

mi to dobrego ucynisz i całem sercem
przepraszam za uchybienia względem Twojego
a tych ubogich przepraszam za me uty-
skiwanie za odmówienie częstokroć z wielką
łaskawością pomocy którąby im może by-
ła mogła dać — I przepraszam nareszcie
wszystkich których słowem albo uczynkiem
zgorszyłam — jeżeli kogom kiedy w czym przy-
kładem. Proszę o życzliwość dla moich dzieci
jakiej mnie na pamięć dla moich modłów
oni drudzy otaczyzano. —

Niedawno pisałam przez Rzym Kapie-
dzyne ceby kazała z moich fundacyi by-
dzieci w Lwowie zaopatrzyć katolicko — takie
postanowienie aby tam wypłacano 6 — dzie-
sięciu liry bydzieci w Lwowie
Listy te co od mego Rzymia i bydzie

u Andrzeja prosze prosze spalić

Wczoraj o wschodzie księżyc przy Foika. Oczy-
ma myślą, widzącej od Władysia jemu
oddać Dla Jadzi

6 Sierpnia. Bez jemu dzięki dzięki za
Twoją dobroć Kochanej Andrzeja!...

Z Angielką umówiłam a propos jakiegoś
nie utrzymywania obiecała być cier-
pliwa —

Kochane Zegnam niech się modli za
nas - - - -

Leosia i Dziatyńskiego Zegnam ich dzie-
ci wszystkie. Ks. Pospiszalskiemu dzięki za
światłe owy i Stasia pozdrowienia — Prosze
mu dać obrazek prosząc o modlitwy —
Kocha Benjaminka modlitwam mnie
polecić, Dobrych Sióstr Miłosierdzia ....

Dodam tu jeszcze wyjątki z listu
którego kiedyś pisałem wcześniej przed śmiercią
do Wujenki Gucia pisała:

Kochany Gucio, w tych chwilach dosyć
ciężkich Twój list w którym dziękowałeś
za się spodziewam jasia brata, ogłosił
Sobie że nie chcieli nawet przyjmować
takiej myśli jednak ona się nasuwała
do duszy: może Jaś tu przyjedzie ... jak
ja mamę uspokajam się chcem ciągle
że tu Twój list od Stanisi Witoldowej
pierwsze się się Jaś do mamy wybiera
Mi nie chciało tamu uwierzyć wtedy
wierzyć, chociaż kto nie cieszy w tych chwilach
nie kochamy siebie więcej niż Jasia do
może nie jedno boleśne doświadczenie Nam zesłał Bóg.
Na, ale prosze, ach prosze Jego i nas wszystkich

nie patrzcie nie wstajcie i powstawaj-
cy ie za biedy nieruchomy —

Jeżeliby doprawdy Jaś nasz dobry nie
śpi do mnie wyboić przez go na
wszystko żeby nie bogurka jak dawniej
ale tarczkiem swój Gacia Ty go w
tym dopilnuj nie puść go inaczej prze-
dz ię bocko —

Ley wam pisałam że i Jadwisia nie
śpi obiecuje i temu zaręczeniu nie mamy wie-
rzyć a jak pomyślę chociaż jeszcze nie
stucze! Ley by się nie mogł Jaś wybroić
na Lwów gdyby wiedział prawo i kiedy? a po-
dróż moja nie starsza a sto razy mniej utrudzona bo
przez Bukowinę skromy kosz i dochodzi do granicy —
Miłam Mnie się w Dniu Ś. Rafała niech Bóg wam
zesle błogosławieństwo i dobrym zarazem losem daj Niebo!..
Śpiesam was serdecznie
Elisa B—

Jaśnie Wielmożnej Elżbiecie z Hrabiow Zamoyskich, a mojej wielce miłościwej JW.ej Pani Brzozowskiej

ARCHIWUM X. X. SAPIEHOW

Myśl że podając do wiadomości JW.ej Pani szczegóły, z ostatnich dni i chwil życia nieodżałowanego S. p. Jaśnie Wielmożnego Ordynata Pana mego, odżywiam bolesne uczucia w Jej czułem sercu, powinnaby mię wstrzymać w moim zamiarze. – Znając wszakże, jak czułe JW.e Pani bytaś kochana przez najlepszego z Ojców, i jak gorąco pragnęłaś otoczyć miłosnemi staraniami dnie starości Jego, sądzę, że i najdrobniejsze szczegóły w tem względzie obojętnemi dla JW.ej Pani być niemogą. –
O ile więc świadkiem onych, okolicznoście mi być dozwoliły, skreślić je postanowiłem: pochlebiając sobie że Jaśnie Wielmożna Pani, raczysz łaskawie, to moje naśladowanie przyjąć, jako dowod Najwyższego Szacunku Poważania i głębokiego współczucia, w smutnym wypadku, jakim Najwyższemu Dostojną Rodzinę JW.ej Pani dotknąć się podobało. –

Boleśno mi jest wyznać, iż niemogłem Kochanemu Panu memu w ostatnich chwilach życia Jego, tak niedostępnie służyć, jakbym tego sobie był pragnął: trzeba bowiem nieszczęścia, że właśnie w tym samym czasie Tyfus nawiedził dom mój – troje dzieci, z tych jedno śmiertelnie i Żona zarazem leżały – musiałem się

dzielić. Łatwiej to pamiętać, niż skreślić, w jaki smutnem i trudnem znajdowałem się położeniu, to tylko pewno że na całe życie zostaną mi w pamięci te dnie, trwogi smutku i nędzy. –

Dnia 27 Marca mniałem JWm Ordynatowi towarzyszyć do Teatru na Leopolotadt, był także Pan Giraud i Pani Mniszek, byliśmy na Praterze, gdzie po każdem podniesieniu zasłony, przenikające zimno czuć się dawało, w Antraktach zaś dusno i gorąco – po skończonej sztuce Kochany Pan mój długo się z miejsca nie ruszył – wszyscyśmy zauważali na twarzy jego wyraz wielkiego zmęczenia – Wychodząc z teatru, czas był dopiero chłodny ciągnął w korytarzu ogrzany, zapiąłem mu Paleto i podpasze nie zdjąłem, dla kilku schodów przy wyjściu; wszystko to JWan mój dozwolił z sobą zrobić słowa nie wymówiwszy, czego przedtem się wzbraniał. –

Nazajutrz w Piątek był trochę zakatarzony, i kaszlał nie co, Pan Giraud nalegał, aby dla ostrożności w domu pozostał gdyż i czas niebył potemu chłodno i wietrzno, ale na próżno dzień miniał się odbyć zwyczajnym trybem; o pałac piechotą przed południem – pojazdem po południu do Prateru, wieczorem na teatrze – Dawano Proroka, który opery nie był wcale Admiratorem, zdarzyło się też że dnia tego nikt ze znajomych ani też domowych, niemógł przyjść do Pory – dowiedziawszy się że sam pojedzie do Teatru, poleciłem Alyerkawokiemu żeby do Pory pojechał, i jeżeli pozwoli tam pozostać, tak się też i stało – Wszakże tylko do 9ej w teatrze bawił i wpół sztuki do domu wrócił. –

Noc przeszła spokojnie – W Sobotę zrana Pan Giraud był trochę zafrasowany, gdyż stan JW. Ordynata się pogorszył. Oddech miał krótki i na twarzy widocznie był zmienionym. Mimo to dzień zwyczajnym trybem zaczął – o 9tej siadł do śniadania, palił cygaro, grył szkierki i słuchał Gazet, po czem miał jak zwykle czytanie – Przy drugim śniadaniu o 12tej układa się o swój spacer, Pan Giraud gwałtownie się temu sprzeciwia, tak że nareszcie musiał mu groźnie powiedzieć „Saver Vous Monsieur le Comte que cette imprudence peut Vous coûter la vie" Na co mu Pan Ordynat „Le Giraud on a quatrevingt deux Ans, rien d'étonnant, i obróciwszy się do służącego „Wincenty! nawi o trzeciej pojazd–

Przecież do spaceru nie przyszło – Państwo Stanisławowie i Pan Giraud wymogli nareszcie że się do łóżka położył i w łóżku pozostał. – O 10 wieczorem Pan Giraud zwiastował że wszystko jak najlepiej idzie, że przyszły, poszły, i że on Pan Giraud jest zupełnie zaspokojonym. – Ale cóż, po niejakim czasie gdy Pan Giraud wyszedł z pokoju, JW Ordynat swoim nieszczęsnym zwyczajem zamykania się na noc, nim się zmocował żeby się podnieść z łóżka, nim drzwi na klucz zamknął, w połach niedbale odziany, przeziębił się nanowo, potym się zatrzymały i połączenie oczekiwane nienastąpiło. Noc wszakże spokojnie przeszła – Dzień Niedzielny, w łóżku pozostał, przez cały dzień nie jedzii to drudzy czytali, chociaż po większej części drzymał – i jak kolwiek Pan Giraud powiadał „cela peut devenir grave", ale dotąd il n'y avait rien de grave i noc niedzielna spokojnie minęła. –

W poniedziałek, ani prożbami ani też groźbami, niedało się
zniewolić JW. Ordynata żeby w łóżku pozostał, przenosił się
na kreslo i tak dzień przepędził, zapełniając jak zwyczaj-
nie godziny, czytaniem — palił przy tem wciąż cygaro
i grzał cukierki. —

Nieraz już o tem była mowa i prożby, żeby się na
noc niezamykał, tych dni ostatnich, więcej jak kiedy był
proszony żeby dozwolił, komu by sobie życzył, w swoim po
koju w nocy czuwać, żadną miarą niedał się do tego na
kłonić — Piotrowski więc czuwał w sali jadalnej a Pan
Stanisław w dużym salonie — Wnocy tedy z poniedział-
ku na Wtorek Pan Ordynat uczuł się źle, i zaraz z poko-
ju swego, przez drzwi do sali jadalnej dobijać, drzwi ze
środka idąc spać zamknął, teraz niemógł ich otworzyć.
Na wołanie przeciw Piotrowskiego, żeby go, innemi
drzwiami od Gabineciku do siebie wpuścił, zrozumiał
i dał sobie rady — Było to między 1ą, i 2gą z północy —
Pan Girard był w mieście, Myrkowski natych-
miast, po innego doktora poleciał do Conciliums, przybył
Nadworny lekarz Seeburger, i zaraz zdeklarował że
wszystkie zabiegi próżne — niema ratunku — czem prędzej
mówi pozytjcie po Księdza za parę godzin może być
za późno. — Mnie dano znać o tem co zaszło w godzinę
poźniej, byłem bowiem przy moim Władysiu, który tejże
nocy, okropnie cierpiał i dużo nam obawy przyczynił
poleciwszy go więc Panu Bogu, biegnę na Josephs Platz
Zastałem Pana Ordynata w krześle siedzącego, głowę miał

ku piersiom schyloną i oddech rzadki, krótki, drżmał i kiedy niekiedy głowę podnosił. – Przyniesiono lekarstwo zażył – Nareszcie też i Ksiądz Chrzanowski przyszedł – Pani Stanisławowa proponowała aby przystąpić do spowiedzi, czemu ani się dziwił ani się przeciwił, owszem z największą spokojnością i jak mi powiadał Ksiądz Chrzanowski z całą przytomnością ducha, aktu tego dopełnił, poczem też komunikował, – resztę nocy spokojnie przeszła. – Nazajutrz około 10tej rano gdym przyszedł na moją godzinę do czytania, zastałem Pana Ordynata w krześle siedzącego, jak zwyczajnie palił cygaro i gryzł cukierki, cerę miał dość zwiędłą, i oko tak żywe i pełne życia że myśleć sobie Sebastyan się przerachował, jakoż przez cały czas mego czytania ani na chwilę nie zdrzemnął, jak to mnie w przeciągu dni po większej części przytrafiało, nawet przerwał mię parę razy, raz pytając się jak się mój mały miewa, drugi raz, chodziło o wypadek historyczny więc to się działo, powiada za Ludwika XV. co istotnie tak było, po skończeniu czytania, wyszedłem pełen nadziei, niemyśląc bynajmniej że za niewiele godzin, jego opłakiwać będziemy – Gdym wrócił po południu około trzeciej na moją godzinę czytania, uderzony zostałem ogromną zmianą na całej fizyognomii – Cera oniadawa oko błędne, oddech, bardzo krótki i expektoracye pierwej szare, teraz, krwią zafarbowane – palił wprawdzie cygaro i gryzł cukierki, ale to już machinalnie robił, nieraz

bawiem, mnoztwerek bez cygara zapalic chciał, albo też, trzymając go w rękach, pykał, jak gdyby palił a cygara w nim nie było— Wziąłem omylnie za gazetę i czytałem; podczas czytania Pan Ordynat, parę razy zmuszony był wstać z krzesła zawsze o swojej nocy— czytałem Journal des Débats, gdym skończył, powiada „przeczytaj jeszcze co na teatrach dają i jak srebro stoi" serce mi się ścisnęło, gdyż już było oczywistem że przytomność tracić zaczyna— widząc że Mu się zdawało iż Niemiecką Gazetę Fremdenblatt czytał, z której codzień nie wiadomości o teatrach niejednemu kazał sobie czytywać— Po skończonej gazecie biorę jak zwyczajnie za książkę do czytania i spostrzegam że się mocniej aby wstać z krzesła, widząc że już sobie rady dać nie może, podskoczyłem, i ująwszy pod ramię do powstania pomogłem; stanąwszy na nogach zachwiał się trochę jednak się utrzymał, myślałem że jak w przedniu, potrzeba Mu wstać, gdy tym czasem, bierze za przeczytaną Gazetę, a to żeby ją Pani Stanisławowej odnieść jak to co dzień zwykł był czynić— Prosząc więc żeby pozwolił żebym ja odniósł albo kazał odnieść... Nie... stanowczo się wzbrania— ha niech się dzieje wola Boża— powstawszy więc z krzesła idzie do drzwi, które nigdy się nieotwierały, drzwi które z Pani Ludwikowej mieszkaniem kommunikowały, i silił się one otworzyć— po kilka razy mówię tędy się niewychodzi wcześnie że to drzwi do Pani Ludwikowej, prosząc błagam żeby pozostał; nie ma rady— zwrócił się ku drzwiom do sali jadalnej, i dalej— Ja znowu w Sali jadalnej, na prośby na miłość Boga a to

Pan chce się zabić, w Gabineciku zimno, okna otwarte — „Cela ne fait rien, cela ne fait rien" powtorzył. po kilka razy wszedłszy do Gabineciku każe mi okna zamykać — były zamknięte jam tylko stwierdził w nadziei że od zamiaru swego odstąpi Mniemałem w szyby, zadzwonić żeby przekonać że okna zamknięte Wszedł do pokoju Pani Stanisławowej, przyklęknął, Izdrus ścisnął rękę całował, mile się do niego Pan Ordynat uśmiechnął. pogłaskał — w tem Pani Stanisławowa zdziwiona wchodzi, i mówi „Est-il possible Papa de Vous donner cette peine? Pan Ordynat zaś na to „ah Oui — Vous vous donnez tant de peine pour moi" Powstał chwilkę i wrócił do swego pokoju — podróż tę, ostatnią już, tam i nazad o swojej mocy odprawił, gdyż ja tylko, towarzyszyłem, bynajmniej, nie pomagając —

Przed piątą zbudował mię Myerkanowski i podczas obiadu naszego położył książkę czytał — Odprawił go Pan Ordynat o w pół do szóstej mówiąc „dość już tego — po obiedzie Państwo Stanisławowie i Pan Giraud do Pana Ordynata weszli ja zaś pobiegłem do mojej biedy w domu zaglądnąć —

Jakiem wrócił za parę godzin, już był konającym — powiadano mi że około 7mej z wielką mocą i energią, porwał się z krzesła, tak że Państwo Stanisławowie P. Giraud i Piotrowski, wszyscy razem ledwo go utrzymać mogli. — podnosił nogi, jakgdyby na wysokie schody gdzie miał wstępować, po kilkakrotnie miał wyrzec "do Zdzisława do Grobu. imię Elizy ostatnie na ustach zastygło

Potem osłabnął, i na krzesło się osunął, skąd już bezwładnego do łóżka przeniesiono. —

Wkrotce też przybył Ksiądz Chrzanowski, ostatnim sakramentem zaopatrzył i modlitwy przy konających odmawiono. Pod czas których Pan Ordynat tego swoją gromnicą w swojej mocy trzymał — Czy miał uprzednie co się koło niego działo. Bóg to raczy wiedzieć gdyż odtąd już słowa nie wymówił, tylko coraz wolniej, coraz słabiej oddychał, i około 10 tej zrana we Środę Bogu. ducha oddał. —

Przez cały czas krótkiej słabości swojej, nikt nie słyszał, żeby się na jaką dolegliwość uskarżał — pytany zawsze odpowiadał, że się dość dobrze jak na starego mieszka, że tylko drżący hałas na w piersiach. — Po skonaniu, nadzwyczaj wdzięczny widok, przedstawiała, martwa oblona — twarz wypogodzona ani śladu cierpienia, ledwo że nie uśmiechem ożywiona, wyraz zadowolnienia po niej rozlany, oko pełne — i gdyby nie bladość śmiertelna zdawało się że śpi i przyjemnie marzy — Patrząc nato niemowlnie się myśl na zwłoka, że tu sprawiedliwa dusza łącząc się z Bogiem, piękną radości niebieskiej na martwej powłoce zostawiła. —

To też bardzo mi było bolesno gdy poźniej po zabalsamowaniu ciała, wyraz ten spokojnej i szczęśliwej śmierci, ręka Doktorska w monstrum odrażające przemieniła, czego Kurkowskiemu, który ciało balsamował darować nie mogę — Bo jeżeli miał pretensyą do 1000 tynskich powinien też był mieć i rzecz swoją a tu dał dowód, kompletnej niewiadomości —

Zapewne wiele innych szczegółów z innych stron JWPana dojść musiało — Wszystko to bowiem tak szybko nieszczęście po sobie następowało, że mnie będącemu w ciągłej trwodze o życie dziecka niepodobna było, zatrzymać w pamięci, jak tylko to tego sam byłem świadkiem. —

Wiedeń dnia Grudnia 1856 Roku

H Rabcewicz

Sokołówka 2ª Sierpnia 56.
47

Przyjechałam do Sokołówki w chwili biedy dzieci listy swoje do Księżnej drogiej wyprawiać miały — ozem przedtej wiec i ja słówko prośbę aby Jéj podziękowali za listy Jéj ostatnie które nas bardzo a bardzo uweseliły. Mówią nas, gdyż Staś który list kochanej Księżnej w mnie przeczytał, był nim wzruszony, uweselony, zajęty, i chciał go Dziadunieowi pokazać w czém mu nie przeszkodziłam. Daj Boże dla tych biednych drogich dzieci jak najwięcéj podobnych listów. P. Zenon obiecuje zawieźć ich na przyszły rok w czasie wakacyi do Księżnej drogiej i do Warszawy. Staś donosi Księżnie jak będą uweselone w Kijowie — jak wiec o tém się nie dow

pisuje - gdyż i wam nie pozwala
ale zdaje się, że wszystko dobrze i
z pożytkiem dzieci P. Bóg ulokuje -
a Bóg w miłosierdziu swojem sierot
z opieki swéj nie wypuści. —

Ustęp o Teresie niezmiernie nie był
miłym i serdecznie Księżnie koleżanki
zań dziękują. Mało istot takich na
świecie — i błogosławieństwa wielkie dusze przej-
mują kiedy się podobne spotyka.
Daj Boże aby kuracya stanowczy
i jak najzbawienniejszy wpływ na
jéj zdrowie wywarła.

Już tylko mogę polecić się
sercu drogiej Księżnéj najczulsze
składając Jéj uszanowanie.

N. Kr

Przyjaźń Waszej Witoldowej i Pani Jej Działyńskiej bardzo wzruszliwie P. Wandę i wszystkich tutaj — Miło mi było poznać Panią Działyńską, która wszystkich ujęła uprzejmością swoją, prostotą — polską mową i odznaczającem się ułożeniem.

Tarnopol

18

Madame la Princesse
Hedwige Sapieha
née Comtesse Zamoyska
p. Brody [illegible]
à Vienne
Hohe Markt, Galvani Hof. Ischl.

Kochana Ciocia!

Już bardzo dawno odebrałem list od drogiej Cioci,
Już od tego czasu przeniesliśmy się z Odessy do Kijowa, na przyszły rok staję na zdawać do uniwersytetu examin, a jużeśmy dwa lata mieszkamy u pomocnika bibliotekarza uniwersyteckiego, pozdr Ciocię naszą adnes, mamy tu kilku kolegów, którzy tak się u nie pozmieszkają.
Papa tenaz w Kamieńcu, wybrali go ze Tomskim komitetu, więc musi tam mieszkać, na Boże Narodzenie się z nim zobaczymy.
W sokołowce. - Dobrze nam tu bardzo. Pan Kostoski o którem dopiero wiem jest bardzo dobry człowiek.
Proszę kochanej Cioci Jeneie od nas uścisnąć, i napisać jej by do mnie napi-

— sceta, a jeżchociaż na tamtem czasie
będę się stawać na każdy list odpisywać.
Ściskam kochanej Cioci i Wujaszka na-
czki. —

Jan Brzozowski

23 Sierpnia 1858 roku.

adres: W mieście Kijowie w domu Pana
Rostowskiego przy Kurniczkiej ulicy na
nowym stroeniu. —

Kochana Lioniu. Niezmiernie przyjemnie mi robi
Ta mi kochana Lineia swoim listem, czytając go
zdawało mi się że to od drogiej, naszej Mamy,
zawsze Mama do nas pisała takie listy, teraz dopiero
dostrzegamy jakie my stracili dla Mamy.-
Teraz jesteśmy w Lokotowie nie mogą znaleźć strony
żebym czas mi zabawić co Mama albo sama zrobiła
albo zasada zrobić będąc w takim położeniu często odczy
tuje list od drogiej naszej Mamy jak byliśmy w
Odessie wszystkie listy Mamy dostaliśmy od samego początku
pobytu Mamy w Warszawie odebraliśmy i po porządku
uporządkowaliśmy.- Papa widząc że w Odessie
bardzo źle jest stanowisko, i że liceum straszne
upadek że jest w nim tylko gimnazistów co nie liceum
bardzo mało nie pozwalało mi tego roku zdawać egzamin
i postanowił przenieść nas do Stajowa nie z Lokotowa
tu 28 lipca wyjeżdżamy tam Papa nas umieścił
na Pensji Pana Kostakowskiego gdzie będzie nas dwanaście
tu polaków razem i na przyszły rok ja i dwóch
drugich będziemy zdawali examin do Gimnazyum
Adres naszego mieszkania Gracia w drugim liście przyszle
to to dotąd sam go jeszcze nie wiem.- Papa znowu
wybrany jest deputowanym z naszego powiatu
dla ułożenia ~~spraw~~ jakich sprawach ze dla pospolitego

przy uwolnieniu Wtorzarda kilka dni będziemy
w Kosicach w rocznicę śmierci Mamy naszej
drogiej Papa prosił o Eucharystię wiele mamek
a wszystkimi domowemi kami będziemy.-
Ciocia Kochana Goriane swoim liście przeprasza
mnie że list cały napełniony różnemi prozaizmami,
ale czyż jest dla mnie coś milszego jak widzieć
że kto z nas Panią serdecznie kocha to staran-
nie nas zachowuje nadobrej dyspozycji zgoła swoje
listy różnemi obrazkami ozdabia.-
Wakacje spędzimy tak jak Papa nam obiecał to jest
że na przyszłe wakacje pojedziemy do Warszawy
a stamtąd do Rokitnik Radzanków i Podhorzec
przez Częstochowę do Wiednia, skąd wrócimy do Poro-
mia a z powrotem znowu przez Warszawę
do Sokołówki; jakże by to było szczęśliwie cała
czyż wszystkich Kochanych Majewskich i Cioci,
ale trzeba się do tego przyzwyczaić, bo człowiek stworzony
a Pan Bóg kuli nie wie, nie wie nic na
pewno jak ten projekt się jeszcze uda wykonać
także dlatego dopiero sam mój podróż to
wiać zadobrać która Ciocia ma dla mnie i dla
moich braci.- Ściskam Ciocię i Majewskich wszy-
stkich Adaś jego lonę Jerzmie, i Dziewiątkowa wszystkich serdecznie o
pozdrowienie.-

22 lipca / 3 sierp. Sokołówka 1878 roku.

Kochana Ciociu!

Już bracia napisali do Cioci i ja mu się przypisać. Bardzo nam smutno dowiadywać się w Petnicach nie chcą tak bawić i się my tam nie możemy po dziecinnie przyjemnie. Jak byśmy chcieli się robić je zdrowe z Maryniami z Ciocią przed ich wyjazdem, ale nie wiem czy tego się nam spotka, bo podobno dale ko bardzo trzeba [illegible] że by nie jechać do Petnicach, chociaż żeby to odmienne zajęcie to to byśmy to zrobili jak. nie. Już we czwartek 24. lip. tego roku mamy zamiar my. kochanej, pojedziemy do Obodówki gdzie będziemy [illegible] jeżdżenie, żeby pan Bóg dał i jej wiecznego odpoczynku a Ktánen stamtąd się z nas tu życie przez cały ciągnie. Już w poniedziałek jedziemy do Kijowa.

Pisarz kochanej Cioci Odemnie podziękować Maryni za list którem odebrałem odpisze na nadstępującą pocztę.

Całuskam kochanej Cioci nogi.

K

Kochana Ciociu

smutny dzień nadchodzi już zakilka dni rok jak Mama kochana umarła pojedziemy na egzekwie rano a potniej pojedziemy do Kijowa, gdzie nas Papa umieścił na pensji Stáś i Jáś na przyszły rok wstąpić mają do Gimnazyum a ja się na pensji zostanę. Juśkam uszczęśliwiony Stáś listem Ukochanej Swej Ciotki, dał mnie do odczytania, co z wielkim rozczuleniem i wdzięcznością dla JO. Xiżny czytnikiem. — Idą w Niej wiary Święty, najzdrowszych rad i Macierzyńskich dla Sierot uczuciów znalazłem — Jestem dla tych Dzieci żyje Matka w Ich liście i uczuciach Waszych — Dzięki! Dzięki całym moim Sercem, i niech Bóg tę dobroć, pociecha w Ich dzieciach wynadgrodza. — z Najserdeczniejszym Szacunkiem

Karol Brzozowski

Po odbytej okropnej rocznicy naszej — Dzieci wyjadą do Kijowa — pobłogosław Im Xiżno Swoim i Matki Sercem i na Ich Intencyą raz westchnij do Boga. —

Chaillot 9/VII. 53

Dwoje moje, najdroższe Sadusie
stowarzyszenie nigdy czy wariii nie potrafię
jak wielką radością i najczulszą wdzięcznością
przejęta jestem, chciałabym
żebyś wszem czytać mogła a wtedy
tylko byś poznała jak ono cieli
Korba, wielki. Nicnieme czy jakie
Kolwiek zwiastki tyle przynoszą ile
mnie wdzięczności. Ja tobie tyle
winna, dwoje Sadusie moje
a zamiast być ci pociechą jeszcze
często bytam ci powodem niepokoju.
Ale taki los mój; wszystkim którzy
Kocham, tylko niepokoje i smutki
jestem zawsze powodem. Utrzymuję to
w wielkiej pokorze i wmieniu powiedzianej
wdzięczności tu wam wszystkim. Tyś
dwoje Sadusie myślała o mnie 19go ja
dopiero przed wieczorem dowiedziałam się
że to był 19ty zaraz pomyślałam że ty
pewnie pamiętasz i pomodlisz się za
mnie. ale czyż mogłam myśleć
żebyś ty do mnie znowu pisała. Ja
tak dobra czuję, ile cię męczyć musi
pisanie listów, przy pisaniu donosi

Lipca

tylko się dowiemy czy serce twego
uszczęśliniłaś nas bardzo drogimi
listami twemi ale żal, żal ciebie.
Dziękujemy ci za wiadomości o
was, o wyprawie. Daj
Boże aby wam wszystkim Chrystus
Bóg dzięki że ci daje tyle pociechy
z Adasia. Czy masz nadzieję że
przyjdzie do skutku co że wszelka
miara można życzyć dla niego.
Oby teraz przybycie Józi nie zaćmiło
to go. Biedna Józia kiedyś mi mówiła
że chyba stawrona na umartwienie
rodziny — Już minął tydzień jak
wyjechała z Babką. Miały się zatrzy-
mać w Poznaniu, wtorkowie —
nieniem czy pojadą prosto do ciebie
czy najpierwej do domu. Niemam
wyobrażenia gdzie jesteś wtórej
twarzy. Wuja jest zdrowa, jest
wtwany jego wyraz smutku który
serce rozdziera. Niby mniej cierpi
jak kiedy go widziałam wprzestyg-
nie ale zdrowie biedne. Wielka pociecha
widzieć że nie daremne cierpienia jego

znosi je najcierpliwiej i tak dzi
szczere do Boga zwrócone serce
jego za nadzieja jest, Bóg go nie
opuści, odjąwszy wszelkie pokusy
obdarzy zapewne szczególnemi łaskami
swojemi. Wasz on ich bo jest dobry
nadzwyczaj a takie wynagradza hojnie
tyle wzniosłe pobłażanie. Jak pisał że
się do ciebie wybierał, szkoda że nie
myśl ciebie zajrzeć do nas, tak Father.
Marynia z ojcem jest zemnie od kilku
dni ale już wracają do Matki do Londynu.
Ciocia W. z Cesią najedą bardzo prędko
mieszkanie w St Germain. Mają tam
ciszą przedziemną, ładną kaplicskę i pokojów
tak wiele że koniecznie chcą mnie wziąść
do siebie. Jakie od tego, że wszech mieć
mitą by mi było być z nimi ale zależy
od Doktora, nienawidzę czy zechce puścić.
Chcecą niedzielę u nas. Rok minął jak tu
jestem. Bywały chwile ciężkie, odwagę
ustawały. Ze zdrowiem najlepiej dobra Ciocia
pomoże ci jak było i jest. Było dla mnie
dobro jak najlepsza Matka. Karała żebym
Jej donosiła o zdrowiu, pomiędz nie przez cię
jeszcze niemożna było zasiąść nowych sił do pracy
b. westchnień do Boga nie o zdrowie. Ale chyba się Bogu
podobało ale już ociężliwiej o zupełne poddanie się. +

Ściskam Cię czule nerwie moja
Ty kochana i biedna. Dziś nasza
myśl i modły uniknąć za
Ciebie, bale jak zgadłaś piątek 19 o
Czerwca, i krzyżyk jej na czole
Ci Ciebie zrobiłem wczoraj wie
czór ojkom. S., przybyły tu
modliłem się Ciebie i za nią. –
Jej zdrowie jest zagrożone na zawsze
może, – choć jest wielka nadzieja i
podobieństwo że trudne dni' ciężkie
zapobiegą obecnemu złemu, i dadzą
na długo! Ale dziś, i odtąd niepowstrzymy
potrzebne jej te czuwania i ostrożności
największe. potrzebne przejście się między
tą potrzebą. Ja sam niemal stoi się powi-
tą potrzebą. Ja sam niemal stoi się powi-
nien jej dobrowolnie i zdrowia pilnym opieku-
nem. Najpotrzebniejsze jednak przybycie tu jej
chociby na krótko – mm razem odjadę.
Jeśli nam ją Bóg raczy długo zachować, to
stan jej zdrowia nie bolesny niczem, pewnie
zapewne do uświęcenia jej! Krzyżyk ma go
temu, i wiarę i miarę. – Niech Cię Bóg, moja
najdroższa, pociesza, kryje, zachowuje dla tych co Cię
kochają i dla mnie co Cię tak potrzebuje. – Ściskam
Adasia, Tonię i Swierio moich przed tym listem przybyłych.
Ściskam Ciebie i kocham jak dusza

rue de Chaillot № 74.

29. Lipca.

Droga moja Sadurscia, na sam widok pisma twojego, mocno mi się serce zatłukło o pomyślanie o liście twego i usposobieniu przez P: Auto: to i niepotrzebne tobie opisać wrażenia i uczuć które serce nasze napełniły. Biedna matko! ach! jakże głęboko to Dno widzę się odbijają a jednak Sadurscia moja czyż zatonąć cię można? czyż nie widzę łaski i miłości Boskiej nad tobą. Wiele cię i to mógł zmartwić, że nie tylko łzami cierpisz nad losem matki Boleści, za Tegoż się. Jéj ciemno w Niebie ale i nam wszystkim jeszcze żywym przykładem że w krzyżu i najsroższych cierpieniach miłość i spokój Duszy. Wielki spokój wewnętrzny się modlić i tobie. Twoich oby za Bóg umiał celnie trafiać razy! oby ze spokojnem sumieniem razy w cierpieniach takie swoje. Czytałam list Twój Edzia, który niebawem wszystko zapłakał słuchając go i pewnie spokojność twoją, poddanie twoje i łagodność obudziło serce jego. Czytałam i Ciocia W. i Cesi które takie zawsze nam starcie i wszystkim waren Boga dziękowały że ci dał takiego prawdziwie w tym nieszczęściu Dr Auto: ilez mu dziękoi powiedzieć, my wszyscy [illegible]

ciebie całem sercem kochamy. Już tydzień cały
jak mnie doszedł twój list, dotąd nie miałam
wolnej chwili aby do ciebie napisać. Wczoraj i Zosia
byli na wyjeździe, ostatnie chwile razem
ciągle byliśmy, potem inni: Ciotek, cały dzień
u nich przepędziłam, nasajutro siły bólgłowy.
Dano mi znać że Cioci Anna wyjeżdża znów
do nich pośpieszyłam, wyjechali onegdaj rano do
Diep. Ciocia W: była cierpiąca dnie cały przy niej
i biednej Cesi przepędziłam. Wczoraj jeździłam na
wieś do Kostu: Który znowu więcej cierpiący był.
Nie ciekawy to opis, moja Jadwisiu, próżnia-
kiego i wrzawnego życia. Zupełnie niejodobny
do tego który ty prowadzisz. Przemawiam więc
jakie byłe musi wrzenie powszednie i przy-
tem ale jeszcze go nie znam, a ty moja
Jadwisiu drogo wśród cierpienia i modlitwy
westchnień czasem za nas który się kochamy,
tworzymy, ubiegamy się jeszcze za wiele
rzeczami. Ty jesteś to przebłaś jesteś ustoją
Zbawiciela duszo twoja spoczywa a ciało
jeszcze na tej ziemi, znajduje pokrzepienie.
Wierzę w doczesności jak ty sobie wyobrażasz
moje umiłowanie; drogo moja Jadwisiu ale
ty powinnaś i wiedzieć że cię kochamy i wierzę
najczulszemu, przyjacielu memu. Tyś przecie

ter cni przypuszczasz żebym przez niepamięć
czy jakąś obojętność do ciebie się nie odzywała,
pisałam ja nawet do ciebie ale listy te spalitam
nie chcąc ci je posłać. Jeden był smutny
przez cię otrzymałam, odczytawszy go spalitam,
drugi później napisany zrazu niby z znankami
i radami, w prawdzie nie mojemi ale takie odpi-
tawszy i ten spalitam. Te rady i zachęty do trwania
w pokorze i miłości Boga wyczytywałam z różnych dobrych
książek ale tobie one nie potrzebne - bo ty jak nasz
i teorii nie potrzebujesz dosyć dających wskazówek
życia i przykładów dopuszczonych na ciebie przez
opatrzność i łask przy przeróżnych tym które twoją
i poniekąd ułożonych tym co Ksiądz dziwnie.
Nie mniej nie za złe moja Jadwisiu żeś się do ciebie
nie odzywała. Przeniknęłam duszą moją a zobaczyłam
że mi jesteś ciągle przytomną że się za ciebie, jak
umiem, ale się modlę. Niech przyjdą wasze Komunie
święte a nie czując jednej potrzebnej myśli, proszę Boga
aby przyjął wasze modlitwy aby mi pozwolił zajmić
moją duszę wyłącznie z waszemi potrzebami miłości a
tak moja Jadwisiu drogo, wiedz że mamy dla nie
nie obojętności w sercu w którym był i ty i Celinka i
Cesia i Mattka nasze najdroższe nie były przytomne
myśli i serca. Że tak długo nie wasze modlitwy, tak czuję
że mi wyprosiły tyle tyle łask potrzebnych. Całuję serdecz-
nie dziękuję za twój list za to wspomnienie. Ach! tak nieraz
jak nasze takie serdeczne chwile radosne czy bolesne. Mogłyby
mi się tylko piosnki J: Au: przypomnieć - przestały
zdają mi się, może się myla; podobno przeszłe wszystkie
schowane wchodzą pokolenia, wyjaśnią. Co odpowiedzieć mo-
im wszystkim ocenić ten dar potwierdzili a my co nie dostali byliśmy
chorzy pocałuj przeczytaj kaida. Panna Bystrzanowska się pokłon
tuszej przypomnij, modli się za was: prawdziwie to pobożna dusza.
Babka by przysłała swoim te piosnki J: Au: jeżeliby nie dała odpisz
stary się jej przydaś. Ciocia W. zawsze ciebie cenkie serdeczna wspomi-
nam, chwały podziękuje, kiedyś Ciocia ale serce jej zawsze jedna
zawsze, tak żywe czuje i kocha, pisma J: Anto: tak jej do Krzy

trafiają. Kiedy czytałam w liście Twoim wezwanie do ofiarowania Kaplicki Klova chcesz posłania natychmiast zaczęła się pokuszenia i szczęścia Bóg mi z tego tego dało i wiązek takie. Codziennie moje Jadwisin dziękuje za nie gorąco za nie do tej ofiary Bogu złożonej a Klovej zapłacona tyle będzie pożytku dla kochanych dzieci ciebie i ci trafią do Pana Boga. Zaraz na jesień pomogę i sprzedzenia się za w Kiotce cię dojdzie, nasze ofiary muszą ci takie pomieszać się mam na Gutke nadzieję pojechać do ciebie. Na to myśl, że cuore balsa dziękuje. Polecam ta nadzieję tej opiece Boga. Niech się stanie święta Jego wola. Moja moje do tego gotowe. Jadwisia się za ta Kwiecień Klova to wbić nie się Kowiej w Kiotce, do domu podobne zaraz niepodobna tam, niż Maja chwil bardzo stęskniony tak pisze. Wiecznie wiadomości będzie ale nie gniewaj na mnie, że się na zimę zdecyduje mogłabym do ciebie wpaść. Co mi tej nadziei dodaje to za nie tylko przyjemność w tym mojej ale moja i rady Prioritze będą pożyteczne, a jeżeli nie to jeszcze lepiej a pożytku tak by było nie wiele. Gdy tobie moja najdroższa Jadwisin, o jakiebym pragnęła choć wiadomości szczęście oddać ci staroniu jakie ci winniśmy gdy tobie Kochanie z nauk szczęśliwego zjazdu. O Boże daj ci! Jak tylko się coś zdecyduje donoszę ci abyś o mnie się niepokoiła, niewiadomo by to było strapienie gdzieś blisko ciebie mieszkać. Zdrowie pozdrawiam do domowin, od dziecia wszystkie ciotki list z Lon: wybrała się do Adasia. Bogu dzięki za tam za Vasem. Kostia, na wsi z rodziną i dziećmi i jemu gratuluję twój list oddałam go ciotce J. nasz list bardzo wystawiony. Módl się za nami. Pozdrawiam Twoją dla ciebie, jestem mnie. Jak będzie można prosić mi wspomnienie. Ciotce W. twardy cierpiącą chorzy jak lepiej. Cześć Cześć święta. Jakie ciebie wspomnienia jak się za ciebie modli Bogosławi. Dzięki tysiączne Bogu za twoją Zosię. Prawdziwy to anioł. Niech ją Bóg strzeże, ochrania ją zdrowiem. Dziecia Kochana pojutrze rocznica mego ślubu. Już 8 lat jak tak razem byłyśmy. Już czas na portretowe. Wiadomości. Jadwisin pozdrawia list zdrowy i powiększa rodzinę na twoje wpisa posłała za jego dni. ale znam że ci te listy wcinam będą. Dobrej Pannie Twojej tysiączne dzięki za niedomówienie, zaczęłam list do niej ale nie dałam skończyć. Droga Jadwisia ciebie całuje całuje całuje. Niech Bóg pobłogosławi ciebie Twoje. Polecam się twoim modlitwom.

24 Lutego

57

Droga moja. Jadwisiu, i moc cała
znamy to mi się o tobie i ledwo się
powstrzymuję szczególniej dziś o
Bogu pokrzepiam. Wtem przyniósł
mi list z gminy, pisma twoje
pismo. O moja by droga biedna
Jadwisia. Jak cię Bóg zwyciężał
ale jakże mi to było
mówić oczom Jego. Kiedy cię
widzę taki poddany! cierpiący
milczący Krzyż który wkładam
na ciebie! Wszystkie z Kościoła
tak wyprowadzą się nie mogliśmy
widzieć może. Ale za tobą, kilka
dni oprócz powracam ale Karaki
mi proszę dzień za przed sobotą
poddam dokładnie jest wystawiony B.S.)
by do niemowie. W sobotę wyjeżdżam
28. tego powracamy się intencyja
nasze! a one dla nas

Ciotia Jadwisia juz wiekie
pytaia go do czego a on „bo tak
dobrze u Boga gusze". widzisz
drugie Jadwisie jakie to upodo
be, jakie to dadatki drugie.
Oby tobie Bóg dał juz dostateczne
tych stodyczy wielkiesckich o
wiecz cie Pathami dwieni
otaue, nagietnia! jakie
nas wszystkie uczynstinie
niadomość o polepszaniu
stanu ouóu drogiej Jenusi.
Jakie czyste cuiej uczyć jak
drogie uwienie uu zostawia
jej cierpliwość i pobożność
Pt. Szorem. Dauno do ciebie nie
pisałam drugie Jadwisie uiepo
tu ciągle jestem to cierpiec
to guzy po całych dniach de
mogę uczyć i dzieci, to uow
dale ciągle jeny uuie. Bez

Fury byłyby wniat', ano piwa
nie gwarzą, bowiem od Wilkomierza
bardzo jest dobre wyglądem.
3. Marca. Dziś' Konicy ten list' dały
ci go jeszcze ales: gwałt. Zadrwiony
jej że cie będzie widziała. Wiesz
jest Baranowi mieszkać. Podobno
jeżeli dzieci chcą, kiedy ani
takie cieszkie Kinyje nawiedzą Bóg
wypuszcza, ale jakoś jeszcze ci
nie dziękuję za obrazek. Dzię-
kuję tobie, bo jeszcze wiesz gdy
ci by podziękuj' zawsze. O bardo!
Cudnej' dobry dla mnie bardo, gdy
jak zawsze tuki jeszcze, myślę
się na nies', czekają na Dokto: jeśliby
by jeszcze w tych dniach nie przy-
jechał, boda zmuszeni te rzeczy bo
ma coś' mnie przyszły się zgodzić
na być mnie gości. Starsi
wracają te nie czas Tabóci a te-

Bo ci ja prosto. Andrej nie poleci
żeby cie tendencja wściekła
powiedzieć że prawie: Domini: był u
niego; nie zastał; Andrej dowiedział
się gdzie mieszka — poszedł do
niego — ale jego był wyjechał. Bardo
Andrej ci przykro przepraszam cię
prosi żeby go wytłumaczyć.
Papiery, o które robisz starania
od Alex: z mojej księgi zajęcia wy-
dawcy, aby te kiedy się co takiego
zrobiło! czy zatorzyn w Krakowie? niech
ci Bóg dopomoże! czytała niedawno
w jakiejś gazecie że za granicą dorosły
człowiek gdzie szuka zatrudnienia to jest
co mu się trafi. prawdziwe dowcipy
ale za jakiś miesiąc czy dwa
kobiety w biegu nie. Dużo prawdy
może by się coś takiego dało
przytoczyć do drugiego zakładu.
Ale już czas list odesłać a ciebie
uściskać. Serdeczne ci całuję
dzieci. Jerzemu Bogu i Jadzi. Polecam się
modlitwom waszym.

Jakże ci dziękować Droga moja
Jadwisiu za twoją pamięć za twe
listy które jak z nieba! ach Dymu
jak z nieba! w każdym śmiesznie wady — i
słowa pieszczoty takie. A jam nieczułko
tobie nawet mam dziękować gnuśny
ny list wostatnim twoim czytam
znów odczytuję. Proszę sobie wszyst
na małej ćwiartce aby się zmieścił
w kieszeni do modlitwy a to jest mo
zachowam między drogie pamiątki
Dziękuję ci moja dobra Jadwisiu
że mnie modlitewnik ojca polecisz. Bóg najlepiej zna
nędze moje — potrzeby duszy mojej
znasz wystarczającą modlitwę waszą
i da co mu będzie pożytecznem ku
zbawieniu naszemu. Ty taka dobra
moja Jadwisiu kochana tak mi to
ciągle dajesz dowody twojej dobroci
a ja wszystko przyjmuję i nawet
kiedy przed dziękuję tobie. Spodziewam
się że niemasz za grzecha czuję że dobroć

turja — gnuj mnie ją do serca, dziękuję za
gnedBogiem modlen się za siebie a nie
umieni nieni gniscé. Lesia dni listy
dzięcia bez końca — ale umiła Sabi
smutny obraz tego co się dzieje
dzieje wgłębie, zamęt jakiś okropny.
Widzę nawet niepokój obawy o gnieuboż
myśle. Tyle obowiązków a najściślejszych
nieni niepoznanych nie dyżurnych.
Lekce wienia innych wszystko się
temu tak jasno gniedstawia a urbanitas
czyni to bunk niedy zupełnej, to bunk
woli, mocy nad sobą obcowania gwara.
Nadzieja tylko Taski Bożych! Teraz Boże
Jadwisia gnieś Boga o cierpliwe gnodzenie
się czynkom, dyzgnozumieniom Jego. Cuj
za wielkie niegnuebranie jest miłosierdzie
Boskie! widzę to na wszystkim i w każdej
chwili dnia i nocy. Zostawiam te wszyst
Andrzeja pod opiekę jego. Kilka
zdań z nim jeszcze w czasie bytności mojej
niżej niela mnie nauczyło i pokrzepiło.
Ale każda niemało dla mnie korzyść
a zgłoszenie o Kwazne ostrzeżenia na
z Domie. Nie strzelam więc tych ciężkich
gniegrzechów, nie umiałabym ich unikać bo
duszy one dzgadzają ale samo się tak nowy Władz
Andrzej dnia i najlepszą część nowy gnuja je
na gowne, najczęściej lesie niezrozumie się więc gnuie
tylko widzjemy gnuy czynności. Wyjeżdżać nie wolno.
Zatem i do Kościoła chodzić nie można. Obiad będziemy
blisko dwa miesiące dwa razy się wybrałam do Kościoła
do spowiedzi. Widzisz więc za jestem sobie zostawiona.

póki Bóg Vaśke dusza opieke swoie daje, póki
Vaśka godtuy mija, swoje za wszystko zajeść,
jest dobrem. Za czas ten pomimo uciszai na
gotowanie się do godniejszego przystąpienia do Komu-
wszystkie myśli bolesne, trapiące, cierpienia,
wszystko wtedy zniesie Vatur, ale moja Sadrisia
kiedy Vaśke Bóg usunie! jakiey walki odczuje w
umyśle powstaje, a tak uciekaja zdaje się i serce
się czasem jeszcze ani wspomnić mogłam o ile tesknia
dzieci, odrietki moja — zniechęcenie — jakaś
oziębłość nawet gorzej obojętność zda się względem
względem Boga. Jakie wtedy ciężkie się modlić.
Ale ja się zapomniałam — zamiast pocieszyć Cię
może lepiej by było zabyś nie mogła czytać.
Ale nie. Ty znowu napiszesz Dowo proszę o
wszystko moje rady, nauki. Znów kiedyś
przyjdzie. Przepraszam cię Sadrisia Kochana za
taki nudny list, ale by takich chciała. Chciała moja
droga Sadrisia dunieść samej Krzyżyki która Bóg
dopuszcza i pomagaj radować. Jak widzę, mogłam
napisać czasem, prawda cia ale się nie udziwuj
zbytecznie do mnie — o moje listy żal — to
mi dobe odbiegi pisać. Ale jeszcze ten czas ci
winszuję zniecia Adasia. Dziękuję Panu Bogu
za pociechę jaką na nas dopuścił. Żeś pisała
do Andrzeja, zaraz go zaszczycił, a Kardem Dzia-
pewnie się cieszą się szczęścia jakiego dzieci. Serce
ci winszuję droga Sadrisia. Niech Bóg czuwa
nad naszą Kochaną gaśka niech i stwierdza
błogosławi we wszystkiem. Szczęścia Adasia
szczęścia wasze wszystkich nas cieszą zaj-
mują. Pan Bóg Krzyżyk, pan Bóg swoją
boleściach Bóg, widząc godzinę czasu wszy-
zeszłej pociechy niemała. Sadrisia taka mądra,
taka musi być dobra tak się to dobrze
maluje na jej twarzy. Dziękuję Panu Bogu.
Napiszesz nam kiedy będzie ślub zabyśmy
się tu modlili z wami Vacusia. Czemu
nie będzie mógł zaraz kiedy a im

ślub dać. Jak musi grodzieńska szpieg-
wasze! jak Bóg stawi pewnie tej pani-
Która i śleiery będą musi. Dziś do-
Adasia odpisał mi kilka słów prze-
pewny cie że mu dojdzie i serdecznie go
ściskam. od brata miałam list z dnia 19. bm.
z Drogi od jelawszy Celinkę. Dzięki Bogu za-
że chwila pociechy. Na wilię miał być
chłopcy Kamil śniadanie. Bardzo żałuje nas
nas dzieci odwiedzić. Jak boleśnie myśli
że jej nieobecność jest powodem takiego
takie — taki brak wszystko w domu wychodzi
Jak to dzieci dobrze nieć wychowywać! mieć
na wszystkim zachować i prawdziwy jedyny
Boga prawdy ich prowadzić — trudno nam
i młodzi im przewodnicy! Arrow odbiór
Bo: Ma: Andrej z Antonowa dyrektor był na pogrzebie
nieboszczki, dziś rano wszyscy razem pojechali Kowno: Ok
Bardzo to miło widzieć jak ci młodzi odrodzeni
są w obronie Kościoła: przykład by się jasno oprócz
nauki ojca, wzięty świątobliwego Kapłana.
Biedny Andrej dużo cierpi bardzo Salezjanie obawia się
się że Kalectwo go obroni. Ucieczka brata Jasia on jeszcze
nieco 20 lat mieć Bóg jeszcze przemienia odbiór.
Biedny Jaś tak przestraszony to myśli się ani o zdrowia jego
lekarz się mówi. ale ja ci nie mówię się arrow
miałam pierwszy list od Niego z Sokołowski. list
idzie dni 16. ! z dnia Boga dzięki. nieznam wcale
Kiedy mnie mój mąż odwiedzi walę zanim Kościół
zawiedzieć się mu dobrze przy kierunek. Konieczny
zajęciach jak kiedy to był dom, mieszkał zimą
domu stąd tyle tyla boleści — niech Bóg przebaczy
niech się litować nasz i przemienić. Dla tego trudno
zdrowia a tu w jeden dzień lepiej to mówi gorzej. Jak
mniej więcej jak było, trudno mniej, Kuracja to
samo! ale oprócz tego coś stąd widać jakieś przy-
mia które mają być dobre i proszki które dziś
wtaśnia zaczęp zażywać. Przepraszam cię za grzy-
lenia o Krzyżu leżąc na Konopie. list cie-
ten dzień przed Kowno widzieć. Niech Bóg ci błogosławi
ci tu i wszędzie za wszystko Bogu dzięki Twoim!
Tonesia Drogi ściskam serdecznie. Prosimy Boga o dzieci
dla mnie. Dalo mutki Dunia całuje a ja jeszcze serdecznie
proszków nie brała i dzięki Boga dziś. Drogi Sadowie. Cedro.

Do Jadwisi.

Nieznam dopowiedy co-jest sobie myślisz że nie piszę. Przebaw nie moja Jadwisiu Korbana. Mieszkanie ciężkie pisać nawet tesi listy napisane. Które spalę bowiem dwoje dam sam że dzięki Bogu jak do tej Kotwicy Komunikujemy wszystko co potem widzicie dobrego Pana Boga abym nie zapomniał. W dość bolesnych niepewnościach przeszły tygodnia nowenna Dubois powiedział że Komunię przyjmuje zostać — 20 ty dzień mój Mój

ze Stasiem i z Jasiem. Mocno Bóg
pozwolił że nie odmienne bydle
to opiava. Bardzo mało ciepły
o stan zdrowia swoją siostrzyca
prosić. Tatki jak Kiedy pojedz
dla Tam do Pary się. Tylko
niemu. Nuy ale jest jądrowie
się Wtorna jeżeli się nie wyjdz
zajechać by się gromadzić. Tam.
Mieszkam w Animja na górze.
Mam Pilka Klucznych i wybory
po Koikow. Ze jest niepogodzie
Dobry i dla mnie i na Lola
Taskaw. Da Bóg że nie bez konyja
do gny nim godzin. Ciocia Tabyn
nie ale co Kaiczego dnia dyere od
siega z prosk pozdrawiam Cioci
mej Edzia
naj ja się na dra. Po pomyślenie

Droga moja Jadwisiu już ciemnem
dopisawszy jak mogę tak drogo do ciebie
nie piszę, nie dziękuję ci za ostatni
żeromu tak dobry kochany a tak
rozumiejący i budujący list twój. Droga
Jadwisiu i za ten tak cenny list ci
dziękuję najczulej. Muszę ci też donieść
że mi przyszło posełstwo duchowne
które mi tak zalecałaś. Wiesz więc że mi
nie bokk na radzie nauce i przykładzie tyle
wtych dwóch tak potężnych cnotach
Boga i bliźniego. Ale cóż kiedy by się
tak chciało to wszystko mieć na zawsze
bezpowrotnie o tem się czenie mojem, droga
Jadwisiu, panna Polagia Ur: mosia ona
przestroga zadrść mu ciemnie. Ach
chciało by się zawsze. Każda kolicty
żeby, matki tenie dzwonami pełnemi
przestroby i tak gdzieś dalej nauki.
Potrzeba mosia będziesz mogła mi
przesyłać bardzo tym zalecia się cza
mi jak najczęściej a tobie będę bardzo
wdzięczna jeżeli mi przyjdzie na to więc pisanie

gorostaty ch w Leosia. Mieniaj się
doniedziéli wiele jeszcze jest. W tych
dniach pisałam do P. Tujanow: aż k
Jemu Pani Klonowskiemu, tak list
mój adresowałam. Kilka osób zyjących
zdaje się taki zakład jak mój ale nie
wie wcale P. Romanowa się że mieniają
dość do kadych skarówek — najpiękniejsze
gorsze ojciec kadziejowe
opisanie zdarzenia i zmian jakie
powstało aby te korzystne z tego
dziniadczenia. — gwiazdami takie
wchunek za gwiazdami mi Rosmułki
i cliostki bo jakby te Astrologia
gyto się oceny ajo nie mienię.
Nie pisałam do ciebie ale wzrost do Lwowa aby
ci oszczędzić pisaniny — szczególnej teraz
Kiedy ci Bóg dzie byle gorzeby zdrowia
adasia kochanego. Za każdem wspomnieniem
o tobie oraz Bogu dziękuję — bieg się dzięki
pamięć na emysła Leosia. Chwała Bogu za
tak odzyt. Ach należało się to ostatnie, godzi
się pomiędzy Kiedy Bóg tak zsadził. Dzięki
tysiączne! czyż można było dziś co lepszego dla
Adasia

Może co Jadwiś mówiła za pisała dowiem
a takie miły serdeczny liścik. Znowu bym
się chciała do niéj pisać aby jéj podziękować
ale tylko kiedy bym dogodziła — niechce
jéj mnóstwo, gnuszy się ciała Kochana
Jadwisiu uściskaj nas za Kochana, dobrą
i śliczną panią odemnie — gorąco jéj winien
od nas wszystkich. Jak takie mnóstwo nie-
chcę osobnym listem, podziękuj odemnie
za miły gmyrysek w liście Jadzi. Może będą
zpókojne, wszyscy dziękują Bogu gmy-
mujemy Jadzi do tych jeszcze bliższych
związków a Pogotowania matki co takie ja
uychowała. Ach bardzo one zmysłem Matki
takie widzimy Pogotowanie na tych dziecinnych
wszystkich serdecznie pozdrawiamy. Władzio
bardzo dziękuje im za pamięć. Gmy tak
wielkich pocieszeń, drogo Jadwisiu mamy
i Kingi boleśny! Twoja biedna Teresia cięż-
cierpi na oczy! Wczoraj dniach Wyjechała za
nadzwyczajnym skutkiem bardzo gmostego
lekarstwa. Które jak mi się zdaje skutkiem
nie może. Oto panienka której się bardzo
gmer ciele lat zmiatły na oczy, za pomocą
liczmych Kuracyach zgmiłowała ciężkie
tego mego lekarstwa i stan jéj oczu nabyła
gmowne zupełnie jasny dobry. Robię się gmoszek

z Bulwowych liści suszonych niezła
się pót na pót z tabaką i zażywa się jak
tabakę dwa razy za razem dwoch tygodni
i cztery ~~razy dnia~~ wciągnąć dnia.
Mówią że to wprowadza nadzwyczajny
odchód flegmy nosem a tém samem
oswobadza oczy — Niewiem jak to
samo zwaiać będzie i twój doktór
co na to powie. Może to babskie lekarstwo
ale takie często bywają dobre. Datum
mi tego pomarku dziecko wszystko
choć krótko w liście. A jak cię dziś
pozegnam to bardzo bardzo serdecznie
jak Ciebie pisze a Ciebie wolała to
zupełnie wtedy wszystko odejmuje.
Tomi przypomina się ci bez mi ordowi-
nie pisze. Zegnij. Dubarka na omnie naj-
większe staranie. może Bóg pomoże się
to nie będzie daremnie. Ach do widzenia
moja Jadzisiu Drogo! do widzenia dziecię.
Ulecz mnie Bóg! nieba mnie nauczy tego
jak by mojadocha — mówiłaś mi jakby
powinnam ja umiejętnie ale Twoja
ciebie największe wysilenia wlec musiałam aby
w sobie wtrudzić gorące pragnienia i woli Bożej
obronią z Nim. Wtedy mi się wydawały trudne — nad
siły. O Boże cierpienia a w samotności zupełnej
nawet — Obym tylko została mogła w pełnem
i wspołczuciem wjakiem tam z Nim Boże pisłem.

Dieppe 27. Sier:

rue d'Ecluse pas 4.

36

Kochana Dobra Sadrisia w tej chwili odbiewam twój list z 23 tr=
Całem sercem ci dziękuję za wszystko, za każde słowko, za każdą nieszczęście! niemal każde albo jest dowodem twojej dobroci dla mnie albo rada najlepsza, nauka! ach moja droga moja biedna Sadrisia nauka posiadasz wielką z doświadczenia matego ono pochodzi!

Pytasz mnie gdzie jadę — do Sokołowki — i nie wiem co ci na to odpowiedzieć moje teraz zdjęcie na dobre pozwanie. Kąpiele tutejsze dokończyły skutek cijkiej kuracji Saryskiej pozbiłem Kąpielach ustąpił zupełnie ból w kręgach i to okropne ciśnienie które męczyło mnie bardzo będzie skutkiem wyzdrowienia, od dwóch lat jest po pierwszym pobycie w

Dieppe nemowa atakie takie
jak ustawy zupełnie, przeciw
jakiej Daskie Bogu nie okazywały
się na zewnątrz nie umiej o
nie: owszem najokropniej cierpią
na jakieś Duszne wewnętrzne
zupełnie jak to bywa przy dogad.
a te cierpienia sprowadzą się
jakieś ściskanie a uczucie —
nieraz dopuszczy mystatam że jej
pomieszanie dostaje. Bóg widząc
że się nie podawamy ale Daskie
jak ty mi pisze — nikt tyle
cierpień nie pojmuje i nie
może nie raz nasunął przychodzi to
że Bóg je dopuszcza aby nauczyć
żeby uniknąć ulgi prosiły nie
szukać tylko tego Boga
miłosiernego się uciekać.
Nie dziwuj się więc, a jak zabawy
Wam tojega usprawiają o mnie.
Sam pewnie pojmujesz że niebo
bywa gdzie przemawienie nas postawić
Może Bóg pomoli się przy ciągłem
słowie rozpadzaniu tego nieszczęścia

Zdrowie bydź zmierzis mogła byćjakby
taka pomoca mamy mysiowi i przy-
szłemu dziecioni. Otoż przez Boga moja
dobra Jadwisia. Z godziny przed przy-
byciem twego listu od siebie dobra
Ciocia Sap: z Idzi WPa: C: Kózia powiewa
z Córkami i Władkiem. Ty dla tego przypad-
niewiem jak wyrazić im moją wdzięczność!
Ciocia S: zgodziewa się list od ciebie aby wiedzieć
czy ty ale strony przyjadzies czy nie aby dziecko
pojechał. Biedny Wa przyjechał blisko ciebie mogąc
od Papy ani wiadomość ani wtych stronach. Ja
nie dawno tuże list ciebie pisałam do Justysi
myślę się tam. Dzięki Bogu za te wody stara
Teresia — zawsze się dowiadzuje za za nadzwyczajnie
skuteczne ale mi mówią że trzeba pomału Kuracyi
sienią a ciepłym klimacie przypadzie i ony mamy
narzuty powtórzyć. między innemi P. Antkowa-
mi tamowito zaklinają żeby ci to powiedzieć i
namówić abyś wypotadzionej Francyi szmy przy-
padzita! Niech was Bóg zamy natchnie czynie
czynić — mnie by i do Adasia było dobrze — biedny
Leoś zawsze tam przykuty do ciężkiego przytrzy! Odbie-
Zapewne już Wa: ci pisał że myśl się około 15 Xbra
będziemy albowiem ani jednego stąd albo już wodzie.
Chciałabym niedzieli jóki by tam byli aby się wid-
tego dowiedzieć. Nie mamy nie mamy myśl otej nieb
szczęścia się stało bo by sobie sam wyobrazić nie
Znowu będzie zgromienia wszystkim pomoc — a
wszyscy żebym zniosła pokój bez odpowiedzenia
a nie jednostkach odpowiedzi byłby przy tobie!
Napisz mi do Władzia z Kolonii jak do ciebie
się jedzie, nie wiem do Władzia gdzie Krumnach czy
nad Renem czy nie. Mój Mąż zgrzy mnie
wieźć z Kolonii do siedmiu stacjami parowy: aby
uniknąć trzęsienia, niebrać wiem czy by trzeba ciebie
ostrzedz abyś mogła do Kolonii czy do Magunczy, gdzie
ci bliżej drugi przyjechali czy tu my czyny mogli

Dociebie. Mieniem czy nasz bunt bydzie mógł kiedy dociebie jechać bo mi bardzo chory. Niby chorób niemasz a niema polepszenia. Nie sypia, nie jadą dnia stale wjego nieku! Josia takzie był niebezpieczenia chory ale jej jest znacznie lepiej. Jakortany, mówią szalenie! mnie się zdaje że tojednak nie będzie naszczęście miarynie!!!

Cesi! Cesi! juri nie zastajesz! tak ciebie cząstki nieustannie wspominają. Niemogą juri odpisać na list wktórym ja prosiłaś żeby się o pannienki szpensyi dniedziała. Mimo to po kilka razy polecają zwyjątkową troskliwością. Dniedziałam dzień niedawno od Pani Sokalskiej Ulrich jest nauczycielką za dnie 2 tygodnie wktórych pisałaś się zamówione dr Romańskiego. Panna Pawłowska dowiedzenia i właśnie jak mnie się zdaje i Pani Sroblewskiej mnie zajęcia się jest zdatna, mnie wiele i dobrze ci się jest właśnia ~~kott~~ pobrnie i tak jak się rzekło i pisałaś się zgodzą aby byłam wdniu pobrnie nie tylko uroczowej religii i zachowaniu formy jak tobie to często widzi. Jest mała dość budka, niestychanie na byt nie zniata tak że stegoż powodu zpublicznego examinu zdać nie mogła i dlatego niema dyplomu. Mamy wiedzą się gdyby nie to niesmiałaś być na gorze dyplomu. musi mieć 20. lat, wygląda na 28. niema nic mniej głupiego, ani nic, owszem rozważne na oborzenie. Niemała gruszka się stała Re nas wśnieniu — tak się Bogu mysłi zwrocało kuteji świątobliwej Cesi! Ale nikomu jak naszemu biednemu bydle! owemniej wszystko stanęło! Dzięki Bogu nie wyniśli mnie odtej od kilkunastu dni byłajeden jechał te nasze pięknie Niemi Habowaty tworki, zdnia na dzień się wyjazd odkładał. Cesi ta drugie bedzie od sześciu miesięcy niktą konieta! gruer 9. ostatnie miesiące, codzień odchodzą odniej myślałam się jej jej nareszcie nie zastanę. Mądrze było nemu myśleć nikna mieść zgorowotem kiedy gruszejedzie te lata 9. dni w bolesnej mowy ale, dktóry mowi się to od Kolei żelaznej! niechciałaby mnie tej myśli się mnie wyniść! okiotnie by było bolesne. Wiele tedzi mi: Jezus. Niech ją Bóg błogosławi. Kogoś mi przyniej i jemy sobie — jakże P. Maja musi ci brakować! czy Alina dotąd wiedzieć że jesteś blisko mnie bydzie mogła dowiebie przyjechać. Oto biedna zdrowia! bardzo się cieszę tobą. aty moja biedna Jadwisia!!! niech Bóg koi cierpienia twoja — nie ludzka jest rzecz cierpienia takzie mieszać — moja dobra droga Jadwisia całem sercem ci dziękuję za wspomnienia odbiegłe naszych, one dzięki Bogu pamiętają ciebie i aniołków twoich, ani wiedzą jaką mi przyjemność, czyli rany Boże choć boleśne wrażenia. Dzięki ci za tą błogosławieństwo dla dobra, bardzo mu kazałe monskie przedziwny nieznienie się wmnożyć, jednak cwasania niestychanego potrzeba. Będę oczekiwała listu od ciebie moja droga Jadwisia serdecznie z całego serca i Panią także. Mój Max i ja za niego dziękuję ci za dobre serdeczko.

Warszawa 11. Listo:

38

Droga moja Jadwisiu, mosie ci dziwno że jestem tak dawno listów twoich i jeszcze takich listów! ja nie piszę częściej do ciebie. List twój ostatnie tu mnie dogonił, czytam go i znów odczytuję jakby wiadomość z ulubionej książki a naśla: Jezu: Chryste: dziękuję ci tysiąckrotnie dwojga, dobra Jadwisiu moja. Słyszałaś jesteś że cię Bóg tak do siebie prowadzi, żeś tak pojęła i pokochała te drogi Krzyża! módl się za nas Jadwisiu moja! proś Boga niech nie zważa na zaniedbania i niech dozwoli nam za grzechy nasze niech tylko nam wszystkim Paschę swoją obchodzić jak przykazał ustanowił i nie traciła zasługi które mieć możemy na tej drodze Krzyża. Tyle tyle się cisnie nam do pióra że ledwie wiem od czego zacząć. Ale powiem ci prawdziwie co robiliśmy. Przy Papie zabawiliśmy dwa tygodnie. Jasia Bogu dzięki dowiedliśmy się

on musi jeszcze być zdrowie twemu mężowi
o Papie — trzeba się Papie biedny Korbany
porządnie. Jest łagodniejszy i serdeczniej-
szy jak kiedy Kolwiek, dla dzieci
pełen pobłażania, otacza się niemi
ciągle, woźi ich na spacery i tonie
pojedynczo ale gromadkami.
Odjechaliśmy Papie 28. z. m. wtem: zatrzy-
maliśmy się nie trzy godziny aby odpo-
cząć po bardzo męczącej podróży z biedną
wyjeżdżamy się na noc, przejazdy niegodziwe,
jadą wolno bo jest błato dlatego wolno się jedzie
w chwili zatrzymują. Mieliśmy tylko
kilka dawnych jak do przejażdżania
Jóm czasem widziałam Kasię, jeszcze była
20. dni po Fabosie, zapewne wskutek
ciągłego utrapienia niemogła przyjść
do siebie. ostatnie nad wyraz i
bladość okropna. Biedna Kobietka tak
boleśnie ją widzieć, myśleć o niej bo ta
przykra przemiana twarzy i niepewność
zupełna twarz taka. Oni matka i
wszyscy którzy ich widzieli znajomi są
troskliwości pytali o ciebie o Tewcia
Korbany. wszystkie polskie dusze ciebie to
pamiętają i modlą się za ciebie. W czasach

przeżyliśmy dzień cały, wszystkie najtyle
Zniemała pociecha Naduszy dzień ten
upłynął ustóp obrazu Matki Boskiej.
Każdego razu Rodzy moi pokilka razy
polecała ojcieca tej Matki miłosiernej
imię każdego pokilka razy wymawiała
prosząc błagając a ulgę wyjście bolesnem
o Taski potrzebne abyśmy się potem cyli
wyjście przyszłam. Wszak to pewne że
nikt nadaremno nie wzywa opieki
M.B. i my Boże Jadnie otrzymaliśmy
Taski widoczne. Zostawiłam tam najdroższą
pamiątkę jaką miałam od Mamy, Mój
Różaniec, nie, zawsze nosiła a mnie samą
wdzięczna pewne godzin przed skonaniem.
Posiłam ojednia Taski o udzielenie nas.
Jest winica wielka, szczególniej w tem
pracujemy nad sobą że się nie oddajemy
tej słabości do niezkontentowania.
Dziękuj za nas i proś o wytrwanie o
postępy na Drodze cnoty — ale basta!
Zawsze mam to uczucie że lepiej wolimy
zachowywać co boli i cięgnie, Boga
tylko się zawiera; uważam wam jednak
drobne pociechy kiedy byłam pewnem dos
niepokoju. Módlcie się za nas. Drogiego
brata serdecznie ściskam, tak serdecznie jak

go Korbam, a jak otkaraí, donieść nigdy nie
umiałam. Dziękuję mu nanowo za jego dzielne
arrowy wypatkowawszy go nazwie się wypadkiem
wspominając mi jednę chwilę z nim przebytą.
Ciągle was mam przed oczyma jakeście mnie
znaczyli Krzyżem Kiedy odjeżdżałam.
Dzięki wam dworky za te Wilkom dni za Kaida
chwile Wtorzyście mnie dali ale i o tém
basta bujni się bardzo zabierałam. Proszę
cie uściskaj zamnie wszystkich naszych.
Wszyscyśmy się niezmiernie ucieszyli z niemi myśli
i modlitwy. Syn Soliny mnie zapewnia że
chory nasz Korbany przyszedł zupełnie do
siebie! Daj Boże aby tak było. Mamusia Korbany
ściskam, tylko żal że się nie dowiedziałam téj
Kuzynki. Zatem sobie wystawić można z jakiém
zajęciem czytaliśmy wdé: mugóty onich. Niech
im Bóg błogosławi! podobno z: Jany jest zamnie. Niech
Bóg pokieruje wszystkiém na dobre obojga. Zmienił
modły za Korbanego Adasia. niech go Bóg ma w opiece.
Jakiéż uczucia za orłki Korbanéj Tenesi lepiéj ale my dla
mnie z Jadzisiem drogo, myśleli o niemi we Lwowie? czy nie
lepiéj cierpliwie te pare miesięcy jéj przyszło dla nas
Kakanel. Jeżeli z wami onich niemasz, przecież pamiętaj że te
lepsi od innych i podobno potrzeba portonyé Kapiela Kłóż
niech cie Bog natchnie i pokieruje! codnes jesteśmy niemiemy
codaléj zrobiny. Niemogłam dotąd zasięgnąć rady Dubasla, zapam
ięci na zdecydować czy potrzeba te zimowac czy nie, daj Boże
żeby nie! czas przeleciny się utrzymuje, przeb. 2tr: ciepło. ale
błota mówią bardzo jadąc stamtąd strony. będę się starała nawet
nie wyjeżdżać bo zmiene przez Boga żeby nami pokierował a nie
co dzień ci, niech się będzie Jego wola i zawsze pozytkiem
Naszego mieszkania ani mnie i pozytecznie się przyczyni do
jemu, dzieciom jego całemu domowi. Pobrnęłi gruntowne wierze
postępowaniem jego od najmniejszych do najdrobniejszych rzeczy.

Zamiast Kozenty powinno sobie jemu to ciarattka
zapisać i mnie list zapieczętować. Straciu Mórie
i jéj siostry uściskaj samnie, Kózię i córki takie
zapewnij że wszyscy tu zdrowi. Synowie Kózi
pozdrawiam i miłe chłopcy. Jeneziu znowu się
nie znała umyć ty kiedyś Ale Dubo: Kózi
córka skończyła! w Bogu! pobrnie. Mówię że
byłam przypadem cnót pier cięg życia i umarła
jak wybrani! Jeneziu was pozdrawia cała i
dzieciuja za dobroć wasze dla jéj córek. Podobno Mórie
sobie wyprosiła w Bogu! Dziki Bogu! najpowinniej ja
mnie Jadwisiu, niech się stanie czyste Kiejo wonie

nie szpécia zgrozdnie i
nie Straciu jakie pozwoli
mieć onéj staranie,
czego unikać, co robić.
Ci straszno sobie przypo:

mnieli jak się nie umiała, nie wiedziała zgoła
pier zdrowie się strasi na cała życie. Lekam się godzin
do Anglii; mowa niepotrzebna wszyn stanie i tak dość mówi:
ale i to ciarattka się Kózi a jeszcze nie znaj gazety.
Brzy cię pozdrawia Sawene się P. Leit: piszę do mnie się
ojciec mowa chorował, mieniem do Władzia kiedy, podob.
téj jesieni miał pleury — teraz mały zdrów ale podobno się
bardzo przeziębił, listów nie czyta i mówi już sobie odawno
nie każe. Nawet mówi zakazał kiedy przychodzą i pisze
P. Leit: że tak sól się bujasz: list nie czytał, nie nie nawet
że jest — pozdrawiam cię aby się nie śmiali że nie odpisuję
niechce niedzieli o listach aby uniknąć zmartwienia bo się
czuję ostabionym a mówię się cieszyć się jeszcze uspokoić
znacznie a Marynia, przecież Stasi się zabawa kiedy onéj
uspomni. Pojmiesz że się czuję jakbym do sobotówki! mnie
tak Bóg pozwali. Biedne autorzeczy stąd nie puścili, autorka
tu nie została biedna. Dzieci zdrowe Boga Dzięki, jeszcze po-

ogrodzie na Kuny Kach Sendrusia i Zdrisia, niemogą się nacieszyć. Gucia dziewczynecki i pacetki swoi — slicznemaje ory, Karida innego kolom. Eldzia biedaczka jak balonik wygląda a istotnie w 4 tyg. miesiący to rozwinie się nieznacznie dalej będzie. Wygląda dobrze ale dubasi się bardzo będzie o pięści. Cabotin po potrzeb. w mem podobnej sposobieństwo. Gdzie ten biednego Jasia gosia? Dolo się

dobrze tuczne, znowu często blady jak przed Wejherowem morskiem, ciągle biegne prosiaki od P. Stanisławy Wtóm prosi cia Wtamtej od nas. Dolo gorąco wspomina. Ale Hadzia! Super słimak Djachet, urbuda najsympatyczne zachowanie i jest najmilszą zabawą wszystkich dzieci a ja go Tassia nienawidzę i przeklinam takie zwierzęta Wejherowskie dobroci Rozięgo brata. Hadzia i Dolo najbardziej wszystkie dobroci gryzą mnie! Rodzicy moi drodzy zdrowi moi dziecinno ale pozdrawiam ściskam was serdecznie oni bardzo o Bogu wołają. Tu jeszcze Dandys

29 - Kwietnia - 41

Serwetki mieć
Też nie chcę kradn...!!!

Droga Sadziu. Cedzę dziś wam
z tworzywa pragnąc ci mój list
z oczekiwaną wiadomością. Dzięki
Bogu że już po ślubie Kochanego
Adasia i że Sadzia to wiedzą,
dobrze jeszcze kiedy dowiedzą się
nam Ciocia. Dzięki Bogu za ich
szczęście! Dzięki za pociechę którą
mamy z tego macie. Biedna Stefcia
że nie mogła być na ślubie
Adasia! Pewnie i to zniecierpli-
wiło sobie znykła pragnęła i
zwiastowała. Niech Bóg jej i
jej bolesć za zasługi Jezusowe
tobie mojej biedna, droga Sadziu
bolesć obrócić raczej tak
wielkiej dowarzyszyć. Wiecie
aby wiedzieć nawet pozwolić
nie. na Ruzie i ciągle pod

rozsądny godziny. Pokoje do Ciasnych
wodami Andrzej gotowanie — a że
obok mojego pokoju godziny dy
cieszy że sobie te nagwoździe chwile
Marcowe wtanyzie — i chciałbym moje jakim
sposobem będę mogła kwiecie Ciasnych
wdzięczność moją za prawdziwe Mario-
wszystko życie. Biedny Papa tak sobie
życzy widzieć Ciocia. Zapewne będzie
w Krakowie aby mu widzieć, czy by pie-
wstępił do Papy? O biedna Saweczko
mam nadzieję. Zaraz list twój
poszedł do Stasiów. Maciek mieszka
nie dałbym — ja i córeczka którą by się
wychowała na pociechę czy Wasz czy
Boga czy co chcieć — bez żadnych kosztów
ale oni nie dadzą — ani im radzić! jakże
mnie żal za jej więzienie niemogę o-
pisać mogę z pewnością wyrzekienia na-
biedną nie. którą i w której mogła wyleźć
jakie wydziwy robią. Ach Boże gdyby
chciał znać te rzeczy Dopiero by pewnie
się mi pewnie wieczorem — ale kto jego dobro
jeszcze na mnie wydziwia. Ach nadzieja

Rożanka 14. Sierpnia 1849.

43

Kochana droga Jadwisiu, wiele jak nie pisałem do Ciebie, ale dla tego często cię wspominamy. Nie miałem odwagi długo pisać do Ciebie dowiedziawszy się o ostatnim twojm nieszczęściu, bo pocieszać trudno, a kto już tyle doznał ile ty, nawet tego nie potrzebuje; jużci Bóg tylko pocieszyć może dotknąwszy tak srogo i tyle razy. Nie miałem odwagi odnawiać twojej boleści, ale ją podzielam, i mam radość że o nas nie wątpisz, gdyż z Eldrią cię razem kochamy serdecznie, wspominamy, żałujemy, i za Ciebie się co dzień razem modlemy. Co się stało odstać się nie może, ale niech się przynajmniej Bóg zlituje nad temi dziećmi które Ci porwitają. Nic nas nie dochodzi o Tobie od tak dawna że się nareszcie zdecydowałem napisać do Ciebie, bo chociaż cię często i wspominamy i ciągle się za was wszystkich modlemy, rad bym był mieć przekonanie że nie powątpiewasz nas o obojętność za nie pisanie, i że pomimo braku listów

takie nasze ufność w nasze
do Ciebie przywiązanie na jakie
my z twojej strony liczemy.
Właśnie odebrałem nie dawno list od
Celinki, która pisała że się starzejemy
nie widując się, że obawa by nasze
dzieci nie zobojętniały dla siebie
nie mając się, ale przynajmniej niech
w nas się utrzyma to wzajemne
przywiązanie, które tak rzadko w
której rodzinie istnieje do tego stopnia
jak między nami, i które się tyle
przyczyniło do utrzymania nas na
dobrej drodze. Szczerem było pół
widywaliśmy się, choć rzadko, teraz od
tylu lat rozdzielenie więcej żalu niż
szczęścia z tego kochania, ale pa-
miątka szczęścia tego droga i zbawien
-na. Miliśmy w tych dniach Panią
Sewerynową Łubieńską z mężem i dziećmi
u siebie, bawiła parę dni, bardzo miła
dobra, rozsądna, i wiele dobrego czyni
koło siebie, przez nią dowiedzieliśmy się
że ciągle w Gröfenberg bawisz, i że
tam takie Matka Seweryna się znajduje.
Szkoda że pięć mil od nas mieszka, bo

miłe i pożyteczne ich towarzystwo, ale daleko trochę, i złe drogi utrudzają częste widywanie się. — Prawie rok jak byliśmy u nich, zaraz potém na Podole wyjechaliśmy, tam nieszczęście nas spotkało, z którego się Helena jeszcze nie ocuciła, chwilowo się rozerwie, ale ciągle Siostrę wspomina, i każdą chwilę rozrywki łzami miesza za tą nieodżałowaną Siostrą, i jedyną tyle przez nią kochaną istotą na świecie. Sołtecki pisuje do nas ciągle że nam dziecię oddzierze, ale paszportu niema jeszcze, podobno się nie stara o niego usilnie, bo mu żal się z dzieckiem rozstawać, ale jednak zdaje się że we krzywdzie tu będą, dał by Bóg, bo im bez matki źle. — Może będę musiał po nich pojechać żeby Ojca zdecydować do oddania ich, gdyż mu się trudno na co kolwiek bądź zdecydować, a jeszcze są tacy którzy mu odradzają w tém wolę żony usłuchać. Mam już paszport, i może tydzień pojadę tam, jak list od niego odbiorę. Widzieliśmy Różę z powrotem z Poznania i Drezna, ale tylko na nią czekaliśmy, i we dwa dnie wyjechaliśmy z Warszawy tej. Pragniemy bardzo mieć przez nią wiadomości o Celinie, Zosi 2ch, Józie Cres, tém bardziéj że same dobre wiadomości.

Donosiłem Ci że zamówiłem Angielki guwernantki
do naszych dziewczynek, spodziewam się jéj
we Wrześniu, ma być u Elizy i Ciocci Sopie-
-zyny przed wyjazdem, radzi będziemy mieć
przez nią wiadomości. Eldzia się jéj boi nie-
-wiem dla czego, że trzecia osoba dano notre
intimité przykrzyć, trudno inaczéj, kiedy jéj
swojich troje dzieci jest, a jezzere Sołtachich 4,
i do tego prawie wszystkie jednego wieku.
Gdybym wiedział jak to ułożyć kazałbym jéj z do
Ciebie po drodze wstąpić ażeby mieć o tobie wiado-
mości, — Z kalendarza familijnego twoją ręką pisanego
ciągle przypominamy sobie dnie wesela i smutku,
wczoraj Ci 27. Tereni, uściskaj ją od nas, niech Ci ją
Bóg chowa. U nas 18 urodziny dziś, będzie mocna śpiewana
w kieliszku, zapełnię jéj ukochanéj, i bardzo tęsknéj.
Dziś do Stasia piszemy niboraka, obiecuje się nam tu jak
zdrów go zastanie. Dobrze by było żeby Ojciec do nas wrócił,
nie byłoby mu tu gorzéj jak tułać się po świecie, ale trudno
podobno będzie namówić. Jaśi Andrej w Warszawie, Jaś prosił o
paszport do Anglii, ale niewiem czy otrzyma, urodził mu
się drugi syn 6 Lipca, Jan z Dubki, trzymaliśmy go do chrztu.
Wydobyłem ze składu Jasia portret twój pas Valentine en 1830. i
mam go przed sobą między wami wszystkimi, których
mi się zebrać udało. Ściskam Ci z duszy serca, niech Ci
Bóg pociesza i ma w swojéj Opiece z tymi i dziećmi.
Odpisz mi względem pieniędzy od Pani Stawczyny i 2p. 100 które
prosiła Cruszyńska by siostrze wypłacić. — Adieu A2.

Nierozsądnie to było przyznaję tę ofiarę ponawiać, ale kiedy lat tyle o tę łaskę Boga prosiłam nie mogłam się ujrzeć tej nadziei że przez tę ofiarę drugi raz sobie tę łaskę uproszę – I widać że ona nie jest tak nie miłą Bogu kiedy znowu nas tak rzęsistym szczęściem obdarzył. Łajmuje się droga Jadwisiu dla czego teraz nie śmiem zmienić intencji i tak mocno pragnę aby jak najprędzej uskutecznioną była – Przecież chciałabym zadosyć uczynić życzeniom Ojca aby te pieniądze na dobre użyte były, dlatego je w twoje ręce droga Jadwisiu powierzam a tej je tak obróci użyjesz że i Gucio z ich użytku będzie kontent i ja spokojna że moja intencja wypełniona zostanie – Proszę Cię tylko nade wszystko o odpis jak najprędszy, nie uwierzysz jak pragnę aby to zaraz do skutku doszło. Proszę Cię więc zajmij się tem zaraz i napisz mi jak te pieniądze użyłaś – Na Ciebie się spuszczam że wiedząc o mojej intencji użyjesz je według niej a z korzyścią – Przepraszam Cię nad wyraz że Cię tem zajmuję, ale u tej się samemi dobremi rzeczami trudnisz miałam nadzieję że i do tej przyczynić się zechcesz i wolałam to w twoje powierzyć ręce. Kochana Jadwisiu w tych dniach Bóg Cię także pocieszył szczęściem twego syna – Niechże mu zawsze błogosławi w tym nowym życiu, które rozpoczął. Tyle lat jak Adasia nie widziałam – pamiętam go tak mi bodyś chłopcem bawiącym się w krasiorynie z króliczkami że ledwo pojąć mogę że już żonaty. Jadzię poznałam w Warszawie i nie domyślając się wtedy wcale że będzie twoją córką serdecznie ją pokochałam – Taka dobra i miła. Uściskaj ją proszę Cię odemnie i Adasiowi mnie przypomnij; może już mnie nie pamięta, ale gdym go widziała, bawiliśmy się razem, bo ja jeszcze wtedy dziecko byłam – Powiedz im że serdecznie ich obojga Bogu polecam i więcej im szczęścia życzyć nie mogę

jak go nam Kochanie Pan Bóg udziela - Teresia podobno lepiej na oczy. Bogu Dzięki - Uściskaj ją proszę Cię także serdecznie - Ona to już pewnie mnie nie pamięta ale ja o niej mówię nieraz a naszą Zosię która wszystkie Ciocie Wujaszki siostrzyczki i braciszki zna po imieniu, choć niestety mało ich zna w istocie - Miła bardzo dziewczynka bardzo rozsądna i pojętna a podług mnie nadto rozumna i nadto już rozczytuje na swój wiek, bo ledwo 7 lat skończyła. Druga Lizia zna jeszcze Ciebie trochę przypomina - takie dobre dziecko, ale dużo mniej rozsądna od Zosi, która od najmłodszych lat dziwnie bystra rozwinięta. Marynia tłusta-gruba, jeszcze mało rozwinięta. Mój mały znajduje że chłopczyk, do Gucia podobny i otwarty i z charakteru, bo nad wyraz dobry, poczciwy - i Bogudzięki dotąd taki zdrów jak rzadko małe dzieci - oto nasz opis drogi Jadwisiu wszystkich naszych dzieci które sercu twojemu i modlitwie twojej polecam - Kochaj ich póki nie znasz je tak dziećmi Gucia, a mam nadzieję że jak poznasz pokochasz ich także trochę dla nich samych - Nie wiemy czy Gucio napisał dzień urodzin Jędrusia - ja Cię proszę abyś go w swoim kalendarzu zapisała i Celinkę prosz ótoż sama jeżeli jak wyszedłam jest teraz w Krakowie - Ten dzień szczęśliwy, jest 8 Września. Przepraszam Cię za te 2 owiarki tego listu, ale nie chciałam pisać jak na 14 bo to podobno nie wolno tak poredko pocztę. Kończę więc już a Gucio może dopisze słów kilka - Uściskaj od nas Celinkę i wszystkich twoich. ja Cię raz jeszcze ściskam i polecam się z moim drogim Gutciem i wszystkiemi dziećmi twoimi modlitwom. -

Kochana Jadwisiu nie mogę pisać tylko parę słów bo późno i bardzo zajęty jestem zaprowadzaniem gospodarstwa po dziedzicach niszczycielach, tylko Cię uściskać dziś pragnę i życzenia o powodzenie szczęśliwe małżeństwa Adasia przesłać. Podobno 15 czy 18 b. m. ślub mieć, niech im Bóg błogosławi i Tobie niech będą pociechą. Adieu uściskam was całym sercem. AZ

z warunkiem żeby się tam codzień przez rok cały Missa
Sta z podziękowaniem za mego małego odprawiała —
Trzeba by więc oddać te pieniądze do zakonu bo tylko tam
gdzie jest wiele xięży mogą się tego podjąć. Gucio nie
na to czynił uwagi, która może jest słuszną że pieniądze na
Msze dawane każdem xiędz co je odprawia często bierze dla
siebie i używa je na własne potrzeby, a że z tych pieniędzy
można by co tysiącego, korzystnego uczynić — by więc
to tak niczym nie można, żeby te pieniądze były oddane
au Supérieur du couvent jakiego tam będziesz widziała
najbliższego najgodniejszego najściślejby były użyte na
wyprestaurowanie n. p. jednej kaplicy w kościele —
byłaby to wielka pociecha żeby wskutek tej pomocy
mogła jedna kaplicz[k]a w kościele na cudzy[ch] naszego
małego się ułożyć. Ty byś może sama droga Jadwi-
siu się tego zająć mogła i chciała, wielka by to dla
mnie byłaby łaska, ale i o warunek Missy Stej proszę.
Gucio mówił że wtedy by te pieniądze na inny cel pożyteczniejszy użyć, ale ja nie śmieszmienię intencyi ofiarodawcy,
Ty sama osądź, ale ci muszę abyś mnie dobrze zrozumiała
opowiedzieć wszystko dawno przeszłe. We 3 czy 4 miesiący po
moim ślubie w Wilnie przy Ołtarzu Matki Boskiej Ostrobramskiej ofiarowałam że jeżeli dziecię cokolwiek nosi-
łam będzie synek przez rok cały Missy Ste z podziękowaniem za niego odprawiać się będą. Ten synek przeszony
się urodził — ja się z uskutecznieniem ofiary nie śpieszy-
łam — 6 kilka tygodniach w smutku moim po stracie
jego drogiego dziecka mnie mocno myśl że otrzymawszy
łaskę proszoną, Bogu zamiast według obietnicy nie dziękowałam — Już synka nie było, ale go był Bóg dał i
chciałam się z mojej obietnicy wiecznie jak najprędzej
ale Gucio był przeciwny dawania pieniędzy do rąk Xięży
żon, chciał te pieniądze na co pożyteczniejszego obrócić
i tak lata mijały i dopiero przy 3ciej dziecinnej we-
dług zrobionej obietnicy oddane były.

Borzanka d. 22 Kwietnia 1852 r.

Droga Jadwisiu – Od nie wiem jak dawna nie pisałam do Ciebie, ale nie mniej dla tego myślałam o tobie i często o Gucińcu Cię wspominamy. Boleśno nam bardzo było w tym roku, w którym widzieliśmy wszystkich w radości i tobą jedną nie spotkaliśmy się a tak bym była szczęśliwą Cię uściskać – byś zawsze dla mnie tak dobrą była i tobie winnam całe moje szczęście boto ty Gucia ze mną żeniła. Droga Jadwisiu podobno Gucio pisał do Ciebie o nowiném szczęściu naszém, tak wielkiém tak dawno upragnionem – Ja nie mam słów żebym za nie Bogu dziękowała – proszę wszystkich co nas kochają, aby z nami Bogu dziękowali i Ciebie także. Ciebie to prosić droga Jadwisiu bo czyjaż modlitwa może być milszą od twojéj Bogu. Droga moja do Ciebie się udaję z jedną prośbą – Oddał pan prosię Boga o synka ofiarowałam że po jego urodzeniu dam do jakiego kościoła na odprawianie Mszy Św codzień przez rok cały z podziękowaniem całego nabożeństwa a ten rok jest przeszły to czyni 332 złp. Żebrzemy sobie te pieniądze chciałabym naprzód moją ofiarę uskutecznić mojego tego upragnionego ukochanego synka – Zdaje się że nie mogę lepiéj się udać jak do Ciebie droga moja, bo przez twoje święte ręce jak moja ofiara przejdzie to łaskawiéj od Boga przyjęta będzie i ty też wstawniesz za mojém dzieckiem – Te pieniądze Ciebiem przesłała z Warszawy przez Bankiera, jakbym chciała żebyś je oddała na nabożeństwo w klasztorze w Krakowie, z tych co byli spalony, ale

Mona: 19. Listopa.

47

Dzięki Bogu za was stróże nasi! dzięki tobie moja droga Jadwisiu że nam o sobie o swoich doniosłe. Kilka dni przepędziliśmy w niepewności o was. We dnie myślałam o was, modliłam się za was, przypuszczenia najsmutniejsze coraz mi głowę napełniały, w nocy nadto sypiać mogłam bo tak jak wgorącze wszyscy byliśmy, jeżeli zasypiałam to znowu to co widziałam myślałam to mi się we śnie ale jeszcze straszniej przedstawiało tak że nie odbierając wiadomości już ich się później bałam bo się zdawało że prawda nieszczęścia nas dotknęło. Twój list przybył nareszcie zaspokoił nas niemało. Niechże Bóg będzie nieskończone dzięki za was! niech nas i na dal nieustannie czuwać nad tobą nad biednym Leosiem. O Boże! moja Jadwisiu droga, jaka boleść! jaka ciężka boleść wszystkich naszych! Ale nie przestawajmy ufać w miłosierdzie Boskie Bóg daleko ale Bóg i pomoc. Pierwsza myśl moja kiedy nas doszła

pogłoski o duim tym smutku żadoby
pieniądz myśl była. Jakiej to szczęście
że dziś nie ma was. Dzięki i za to
Bogu! i zawsze dzięki i dzięki wśród
najmniejszych nieszczęść, zawsze mamy
za co Bogu dziękować!

Niespokojna jesteś o Celinkę. Długo
nie mieliśmy od niej wiadomości, nareszcie
dwa razy pisała, ostatni list jej odebrał
Papa wczoraj z d. 14. b.m. Może nie wiesz
że wypadła im opuścić Poznań a że
Kórnik od wiosny zajęty przez wojsko
tak że jednego pokoju wolnego nie
zostawili; zamieszkali więc teraz w Kwiatowie,
dwie mile od Poznania: dom swój w Poznaniu
oddali na Czytelnię. Cholera w Poznaniu wielka
zabrała. Nasi dalej przy życiu ale jak pisze
Celinka prawie wszyscy chorowali, nawet
od Wujka była ostatecznie. Wybierała się z
Idzią do Papy kiedy myślała że Papa powróci
do Wiednia, teraz coś o tém jeszcze nie wspomina.

Idzia w Dreźnie, dość często pisuje, przez
parę tygodni była cierpiąca niemiernie co jej było
od Cioci Sapiehy miałam list w tych dniach,
Bogu dzięki zdrowi tam byli. Dziękuję ci za

adres Adasia, wyjeżdżam niemogę wydobyć
do was pisywać jednak chciałabym choć czasa
mi dozwoli się i do dzieci waszych bo między
nami bądź co bądź będziemy osobiś myślelić ale
tych dzieciakom Jasca to trzeba dopiero się
zalecać. Listy tuzje posyłam Władysiowi; wyobrażam
sobie ile tam się na troszczyć o was. Juz znowu
dawno od niego nie mieliśmy. Bóg wie czy
nie cierpiący. Od Zdzisia wtej chwili odebraliśmy
list z Wie: 17.go miał odwiedzić Jórie i udać
się do Kremsier. o Boże! poco, na co tam znowu.
Czyż jeszcze dziś jest jaka nadzieja! czy jest
jakakolwiek możność skutecznie pomóc.
Pisze Zdzisiu że odjechał P. Jerzego zupełnie przy-
tomnego tylko nieświadomego. Biedny
biedny jakie go zawiedzenie żal! a jakie klęski
o naszych biednych braci bo i jadam Cwarty
pułk zginął temi nadziejami a kiedy to cała
potrwa i czy tak niespodziewanych i straszli-
wych wypadków! o Boże! Boże! stworzyciel!
My tu jeszcze jesteśmy i najprawdopodobniej na wiosnę
całą tu zostaniemy. Na zdrowie tego nie przypuszczam
owszem łudzę się nadzieją że może jeszcze
jeszcze ztąd wyjedziemy. Jak by się pragnęło
jeśli nie do Wenecji to do Arezzo. Primo, aby z
tąd wyjechać — po drugie że tam przecie jest Ja-
adaś a Celinka tak blisko i ja bym mogła ja
odwiedzić i kto wie może by ona się zdecydo-
wała przyjechać do Pizy. W reszcie samo się daje

Kiedy się daje opanować tej jakiejś niespokojności i pragnienia wyjechania ztąd. Za od pewnego tygodnia dość cicho chorzeje jak zdycha tylko to pozorna spokojność — wszystko zobie że mieszkamy w obcości, zatem i jedzenia zobcy. Pokoje nie opalone, zewsząd wieje, wieczyki żelazne jak napalić swąd okropny. Ce sont les petites misères, które jak dla mojej osoby byłyby nie dość obojętne ale czasami jak dzieci cierpiącą to się to wszystko znaki daje. Papa był mocno cierpiący przez parę tygodni. Ból reumatyczny w kręgach i lewej ręce był silny i uporczywy, teraz dzięki Bogu Papa zdrowszy. Na zimę się nie urządza a o wyjeździe już nie wspomina. Bardzo Papa smutnie dnia przepędza, jak zwykle może znowu jest, najwięcej nie sam. Nieroń wiosł albo Feato który może pojąć jak jest miły w tych czasach. Kiedy się ciągle tułają o którego znaczyć; często się wykręcam, P.ni Giraud, P.na Emilia mnie czasami wyręczają. Oprócz Pani Dietrichsteini nikogo nie znamy to nie za niepunktualności i braki teraz bieda prawdziwa to za tytułu okropnie za wami i dla tego te ciągłe niespokojność jak ogień wewnętrzny. Przy tém wszystkiém znowu jest i dobra strona: to samotność niemało korzyści przynosi, duszę się jakby kształcę i wyrabia w samotności — Spowiednika mam dobrego świątobliwego, bardzo mi nakazuje czytać i regularnie przystępować do sakra: Suj: co sobota nieroń się idę spowiadam a w niedzielę rano przystępując do Komu: 1ej z niemal zawsze łzy mych i modlitwy moje z wszeni, i dziś drogo sadniście, dziś się nie omyliłam. Włóciwszy z kościoła zastała na list od Cioci

Monachium 2. Maj:

Droga moja Jadwisiu, szczerze mi boleśno że tak mało do ciebie piszę. Niemam nawet gnuszczyn do uylicrania. Wy pracujecie, dzieci dorosłe lub dorastające i małeńkie macie. Ubogich wspieracie, cierpiących wspomagacie i pocieszacie — Któż by uylicrzyć zdołał cały moją Jadwisiu Kochaną i Celinkę, co wy dwie robicie na pociechę Bliźniego i chwałę Boską. I wy drogie siostry, wy gdy tyle zajęciach znajdujecie czas pisywać do nas; ja życie takie próżniackie prowadzę, teraz jeri i pomoc mam gdy dzieciak, bo Pan Feliński wiele się niemi zajmuje a jednak nie mogę nigdy wydobyć niemu a uregolowanej listow. Brat nawet trochę narzekają że nie dość często o Papie donoszę. Ty nie łajesz mnie moja Jadwisiu droga, ajacie gniewosci musze. Ty gdy mi uważasz ta że tak wszdko piszę a mnie ani serce boli bo wielka bym znalazła pociechę nie mogąc was widzieć, nie mając z Wami i słowa powiedzieć żeby gdy najmniej mogła często do was pisywać i od was wiadomości odbierać. Przed paru dniami pisałam do Stasia, do niego pierwej niż do ciebie bo jakoś bardzo

go żal biednego. Nadto tych przypraw obiór
i tak też var po vasu — dziś załączam ten list
do Stasia wtej chwili przybyły. Jej mu go oddasz
albo przeszlesz, gdzie bądź, chodzby był z bramy
zdaje mi się za gorsze można by W. pisze że
także mu go serdecznie żal i oteń wszystkiem
o tych jego biedach pisze do niego.
Ale to nowy rok! wam dzień nowego roku
czegoś mię było nam wesoło, nie zdobyłam się
napisać do ciebie a dziś zapominam powiedzieć
ci że szczerze się za ciebie, za naszych wszystkich
modliłam, Papie okiedym zwas wrzoy mówiłam,
zapewniając że wszyscy w tym dniu o Papie
wspominanie. Papa mi też polecił uściskać
Kardego od Papy i powiedzieć wam że sami
zapewne wiecie jak wam życzy. Przy obiedzie
Karat Papa przyniesć wina, pijliśmy wasze
zdrowia. Lolo także przyszedł z kieliszkiem a
uczałowawszy rękę Dziadunia powiedział bardzo
pięknie i wyraźnie że pije zdrowie Dziadunia
w imieniu wszystkich braciszków i siostrzyczek
a to powiedziawszy dodał od siebie jeszcze „Dziadunia
Lolo i od Władysia Dziadunia Kocha". Bo trzeba
żebyś niedziadzio że tej Władzinnio uczkiał
nam wszystkim w sercu i o drogich Kolbuszkach
siostrzyczkach ciągle dzieci wspominają, pamię-
tając dobre ich dobroć dla nich. Drogie dzieci
niech ci je Bóg strzeże, zachowuje wzdrowiu
i na drodze cnoty na której je wprowadzasz.
Niech tobie drogo Jadwisiu dopomaga Łaska
swoją niech cię utrzymuje pociesza i uspakaja

wśród tak licznych troskób i cierpień. Losciu-
rca serdecznie odemnie uściskaj, niech Bóg
go wspiera. Jakie musicie być zmęczeni! o
Boże! a wszak prawda że jakoś bardzo strasznie
myśleć o tym nowym wspaniałym roku.
Od braci miałam ostatnich dniach wiadomości z
listu Teresi So: z Mar: a dziś znowu mieliśmy
list od Gucia pocciwego. Jacy oni jeszcze z
swoim zakątku spokojni zatem i szczęśliwi. Bogu
dzięki ale ja ich żal pomyślę że to Wasze zapew-
nie potrwa. wiesz że Amusia przy nadziei, dość
tam wszyscy zdrowi. Losia Andrzeja takie ostatnie
posiadły — c'est par trop fort! jej córeczka skończy
rok w dniu tym a teraz już jest wyrośnie zdrowiejsza.
od Celinki niemamy wprost świeżych wiadomości
ale Losia L. pisze że ją widziała w Poznaniu że
Dzia: zdrowszy. biedna Celinka już on tak kilka
razy wtym roku zapadła. Dzia pisuje czasami
biele. mi pisuje o dzieciach zdaje się że bardzo się do
nich przywiązała ale będący bardzo stroskani chorobą
małego Adasia. Dzia podobno często cierpiąca, tyle da-
się ale cojej jest ani wspomnij. Zapewne wiesz o
Krostulu jak nieberpieczną chorować i jak
nieberpiecznym stanie ciągle jest. Pisał mi że
Wo: Andrz: go nieodstępuje, niemoże go się odcho-
lić. wystawcie sobie ile to cieszyć musi Andrz:
Już prosił o paszp: do Kostu: niewiemy dotąd
jaką odpowiedź otrzymał. Wo: takie się do Kos: wy-
bierze, wprzejeździe na te wystawie; wielkie smutki
przodziewać się go ale boleśno myśleć że tylko
znowu na chwilę wiec go będziemy. Straszne i
podłe wtej porze dla niego z jego zdrowiem.
Napiszcie do niego, ciągle na moje ręce choć po
słowecku pisywać możecie. Znowu gdyby kto

znaszych był gmy Papie zabrać by się chciałoś
Wa: ale nie ani myśléi o tém mi się godzi.
Bogu tylko dziękować że mogę być z Drugim biednym
Papie i o ile możności osładzać trudactwo jego.
Biedny Papa w obersy, jedzenie złe, choć to niby to
lepsze jak zwykle w obcerach jednak Papa prawie
nic nie je bo jedno twarde drugie znowu ch. Niemal ciągle cierpiący, teraz mniéj od kilku dni.
Bogu dzięki bóle zdrów ustały znowu Papa dobrze
sypia. Zima tu na dobre. Od kilkunastu dni 10.
do 14. stopni mo: czasem i wiatr który ale w
pokojach dobrze czujemy. Nie skarżę się na samotność naszą bo dzieci i listy zajmują mi cały czas
mój, ale dla Papy ci nadto ten samotnie bo żywéj
duszy nie widuje, niemu z kim pogadać. Często bywamy na teatrze co takie dojrzałe że zasmuca zamiast rozweselać. Mieliśmy bardzo dla mnie miłe
odwiedziny siostry mego Męża. Papa nad wszelki wyraz był łaskaw i dobry dla niéj, widziałam ten
wtedy jak Papa się ożywił, rozmawiał, ciągle
był zajęty jak czynnyjemniéj Karola chwile i
bratowy mojéj i jéj córce. Jak zawsze miała
wiele do opowiadania a między innemi opowiadała mnie dużo dużo o tobie, o twoich zajęciach we
dworze. Dopiero teraz niemal dowiedziałam się
tych ciągnych szczegółów ciekawych o srkółkach twoich i
szpitalu. Wiele pociechy zapewne w tych pracach
znajdujesz jednak i kłopotów i zawodów zapewne
takie nie brakuje. Uniszuj ci więc drogo Jadwisiu
że Papa kazał tobie powtarzać, co downie, zapewne samo
czujesz że zasługi w tym datku niemamy a pociechy
mamy bo zapewne twoje dziewczątki się modlą za swoich
dobrodziejów, ja choć niemam jeszcze prawa dalego tylko
pewne bądź polecamo pmer ciebie ich modlitwom — ale gazdy
o to jest czas kończyć. O Adasiu twoim niemam pmer ciebie
zdrów: moje chłopcy Bogu dzięki dość zdrowi znosza
zimna bez futer. Zdrowe i rosną jak na drożdżach
Dziwne to miasto tutaj że nawet metra do Francuzkiego
języka nie znalérliśmy. Kuzyca dzieci Papa nadeliła
ciebie cię pozdrawia moja drogo Kochana. Niech
was Bóg zdrowia i pomyślności. Moje i Jdzia uściski
uściskaj go i napisz mnie. Drugie dzieci twoje uściskam

drogiej Zosi z przyprzskiem od ciebie moja Jadwisia
Kochana wkłonym nie obiecujesz że dnia Dziesiątego
przystąpisz do stołu Pańs: i za mnie modlić się będziesz
Serdecznie ci dziękuję moja dobra i droga Jadwisia
wielki to dowód twojej dobroci ta pamięć twoja o
mnie o moich dzieciach w chwilach wklęsłych
masz tyle do cierpienia i do myślenia.
Dziękuję ci moja droga Jadwisiu za twoje życzenia:
za błogosławieństwo dla dzieci. Zawsze ty dobra
poczciwa dla mnie, niech ci Bóg nagrodzi.
Zosia twoja będzie taka doskonała korespondentka
jak ty. odpisuje na wszystko z wielką akuratnością.
Dzięki Boże że Władzinnia jej dostał Wy. dobro-
tkie nareszcie dostał znowu dwa z Bóg. i od pana
Dni zdrowszy wesół zawsze. wszyscy twoje dzieci
twoje wspominają. Papa
się szczerze ucieszył gdym
mu czytała list Zosi w nim
że Władzio dyszące dzwony zawsze
Dziadunia wspomina. Wszystkich was Papa
serdecznie ściska. Zosia i ciebie i dzieciątki
drogie, Stasia jeżeli jest z wami takie od nas
uściskaj. Biedny Staś jakie boleśne jego położenie.
a kiedy końca się spodziewać? jak dowody wytrwa-
łości dawać kiedy tam bywać nie można. Powie-
dzmy że Papa otrzymał odpis A. Wo: w nim niemal
dosłownie to co w liście jego. Za parę dni napiszę
do Stasia dziś jeszcze mam pisać do Władzia
trzeba mu ciebie pożegnać. Żal mi że tak rzadko
do ciebie piszą, każdego dnia parę listów się wypisze
a do ciebie do Celinki jakoś rzadko mi kolej wypada
Nie mniej jednak o was myślę i szczerze za was się
modlę. oby Bóg swój nieustannie czuwał
nad wami, abyś

wos i poriesać. Ale zapominam ci donieść że Papa gwarantacyą 1000. tysięcy Ryr: c. m. prosi Papa aby ci deoó wypłacił teraz do 1. Stycz: Ryrí: 500. a w ciągu pargaszéj gwyszłego roku znowu 500. Będzie ci to wielka pomoca bo niemasz zapomogi żadnego funduszu ale na tyle dzieci to prawie niesem będzie. Jest tam troche pieniędzy nasrych u deosia. Prosz aby z téj summy dał ci Rr. 100 s.r.

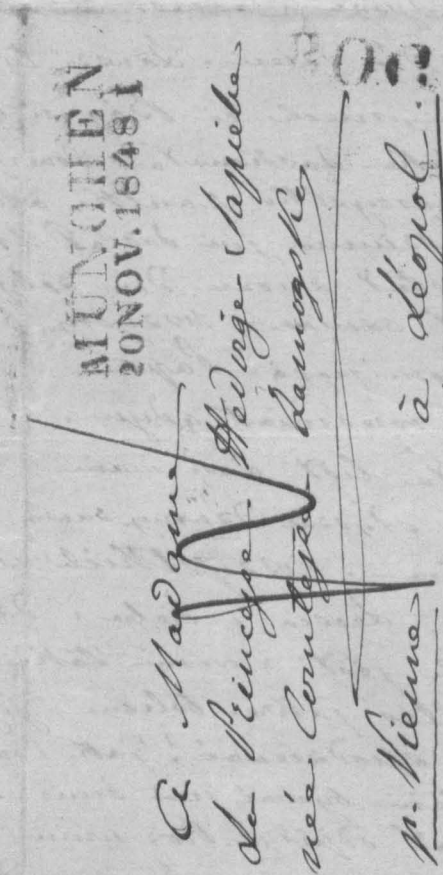

Ex Mare Quo
do Wiednia Hrabiego Wojciecha
nad Canalgrande
à Léopol!!
m. Vienna

grosz do grosza gwyżbacyon i jakoó Bóg może ci pomoże aby ta gwarca długa nie upadła. Donieśm się gdzie jest Marcelina napiszę jéj co pisałaś do Lwowa może i ona pomoże. A teraz już napewno kończę tuchu. Ściskam cię z duszy serca. Zgorny się myśla Zgorny wmodlitwach, gwórny błagajmy Boga o Jego miłosierdzia. W zak nie opuści nayżących swoich nadzieja. Meik Bóg z nami będzie. Tak dzieci Kuycza Kolendy zgwi
woją że tedy wszystkim wszystko. gwszystkim cię.

52

Kochana Jadwisiu, w tej chwili odebrałem list Twój z 7-e b. m. – Dziękuję Ci serdecznie za pamięć Twoją i za przesłanie mi listu Gucia. Mimo słabości Twojej, napisałaś, – Bóg Ci zapłać! ale cóż to Ci było – Mówisz tylko że mocno cierpiąca byłaś, ale bez szczegułów. Donieś prędko o sobie proszę Cię, i wyprowadź z bolesnej niespokojności o Cichcie. –

Już od kilku dni, dowiedziałem s. z listu Gucia do Elizy, że był w Krakowie – poczciwy! – napisałem do niego natychmiast. –

Odkąd rozstałem się ze Dzisiem w Krowiorycie 30-e z. m., byłem w Wiedniu. Jakąż zmianę tam zastałem! Cicho na pozór, pod strachem dział wystawionych na wałach miasta, wycelowanych na wewnątrz i na przedmieścia. Ale do spokojności daleko. –

Widziałem Wuja L. – tam wszystko po-
dawnemu. Ales L. który przed miesiącem
powrócił był z Londynu, dużo dobrego
mówił mi o Władziu Andrzeja.
Marcelina z synem w Londynie do
tąd – często widuje Kastela –
Lidaś w kiedy był jeszcze w Pu-
lawim Władyś postać ci, na ręce
Dzisia, w tych dniach, szczegóły w
liście Wiedźmieckiego –
Ze przybyciem 5° b. m. – Zastałem
ojca bardzo dobrze. Ale cierpiał dużo
na zęby, w ciągu zimy. Eliza ma
s. dużo lepiej, niż gdy we Wrześniu
r. z. ze byłem. Ale biedaczka zakło-
potana zdrowiem Jasia i Karolcia.
Ci jednak zaczynają przychodzić do
siebie. W zastępstwie wzięła s. do
zimnej wody i to, zdaje się że,
że biedne dzieciaki uratowało –
Eliza wzorowo dzieci prowadzi.
Staś bardzo miły, uczciwy, dobry
chłopaczek – Nadzwyczaj zgrabny.

Wda ze zastałem. Ma s. nieźle, ale
mieszka zawsze ze boli w nogach,
które go męczą nie mało. – Przecież
sam mówi, że ze wszystkich cierpień,
że najmniej mu zawadzają – dziękuje
Bogu że nie co gorszego. – Dn. 9° b. m.
Byliśmy we troje, razem u Stolarskiego. Jakże miło, radośnie tak być
połączonemi! – Przed takiemi radościami
wszystkie smutki, niepokoje niknął
Bogu, Matce, za to dzięki!
Dn. 11° W. nas opuścił. Będzie w Londynie, w Paryżu, a około 15° p. m., da
Bóg, będziem go ze jeszcze mieli
w jego przejeździe na południe –
Żegnam Cię moja Siostro droga, Ko-
chana, i ściskam wraz z Leosiem
Kochanym i Dziećmi – Dawnych
i Znajomych pozdrawiam –
Przypominam Ci prośbę moją do
Ś. Cioci o napisanie słów kilku
przy rysunku moim w książce
Zosi – Chciał bym to tutaj kazać wy-
grafować – Bóg z Wami! Ł.

Ci się uda, to proszę Ciotkę, przed wysłaniem, przepisać, bo pismo moje trudne do odczytania.
Pan Kossowski (Zeltkow) Klon Leśny Dworzec Poczta Kock

Sadwisia moja dobra moja najdroższa

Juri przed dwoma dniami doszedł mnie twój list z d. 4. lutego. Z wielkiem wzruszeniem ale i zadowoleniem czytałam go bo ani pamiętałam żem ci pisała o chorobie dzieci. Wymodliłaś mi ich moja Sadwisia! wymodliliście! Dzięki Bogu dwojgu tuwim serdecznie dziękuję. Z zamówienia Ks. Bpa Auto: tu zamnie wówczas podziękowania za jego ustąpienie się i polecić na dal modlitwom. O jak wielkie dobrodziejstwo nam śmiadczyć pomyślę fajce cowar zdaje się pięknniejszą modlitewką i polubię jaca wzruszająca niejako uczucia pobożne wszystkich nasz. o wielka to dobroć twoja i dziękujemy ci najczulej. Co do dzieci, moja Sadwisia. Żyję i pewna jestem że żyją dzięki użyciu wody. Zdaje się że nietylko stan gwałtownej choroby minął ale i niebezpieczeństwo jakby niemało jednak za najmniejszą zimna zapewne mogliby zapaść i goręcej może jak poprzednio się mniej mają. Lolo chodzi ale ledwo się trzymając na nóżkach wygląda jak cień — ah straszno. Wierzaj mnie dwoma myśl że moje suchloty. ale to Bóg pobłogosławi i tworzyć oile można najmniej. Dokam się tylko jednego to że nie używam wody używam. Wyniszczenia się niezłychane chudy upadły mój biedny Lolo. Żyje spokojnie apetyt ma ale tylko do mięsa — zresztą nie przemóc wstrętu brać nie chce. Kluseczki, pierożki to by jadł ale nie bardzo niemu co lepsze co stosowniejsze dla niego bo żołądek jeszcze nie wyporządku. Czasem dzień cały niema stolcowka, drugiego dnia znowu kilka razy i tak jak woda ciemna: wzruszenia już niema ostrego ale bieda go mogę wprosić żeby trochę wody pił. Kaszel mniej dość silny ten przede wstąpił zupełnie. Rozwolnienia nie wzruszają po kilkunastu godzinach wyzdrowieje a ciałko ciągle rośnie. Dziś n.p. cała noc był dobrze nakryty a niemal zimno urodzie 18. gradusów mającej. Pokąpiel Hugo musiemy go wcisnąć aby się zagrzał. Niewiem jak z wszystkiemi. Czy chciałaś pokąpieli wzgrzania czy wstawiony i wysuszywszy dobrze. Ale drogo Sadwisia znowu kilka pytań na które bede łaskawa odpisz mi albo P. Wojciech może będzie łaskaw napisać co nadzieja. Ty wiesz jak ja to ciemno moja Sadwisia droga, zdaszy i zdrowia ci dziękuję za twoja słowo otuchy pociechy i rady. Daruj że mi moja Sadwisia że ci opisuję wszystkie szczegóły odrzucić i raczej nas radzie co dalej czynić. Co był gdyby kąpać Lolo w wodzie nogach czy coś podobnego. Wiesz to Sadwisia

nie wiele innych. Dotąd tylko do 28 go we bytu i w Jesieni we. Tyle ich widziałam. Kostka, wyszła sobie, jesienią wróbla nie widziałam, jak dwa tygodnie jak przyjechał. Andrzej go nie widział przez 6. lat, znajduje go bardzo zmienionym. Ciepło ciągle i duszno, zdaje się że tu nie tyle komarów chowa: jak żołądkowe. Poniedziałek z jedenastą dostaje boleści Kurczów nawet — wtedy Kuno jak Mój jakby przestawała czuć kulkowość, nie wie jakby ściskania czy stukania wewnątrz, ciepło nerwowe wodzień, ciągłe — bardzo mocne — odbijanie. Do tego nieszczęsne dziwactwo które utrudza życie. Nie wie kaja najgorzej, najwidniej. Ciuciel: zrobkami nad otwarciem, pruchów przez salony te paradne nie schody najmiędzy pokój. Koszt wgardzobie Mamy. W Mamy pokoju, zacienione książkami. Nie można sobie wystawić jak boleśnie było w tym domu! Wiby wszystko jest jak było — a przecież — otoż jak grób opuszczony boleśnie ślady jak tych co bardzo nieprzytykał mnie. W Mamy pokoju tylko gospodarka i zwykłe zajęcia powstał, nawet przeciwny. Dobrze się serce ściska tam. Zielony salon zamknięty tam Karola Kuesta na dawnem miejscu stoi? w mojej Kobiecym salonik Anielka przyjmuje. Wróbel jak dawniej przez balkonowy, ale w Mamy pokoju dwie otwarte balkonowe. W pokoju ich Papy mieszka Jaś i Gucio nie przeszkadzają. Gucio bardzo zmężniał; siedzą sobie w Rosiance. Cała zajęcia oddana dzieciom, czuwa nad ich wychowaniem, przy tem jasne zachowała wesołość dziecinną. Wszystko ją cieszy bawi. Sama niektóre bekezy daje dzieciom. Mówią że ich Ona uspokaja jak jeszcze taki porządek wrócił wszak to 8.ro dzieci! i wszystkie niemal w jednym wieku. Mają kapelię w jadalni, cowieczór się zbierają wtedy na nabożeństwo przyjeżdżają te czasem nie kilka dni. Jesienią Gucio wraca do Fatmy i nie wiadomo przyjedzie. Zajęcia dzieci z tem kilka lat Jaś jako ojciec będzie te majątki Karol znieść gdzie przyjdzie; czy przy ustanowił nagrodzą

i tak nisko że tem się okazało że dochody nie pokrywają wydatków. P. Malchona jeździł do Genewy na ogniwa czyli włościanowie za potrzebą pozwolenia czynszu. U Genewy płacili gr: 18. tem mają płacić 24. zostawiono wolność powrócenia na pański czynsz. Kto niechce płacić. Jednogłośnie powiedzieli że nie wrócą na pańszczyznę: pokilku dniach znowu się namyślili i 50 od nas gminy miasto czynsz — obawiają się tej grozby. Zmiana dobrze że się to spokojnie przebędzie. Wyglądam twego odpisu na to co ci pisałam o najstarszym synu Andrzeja. Czy mówiłaś z Jadzią. Napisz jak będziesz mogła, co też Jadzia o tem myśli. Wczoraj dzieli debatowałam długi list od Celinki. Biedna Celina jest jej mąż tam marnie chowa, tem cokolwiek lepiej, Celina jest smutna nie ma nadzieja się będą mogli stąd wydostać, wreszcie niebezpieczeństwa Celinki. Mamusia bystro barwo słabo. Dwie Celiny: otobą piszą — piszą mi właśnie że ty chcesz musisz a tak jednemu twoja boleść; dawałby ci że piszą jeszcze jeden list twój ubogi odebrałam.

Smutno bez litości, pogwałcam cię bardzo ale mój Cezary i tak najczęściej; jednak dziś jeszcze P. Dobrala nie mówił że niedzielna wiadomość w zdrowiu mojém ja ją czuję i dzisiaj wydaje mi się zdaje że gdyby mogła być zmianą. Mocą Dziecinie czuwał nad nami nie cierpiałyśmy cierpień fizycznych jednak dosiadczenia mnie nauczyło się chorować mocno, cierpiałam, i dobrze cierpiałam się chorobą się coraz pogorszała — i byłam dziecinom dziecinego i mocnym Pan, tylko pozwolenia zmartwienia. Siedzę tu więc, staram się być cierpliwą, spokojną. Czasem jak Bóg swą Paskę pokrzepi wszystko Tatarów. Czasem gdy odstąpi wielka nędza się czuć daje. Ale i wtedy chwil nie mogę pójść do Kościoła, nadto bardzo dosłownie; bar w Mieszczu mamy pięknie książki, w tych uspokojenia i umocnienia znajduję, znajduję — ś.ś. X.X.: ja myślę że Kolinek je czyta musi dosnawać czucia tego samego co ja, to jest, że jakby dla mnie pisane, dnioski wad i cierpień zastosowane do słowa nauki gwiecheny — jakże nie czuć wdzięczności do tego który nam tyle rad i porad dostarcza jak nie modlić się za Jego duszę. Ach moja Jadwisia drogą damy żem się tak wypisała. Uściskaj drogą Teresię, Helenę Leosia ordynas wszystkich, bowszyscy go Kochamy serdecznie i szanujemy, ciebie moją Jadwisia Kochamy wszyscy serdecznie Kochamy — ściskamy, prosimy Bogo żeby cię wspierał i

pomagał. Oj Kochamy, ściskamy wszyscy. ciebie też jeszcze ściskam.

Droga moja Jadwisiu, jakżeś mnie uszczęśliwiła listem twoim z Krosi: ach moja droga Kochana Jadwisiu — tak mało mieć teraz czasu że nawet nie mieć z pewnością czy napisałam do ciebie po tym cipiutkim: ach swojem ciosiu Któryż Bóg nas nas, nie Kmj cały — w szczególności na was, na biedne obdarte serca twoje dozwolił. Wiem tylko że głęboko wszystkim czułam to nieszczęście. Czułam je podwójnie bo i za ciebie moja droga. Chciałam do ciebie pisać jak tylko nas dostałam gorączka ta boleśna — nie miałam odwagi bo czułam za mi się nie godzi dotykać was serca twego. Nieświadomy czy później napisałam czy nie. Może ty zmuniałaś milczenie moje. Było to niejako uszanowanie dla boleści waszej Które mnie otrzymywało. Dziś moja Jadwisiu Kochana

czuję się upowszechniona. Do pisania
do mówienia z tobą o cierpieniu twojém.
Wszystko co mi piszesz i mówisz
i pocieszasz. A więc się nasze myśli
spotkały, ja właśnie również tak myślę
ta myśl że Bóg z tą wszystkowładną duszą
przygotował dla siebie po tylu boleściach!
męczarniach! to nadzieja Jego szczęścia
to jest wielka pociecha, a pismo Jego
gdy temu czytam jeszcze mi większe
czynią wrażenie. Zdaje się dopiero że
On widzi całą boleść cierpienia duszy
naszych a to słowo Jego jakby z nieba.
Ach biedna ty moja droga Koleżanko
Jadwisiu. Ty mnie w swojej dobroci
upewniasz że On mnie znów przyciebie i modlić się za mnie. Jużdawniej ci odpisuję za to polecenie
nas modlitwom Jego, bardo odpisuję
czytam — temu mi się to przypomina
jako wspomnienie jednej pociechy
uspokojenia. Temu zapewne stokroć
częściej widzi upadły, żeby potrzeby nasze

ach wiemy że się za nas ustawia. 56
Zalecasz mi żebym się za Jego Duszę
modlił a, za Niego modlę się jak za
Mamę, za Cesia za twoich Gniotów.
Modlę się za nich ale i o nich.
Ach czuję to dobrze drogą moją że usuppli
vamy serca tego się obawiały. Bóg nad
tobą! Bóg z tobą! a ci nie opuści by się
z taką ufnością do Kuzi że tuliszs.
Jakaż gorzka czytać co piszesz o
Adasiu o Jadzi! Dzięki Bogu, pewno
Komnia niedzielisny że u nich niebyła
Świętować. Dzięki Bogu że nasza
Droga Teresia zdrowa. Jakże ci dziękuję
że jéj datę odemnie te 100. Złp: i że
jéj to nikt nie bytó: Jaś nadszedł gnu
chwilą kiedy mi list twój oddano
gnuby tatam mnogo, z niewinnem
wmoszeniem słuchał. Ciężko westchnął
pare razy i powtórzył. Biedna biedna
ciotka ona cierpi! Karat cię uściskał.
Biedny dobrze się to męczy, jini blisko
dwa miesiące jak z dnia na dzień się
spodziewał pani Teresa do Marysi odjechać

do Peten: nie podpisawszy paszportu. Biedny
Jaś okropnie mieszka chwile. Czy wiesz o
jakiej jest obawie. Juz to o biedną Anusię
niedobrze z jej pieniędzmi. Ona ani to
pomyśli ze swoim zapewnia że banko
zdrowa; oprócz niej i o Jasia, nikt dzisiejszego
dnia obaw. Nie chwilowe zapalenie
gardła — mówią że to razem i całe jej
troski może! obawia najlepsze wiadomości.
Mówią że odrzut, odrzut, nie posiada się
ze szczęścia. Ona się ogólnie wszystkim podoba.
Nie tylko wodzenie oczu ze od wielu obcych
przyjaciół to albo piszących nieraz za
zmajdują ją banko miłą i mimo. Zaraz po
wojnie wtedy mieli jechać do Izi do Hyères.
To biedna nie czyt okropnie przykro po
stracie dziecięcia. Czy ty piszesz do niej ach
ty jedno potrafisz! pisuj więc ją biedną.
10.ᵉ Nie zdążyłam wtorej skończyć ten list, przybiegli
chłopcy Andrzej i Karol i Zosia zaproszeni wychodzą.
Dziś był u nas Staszka Stasia. Nie dali mi już pisać a że
Anielka miała być ściskanie więc się ubrałam.
Nadesłała Genesia P. mówiłyśmy o tobie, przeczytałam
jej niektóre ustępy listu twego, kazała ci serdecznie
podziękować za wspomnienia o niej. Przykładnie
ze wszech stron Kobieta! im się ją bliżej ona tem
się ją lepiej ceni i szanuje. Staszkowie dzięki Bogu
przychodzą do zupełnego zdrowia. Ona wesoło.
On już mniej mizerny i do sił wrócił, jeździ konno
codzień. Ona już nie leży od dwóch tygodni wychodzi ale
tylko piechotą. Dziecia zdrowe gdyby nie ogniska, nie
ciągły jednak ma banko dokuczy. Wczoraj bawili się cudownie
Anielka zdaje się uszczęśliwiona powrotem do Kraju.
Pamiętki bardzo miłe. Zupełnie żadna cudzoziemka wygląda się
nie odróżnia, chyba akcentem. Tadzia ozdobiła się

7. Marca 37

Dwa listy twoje odebrałam, pierwsze dziś po dwie, bym tak rzekła, chciałam natychmiast ci podziękować za pierwszy a pierwszeństwo, moje Kochane Kochanie. Dzięki Bogu że Tereni zdrowie się tak ustaliło, dzięki Bogu że ci dzieci mój tyle pociechy. Jakże biedny Lewi musiał być szczęśliwy że was nie pomny sobie, że spacery konne jak nigdy być musiały wszystko dla niego, aby ani pojedynczej pierwszości amitier odwagi Tereni, ja pojmuję ja doskonale. Jak ty umiesz przedziwnie urządzić i kierować wszelkiemi dobrami zabudowaniami i ludźmi, przedziwne te kwiaty dawne pierwiastki. Listami twojemi nie tylko ja się cieszę ale i Andrej je czyta a to wszystko co pisałaś o Tereni o jéj towarzystwie Dobrowicie z czytaniem Symon Andrejem, i skojarzenie czytalie z naszemi Gucionowi posłałam. Ostatni, czyli przedostatni list twój oddam mu

15 Marca Kilka dni pochorowała córka, gorączka
i ból głowy - wczoraj ciężej, wczoraj wieczór
bardzo ciężko - dzisiaj poprawa, ale słaba.
Dzięki Bogu za wszystko.

Dziś bowiem wiadomości niecierpiące zwłoki
za interesem - jego Szwagier znowu Bogu
dzięki zdrów, Eldri zdrowie takie dobre. Zawsze
zwięzła Kobietka, miła przy mężu żona a
matka jako przykładna. Jak czynne gospo-
darstwo - zajęcia gospodarcze obowiązków a
przy tem zachowała dziecinną wesołość.
Dzięki Bogu za Adasia zmysłami i zdrów.
Niech ci Bóg da dziecko szczęśliwie
urodzić, pomódl się też i na intencyę
Ś. Józefowskiej. Ona się spodziewa około
tego miesiąca ale tak jest gruba, ogromnie
się boi że będzie duże. Podobno
Matka dwóch przyjedzie choć to nie pewne
bo Pani Branicka ciągle chora.
Drugi a ostatni twój list nie pocieszył mię
bo nie się nie dało zmienić. Zasmakuj się
mię za nie stego nie wymyślam ale słu-
chaj Ty a czasem i za to się odpowiada.
Ja ci napisałam jak nawet samo wyjaś-
ostatnim liście powtarzasz "czyby" nie
można - gmer Jadzia, dowiedzieć się o wszyst-

jest od jej Matki. Wszak przyznajesz że to rzecz całkiem inna i innej wagi. Przypadek zdarzył się właśnie Andrzej wczoraj kiedy czytałam twój list i tak winna Bóg mu wynagrodzę tam i list przeczytałam. Naturalnie dość boleśnie musi być widzieć że się tym sposobem zamknęły drzwi Wa: nadziei czy jakiejś przyszłości czy nie.

Byłam wtych dniach u mnie Pani Róża Ludwikowa z Zubrzyckich Sobańska siostra Gene: Tomasza i Kazała cię prosić żebyś była tyle dobra napisała do niej list zawiadomiła o zamierzonej o Doktorze Stanikowskim. Jest on podobno za Lwowa i tam znany jako okulista, nie to przybyć na wiosnę. A matka Męża Pani Róży to: Pani Michałowa Sobańska, mająca lat przeszło osiemdziesiąt została Katarzyna na oko i chce ją Kazał operować przez tego Stanikowskiego; synowa pani Róża Sobańska się bardzo boi tej operacji, prosi cię abyś o zawiadomienie

czyli opinia szerego sumienna, a tym
okuliście aby mogła list twój wpotrze-
bie juenuytać stanowcza a sama nabrać
odwagi jeśli najmniej onim dobrze.
Mieliśmy wtych dniach list od Cioci S:
dziękujemy Bogu że jmyszła do siebie
po tym okropnym jmyjadku. Dzisiaj
nas uroczy ze Sanktuarium zakończył życie
pomódl się za niego a ja mam nadzieję
że to jedna dusza, jemina Bogu miła
która nam u niebie jmyprosi. Z wielkim
zaufaniem go powierz ozostawienie do Boga!
Znowu wtych dniach czytaliśmy cudnie
piękne nauki o ś. jm. P. Antonienka.
W nieskończone czasy będą błogosławili
pamięć Jego wszyscy którzy będą czytali
nauki i gorliwie wtych aniels kich
jmionach Jego! Dwoje sadnisiem zdrowy
cie ściskam i Jerenię i Leosia i Adusiów
niech Bóg nad wami czuwa strzeże i
ochrania. Ale ty coś nie zdrowa! obyś
się tylko nie zabijała dobrowolnie. Ale
dobra ta taka rekolekcyja w klasztorze! wsrak

Sadzisia moja droga, wszak to nie do uwierzenia że ja się ani odzywam do ciebie. Otak czasem się zdaje że najlepiej się wszelkie zamknąć i tylko ustoję Mnyia Sw. godtwynnania. i rady szukać, o jesum tak najlepiej i ty mnie tak gromisz ale o jak cięszko czasem godzi tym Mnyiem' ale ty i to wiesz moja Sadzisia droga, lepiej wiesz jak ja ale zato żeś sama dziś cierpiała. wiesz co dnidy cierpię. wiesz jakie są rzeczy. potrzeby. wiesz jak nam potrzebne. miłosierdzia Boskie — nie zapominaj się oraz wmodlitwach twoich.' Nie gniewaj się. Nie, nie gniewaj abyś dziwna przyjaciółko, wiesz mi się tego nie zadam bo wiem ile masz zawsze zajęcia i jak ci musi być cięszko czasami się zebrać do pisania. Chciałam napisać się mi dzisiaj za listami twemi a nie wypisawszy tych słów niechcący dopisałam na myśl moją. Dodam cię jeszcze że mam kilkanaście listów twoich, pisane temu dwa lata, wiele i wypisy z dzisiejszych listów ś. ps. d. h. że listy moja droga Sadzisia jeszcze temu, w czasie mego pobytu w Cielchinku odczytałam i wiele dnia wypisałam dla pożytku bardzo zacnego ojca Którego nam Bóg dał

zestaw; na Kuniego swoją gruszkę a Jendaszem
leczyć mury nie jednego serca. Nie nikogo
powinny wać niemowa z. R. An: gruszeń takie
z wielką miłością Boga i bliźniego i ten prze-
mawia i wzdko znalezie podobnego upomie-
nika. I gruszewa poniechą gruszmować i
czytać Kaid- piseuko R. An: mnie tir o
jak mito było te święte pismo gruszpisywać
myśleć gruszmować się ich znaczeniem.
Wzak wierzę moja najdroższa Jadwisia że i
ciebie ciągle wspominam mogąc tych swych
gorących i tobie zawsze dziękuję i zawsze tir
myślę jakgdzie te strony nienagrodzone poniesli.
Jaka gruszka wszelak wszych zostać musiało
po stracie takiego gruszjaciela. Widomnie te Bóg
jak dobra Matka znami postępuje, jak Matka
mała dziecię podtrzymuje kiedy chodzić zaczyna
i znów gruszcza a gruszeń zawsze krok w krok
postępuje i chwyta kiedy szczególnego się możby
upaść i gruszlnie do siebie kiedy upadnie ...
Wzak tak, moja Jadwisia dzięg Bóg za
ludzmi, z duszami naszemi postępuje. Ciebie
moja kiedna, jiż gruszcza bez gromady, bez
gorączki. Oniech cię Pańska Jego najświętsza
wspiera i Duchem Kaidym do siebie zbliża.
Ale nie zapominaj onas! módl się zawsze,

wstrzej się za nas! z wielką prośbą błagam Cię Ojcze
Święty jak dobrze wyglądasz i jaka miła
a jaka dzisia! Ledwo temu wierzyć mogę. I ty moja
droga Sadowisia zdrowa jesteś. Dzięki Bogu! dzieci
dla dzieci Świeta, dla biednego Leosia dla ... nie
wyliczę Ci tu wszystkich którym jesteś matką
opiekunką — my ciebie nie widzimy ale się cieszy-
my że nam żyjesz na przykład wszystkich niemyśl-
ących i nachwatę Boską! musisz wiedzieć co my
czujemy bo i ty pewno tych uczuć Twoje serce gdy cię
dolicha wiadomości otrzymasz o tym Andrzeju!
Ojakże Bogu dziękuję że nam wróciłaś Ojca i Brata bo
po Twojej bolesnej biedny tak się zmienił że ani
Twoim bystrym widzieć zmiany tak wielkiej i tak
wzruszającej. Temu dzięki jemu Twoje Bogu dzięki!
Wiesz zapewne o nieszczęściu biednych Gucio!
nieszczęście czy wiesz się Eldzia biedna przez trzy lat
niemogła się uspokoić po stracie pierwszego
chłopczyka — a tak Boga prosiła, błagała o
drugiego szczęścia — biedaczy przyjęli go tak dobrzy
z taką czułością wdzięcznością Bogu — wtem tak
wielkiej groźby, jakoś nie ufali szczęściu tak
wielkiemu — biedna Eldzia kiedy mi pisała o
Szczęściu zawsze nieśmiało się cieszyła, nie
ufała tak wielkiemu szczęściu i często się
wymiędła: póki go mamy — póki nam go
Bóg daje ....

wielki na dar k procesyi, widzieli wrodzenie się tego małżeńskiego niemy powiedzenia Tadzia wiem wynisadam, podziękowanie Bogu za to dziecia i wróc do swego Wacławka, dziękuję że mu się on wśród Ollio Tow, wniebie, oniel nieszczęśliwa że widzę ile My [illegible] zawsze wymowić im to dziecinko u Boga za to moje on sam wrócił do niel ale tylko na czas .... nie pamiętam ji z do Tadzia, jak biedna Eldzia wymiła, żeś że nawet w tej pierwszej chwili swojej pozbycia się ono chwilowe. Serdeli mojsa jestem Bonika moja droga Tadzia — nikt jak My nie przemówi Anioł do Któi tylej odziebie chwi mnie co cierpię — o dziękę Bogu cierpię z poddaniem zupełnym.

1. Listo: W tej chwili odebrałam list od Stasiów donoszą jak wyjechał miasto, jak wiec do Lwowa list ten zaadresuje. Będziemy bardzo Stasiów bardzo mi bylibyście ciągle mnie zawsze się niedziało że blisko

Tyle tylko wrony napisać potrafiłam bo ręce w Torku mam silny kasrel cyrer wstrząśnienie jakie mi zrosnie bole wszystkie takie bardzo silne i zmęczenie i takie wściekłe, ręce dziecięce jednostajnego. Dziś 2ta o myśle o tobie moja droga Tadzia. Niech cię Bóg wspiera, podtrzymuje, prowadzi. Ucałuję serdecznie pozdrów odemnie Jerzego Kochany ściskam, dobr Stan Horodkiewiczowej pozdrowienia

Wasz cie gryzerlie mi jak się trafi nay przyślę obrazek Mamy pokojowy, chce zgrzmalować do Andzia,

6. Października

Drogi Sadinsie, Teraz gdy mi
mnie doszedł twój list jesteśmy z Krakowa
myśleliśmy żeś już w Krasie i tam
odpisałam w dzień godzin godzinę
po odebraniu pozwolenia twego listu
twego, donosiłam ci że niestety nie
kapia się nie dla twego powtegowa-
nego. Do Gucia nie pisałam.
bo nie on ale Kancelaya na
Wiśniej czele S. Malkowa dobrami
i interesami zarządza. Gucio już
donosiłam pisałam ci. Niestety
kudrowty policyi ile jest takich
mtodych ludzi, pozbawionych ojca
i zdatnych bez zajęcia i grosza.
Bardzo się cieszę że mam
list mamusi. Zdaje się dagherotypie
czy podobno photographie Wasze
dla ciebie, podobno — tak to powiadano.
Skoszonie się zdecydowali te reinowe

Rozia zajmuje się gospodarstwem
w Katolinie, bez zamiast leżyć
dni i noce przy łóżku chorych
kuzynka, tenże się to odezwało, Kasia
Dubiela leży, biedna jakiś Magiela
mieszkają najdalej gdzie
w Landwajcu, niewiadomo się wszyscy w miłe
zdrowiu. Dzieci ich ślicznie zdrowe.
Ogólnie Bóg strzeż, dobrze, byle wszyscy
zdrowi, cholera była i jeszcze jest
jest ale nie tak bardzo gwałtowna.
Mówią że Jaś i Kostus przyjadą
w tym miesiącu.
Codziennie mniej więcej jedno
dziecko że jeszcze jechać nie mogę.
Nie przestawaj, moja Droga modlić
się za nas. Niech Bóg nam
Krzyże w miłości się zmienia!
Jakkolwiek przeszłe gorzkie Drogi
ony coś, wiemy jak myślałaś. Niech
jej Bóg daje zdrowie cnotę

stwem i wo i Boga prawe.
Jakie się cieszy myśląc że
się z nowu niemi gorzeszyć
a gdzie ten zimujem?
Jestem nie Boga moja
Jadwisia z dniem

W Warszawie takie czy
tyfus nasyła Bóg ochronie
nasze. Tomia pisuje ach
prosimy wszyscy Boga żeby
go nie wyginął z jakiejś
dziwnej czyetki.

Pisemnie Zadanie
z Samoystkich Zajęciyma

Jeszcze zamiast list wtorzy i wkopertę kon-
te ciasteczka bo jeszcze ci nie nie donosiłam
o bracich. Zajęcie jest ciesz że Stasiowie 63
tu zimują i także pod dachem Andrzeja.
Rózia musi odejść temu, co nie dokończa po
potrzebie, temu się to zawsze odrywać; dzięki
Bogu Dubarle się uregł ostro, nakarał kapiele
jakieś i leżenie ciągłe. Jest przedziwna memła,
dzienie codzień tłuściejsze, bardzo tego dzienia
a und zieł się długi ale chudy okropnie.
Stas przychodzi do siebie ale jeszcze się febry
pozbyć nie może. Uczoraj czy przedwczoraj
Celinka z córkami się
do Papy na sanie wybrała?
Ale tuja droga Jeszcze
jak się teraz ma. Czy go-
rączka puściła? czy jak
się spodziewałaś przyszła jeszcze.
Moja droga Jadziu, nie mam nic złego nie
często piszę często obszernie często i skle-
pnięte o tobie odbieram. Pan Bóg cię
poleca. Otóż i list od Celinki z dzisiejsze
Ślub miał być 10. b. m. niech im Bóg
błogosławi. W Włoszczowie i okolicach bydła
chole: jeszcze jest. Dotąd Bóg naszych
ustrzegł mocno. Ja i 15 [illegible] się zbliżyła
mój list jeszcze nie poszedł, czekałam
na list Stasia i Rózia się miała przy-
słać, nie wiem czy to zapomniała i pytać nie

bydz bojen chcy list wypsawić. Hoa
O Kostele nas dochodzi że swoim cyrilla
zapadał. Wypsaw sobie że jak chcieb
zpadło mi chilla wypragniony d
Kosciernik. Najpierw pruemyslamen

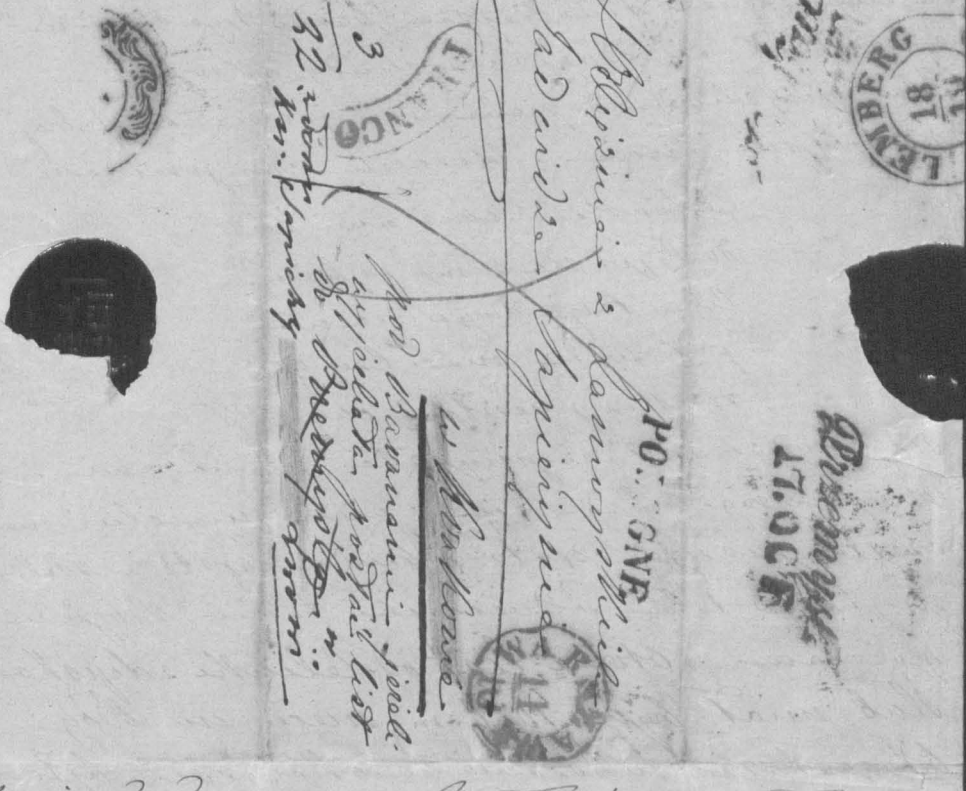

mi od dawna zalecał as' odpowiadania
Robiet. Ach niech Bóg błogosławi temu
w tak pisze! a Dzyonoie nam Konyshi
moje Dozo Kochana Dobr Dios Rycerdo. Niech
Bóg nad to by tweemi chwali mi gwiazdy. Dozz
Jemie dziskamy Zadawnie.

10. Październ:

Droga moja Jadrisiu, nieuiesz jui co myślisz omnie, jeżeli jeszcze się zatrzymać musiałaś w Krakowie. Jakpiszesz, odpisuję jaknajrychlej na twoje polecenie aby nie nie odbierała; na pierwszy list twój o intencyi odpisałem podobno tego samego dnia co list twój odebrałem ale list posłałem do Krasicryna — na drugi z d. 26. z. m. także zaraz odpisałem gnier okaz, którym nie zaraz pojechała. Wtorny mi list mój oddano, ale za parę tygodni będzie mógł przyjść. Pasjesz zamuja tueui pisać, może cię ten dojdzie a dojdzie zawsze za prędko by cię zasmucił. Ani nadzieii znalezienia miejsca dla tego biednego pana. Codzień prawie trzyma stalkich podobnych, którzy się zgłaszają do Andrzeja. Wiele jest zaczepek za i zdatnie. Andrzej niechce odpychać ich

się trudnościom przykrościom i gorz-
kim zaardom. Jeżeli jowieloletniéj
pracy, ciągłych pośnięceniach stąpi się
krok naprzód, to jeszcze znów zatrzy wstyd.
Przecież nie może dobrego obi agirzby
nawet tylko przykład który daje, pracy
i wytrwałości jemu i zato mu jeszcze
Bóg nagrodzi. Et toujours de dedans il
a de l'humilité! et il a l'occasion
d'en acquérir chaque jour davantage
car les humiliations ne manquent
pas — za i chwatki mało, te zajęcia
potrzebne do zachęcania drugich.
Nadzwyczaj jest ten dobry i staruszek
mam w Bogu nadzieję że jego wzlotów i
wady nie zostaną dlanas bez pożytku.
Czy uniżyła moja Jadwisia się po 19 lat
bolesnych zamyślenia dopiero mi się oczy otwo-
rzyły. Dopiero teraz patrzę na różne postępo-
wanie ze Staszkiem pojętam jakiego to
zupełnego oddania się Mężowi trzeba.
I znać się nie dość jego kochać, trzeba
go z miłością kochać i nieu okazywać! ale

od siebie, gamia kogo tylko można
ale od dawna podobno wszędzie i
we wszystkiem czyni nawet nad
możność swoją. Kilkakroć wspomi-
nał o twojej rekomendacyi, myślał
nad tem ale nic nie wynalazł.
Żal mu się i tobie radość uczynić
niemoże. Co do Gucia, nie pisałam
drugiego, dla tego że jego i nasze wszystkie
dobro za zawadzane przez Kanclarzyc
na którejś czele Ludwik Mallhome.
Dość mi na tym jego zapytaniu. Wiem
o wielkim podobnych ustępach i dobrych
i zdatnych i bez zajęcia bez zarobku.
Ach ciężko i bieda wszędzie pod
wszelkiemi względami! obyśmy
choć nie dzisiejsze cierpieli, nie bez
pożytku i zasługi. Wiele się można
nauczyć przypatrując się zbliska
postępowaniu, pracy, wytrwałości i
cierpliwości Andrzeja — przypatrując się

tak jest, tylko jego Korbaé, tylko dla niego byd, żyć bez podziału — ja chciałym samego Chrysta miała za mąża, nie pokochałym bym was mniéj Korbaé jak was Korbam dla tego mężczyzny trzeba było głęboko wsenne rozcié, jaknajmniéj okazywaé e miłości się nie stredz nie bkaé się jéj jak ja czynitam i czasem ari dumna się cieszam czując że żadnego takiego ludzkiego uczucia do Ciebie nie dyuszczam — ach pewnie jeśli jest choć iskierka téj miłości trzeby ją wynaeé. Znaé że Bóg ją ucięsza i ona nas dzień wieczne uczuje i strzeże. Jezu, moja Jadwisiu, podobno bym mogła iść za mężem nakoniec świata, was tak drogiel tak bardo drogiel Jezu! was, ach! tak chciałby nigdy więcéj nie widzieć. Tyś jéj drugiéj żyła, tyś cierpiała dosyć zapewne abyś mnie pojęła. Uważam czas który muszę tu pozostać z powodu choroby, jako czas który mi Bóg daje do czynienia postępu i poprawy. Zwycięztwo nad sobą! nad wolą swoją ok pole dopiero. O jakiż proszę Boga żeby mnie tylko nie opuszczał bo drogę ciężką ale cierpieniem sobie zostawione — ale wewnątrz Niém jakiże widome w Boże! zawsze się ktoś mną opiekował, zawsze ktoś za mnie pracował — pozwalał mniéj pomagał; wszystko było widać mianowicie dzięki dzisiejszemu — Jezu tylko zawsze gotowych tylko czuwających

19. Listopada

67

Kochana moja Jadziu dziś list po liście od ciebie odebrałam, wielka pociecha wiedzieć o tobie moja droga Kochana Jadziu i o twoich mieć dobre pocieszające wiadomości. Dzięki tysiączne Bogu za szczęście Adasia! że Wóz nadzieję że ci Bóg da zdrowia. Wszyscy z radością przyjęliśmy tę wiadomość i z najczulszą wdzięcznością Bogu dziękujemy za te pociechy Nieba, za wszystkie zbolałych.

Okazyą się trafia, dziś list od Nań trzeba a dzień prawie cały zeszedł na przyjmowaniu wielkiej dobrych Paskawych osób — i ty mi zycz[illegible] dziś zapewne jak codzień ale moja dziś niby szczególniej mnie Bogu poleciłaś. Ja ci serdecznie dziękuję, serdecznie cię ściskam. Nie[illegible] czasu odpisać na twój przedostatni list — ale tyle ci chcę powiedzieć że

zaspokojenia Twoich kaprysów, żeby
że pojmuję i rozumiem dobrze co mi
piszesz — da. Bóg że przy pomocy
Łaski Jego Jéj może i postępować tym
sposobem postanowi. Całem sercem
dziękuję moją drogą za Twoje dla mnie
Mężu i dzieci, szczęśliwa jestem że im
to mogłam napisać. Nie przestawaj nas
Bogu polecać! ja ufam! da Bóg nie
przestanę nigdy ufać w miłosierdzie Boże!
W drugim liście ostatnim liście zapewne
pamiętasz żeś mi przysłała list Jéj mości
Królewnej Zofii. Nie wychodzę więc z danego
Ci słowa, mego sprzeciwienia proszę żebyś
dowiedziała. Juri był, powiada że istotnie
Ciebie wszelkiego widzieć zastał, trochę
trudno objaśnić Ks: — Ciebie mówi że to by
może i zamiar był nasz ale mnie
zapewnił że potrzeba potrzeba żeby ich
pomnożać. Stosownie mi Juri dał Ks: 100.
od ciebie 100 — ajeśli chcesz niechaj będzie
na ofiarę oddanie albo jeżeli chcesz mi
oddać to daj Łazarzowi oddanie mojej Imć
Pani Dobr: pomiędzy tamtej pozostaje nie

Vatus. Aja to oddam tej biednej pani Sow. Zbo:
Kasie jéj ~~polan~~ powiedzieć Za to wszystek jéj 68
lisk do ciebie ~~sło~~ ona nie nie nawiszła ani
Xdze ani niego — Andréj mówił wtych dniach
Zemną o ~~sy~~nie starszym. Niemiem czy cie
dziwo że on myśli od dość dawna o Helence
S. Kiedy to byłą wolenia, Andréj Matke powie-
dział o życzeniu Syna i swojém zamiarze.
Iże powiedziała że niema nic przeciwko temu
ale że Hel: za młoda. Andréj napisał do jéj Ojca
który to samo odpisał. Iże przed odjazdem do
Petersb: mówiła z Synem Andrzeja o małżeństwie
z Andrze: Czas wyjazdu wielu się zapewne po
śpieszyć zaleca! a ten biedny to widzi, jego
nieszczęsna ułomność go czyni nadzwyczaj
czułym nieśmiałym. Andréj gotów nie
zachęca aby jechał się starać błagając się
że może będą go Teodór a później odprawią
a on by się zwar mniéj przynajmniéj
potém mniéj cierpiał — przykro mi nie
myśl Bolie otém wszystkiém napisać by
Jadi pomiesz i może przecie być mogła
niedzieć co Helenka otém myśli — przy-
cie stanę się wyniedzieć, ja myślę że Adaś
musi do Pabrze z nieć Syna Andrzeja — aby za
nim przemawiać. Już kilka lat jak mu
się zbliska przyjaźnij i wśród ich stosunków
i okolicznościach. Gruntownie poznamy sami

wszyscy a szczególniej Dziatki. Jestem pewien że będzie
dobry i miły wypoczynek. Lecz cóż za smutne
wieści że pogorszenie się było wczoraj stało się.
Upatrzył sobie jego wysokiego zgrabnego! w
dodatku Nazwisko, wszakby za mąż ciężko
uważano oddać mu córkę. Polecamy ci to bardzo
moja Droga Jadziusiu, napiszesz nam co bliższe
wiadomości. Andrzej mi polecił napisać Wiesiek
a by Leosiowi pomógł tam — wiele to życzy mieć
medale Andrzeja. Otóż Andrzej upomógł Leosia że Józef
Adler z Krakowa zgłosił się okupno medalów, sztuk
może 2000, dlatego w warszawie Goeplitz / tak brzmi
nazwisko ale nie jestem pewien czy tak się pisze / —
Przerwano mi wiadomością że Jaś pojechał
wczoraj się go niespodziewali, pojechał
przed otrzymaniem paszportu. Zostali nasi
z dwojga z Bukiem i Jadzią tylko jeden dzień się
widział a nacieszyć się zatrzymać Kamil w Warszawie
by widział termin powrócenia tu, naznaczony na dzień
dzisiejszy. Jego żonie nie gorzej! podobno jednak
niema wielkiego polepszenia. Dzieci zdrowe
oprócz młodszego Jasia który oczy nie dobre.
Kaszle / mieć brat bardzo ciężkiej! od Tomcia mieć
wamy często wiadomości. Polecaj go Bogu! Ulgwia
zdrowi. Zajmowadrili wsiebie wczasie cholery, wielkie
modły: wspólne o Kaplicy. Wyrażam że już inni wzgo
wiedzenia tam czynią naśladowali. Ale ci tej nie pisze
że dziś napisał z Krakowa że widział Adasia który ubył
z pociągu widocznie. Wieczorem nas tą wiadomość nadsyłał!
Niech będą dzięki Bogu! Ks. Pauli: Zuleiwa: mnie częstowanie
dzie, zawsze otoczeni mówieniu. Cieszy się cudzoziemiec Adasia
przyjaciół mostów się za Jadzią — Stasiowa znowu lepiej ale dość
zapewne przeziębł wczoraj Stasiem do Wodka, ciężko znów
zapadł ale z Łaski Boga jest lepiej, dzieci na czwiek ale

25. Sty: Mona

Juri nieuiem dopiero co sobie omnie myślisz moja Jadwisia droga i Korbanie ale powiem ci nasze biedy a pojmiesz sie niemogłam pisać. Jenny Killarski dni moj Jaś gnebił Cholerynę okropną! od 5.cia dni dolo zachorował, Krup, wystaw sobie. Bóg powrócił za dane Emetyki i pijawki ś. na szyi go uratowały ale gorączka ciągle silna — dziś nieuiem znowu P. Girard się lepka ogłówkę! o Boże!!... a tobie myśle — mój dobry jak mamunia biedny, beiy jak ber życia. Najcięższa to opieka, najuroższe cierpienie ale gdy Pascha Boskiej gotuje się do niej — niech się dzieje wola Twoja! Papa zas musiany [illegible] gdyby to Staś gny pojechał. Odebrałam twój list który natychmiast posłałam dalej — napiśno dziś kuji za drugi który odgłos gni z kilku słów do nas dochodzi. Niech Bóg wszy wam dopomaga we wszystkiem dobrem i pocieszai wśród nieszczęścia trosk. Ściskam cię droga moja módl się za nas! nie żyły tak

Lub inaczej Bóg dał ale jak Jemu miłej jaka ona Jego święta. Tylko poddać się jej. Dzień drogie siostry zdrowy szczęśliwy. Wiele mnie napisała mi P. Mochnacka i całego. Wiszę ci bo musisz wiele mnie powiedzieć etycha prawdziwych aniołków. Musiałam ci pisać że Papa opowiadał wiadomości P. Mochnackiej. — Boże jesteś niedorzekłam. Papa zdrowy ale znowu trochę na żołądek cierpiał. często tuje dzień wspomina, kazał sobie przynieść list tuż do oczu, oblóżnie go wreszcie, na wspomnienie o tamtym władnieniu tuwo się Papy wyjaśnia. Wcieczy nasz Lidzia. czy to się nam przydarzy, ach tak wiego strach tak go żal. Czyż to nie Pasha Boska że Marnia odrzucił to czasem tak swoje. Umówiliśmy się z bratem aby 28. przyszłego miesiąca: na imieniny Marny przyjść Komunię i tę się znami wszyscy Pacz i Celina napiszę ci Lidzia gdzie do niego trafić. Dwoje nas dzieci Świętujemy zdrowy cię ściskam. Jeszcze dzień tak aby Jemu Jej Pana Twojemu Matce. Ulica

Lwów 29. Kwie:

Moje cie to Jadzinie Kochane Jadzisiu
że jui stąd do ciebie piszę a co najpierw
piszę z waszego domu, ze tamtąd stołu.
Myśląc że tamtej nocy tu jest z wami
zajechałam i zastałam tej przytułku
co najpierw szczere powitanie bo Jan Stefcia
i poczciwi ludzie wasi nieustanne
mają o nas staranie. Ach Drogo Jadzisiu
ledwie ciemno i spojrzeć, jak mogłam
odjechać tamtąd mego Męża; ale prawda
ciężka dobrze, on tego chciał, prosił
koniecznie abym do was się zbliżyła.
Nieraz jakimś cudem dano mi
przejrzeć bo słychać było że mi
wolno dawać nikomu. Ty moja mnie
zrozumiesz moja Jadzisiu Droga
ale czy zrozumiesz że pomimo
szczęścia nadziei widzenia was wszystkich
ach bardzo ciężki smutek napełnia
duszę bo z każdej chwili tęsknię
za mego Męża, wszak ty nie masz
musiał cierpieć takie! wiruszyli wyjechał
bo tam mnie i Leonia i ciężko się

Adasiem [illegible] macie prawdziwy
pociech bo ma byc takim jak mozliwie
pragnąć. Bogu dzięki, całem sercem
dziękuje tamtej strzescie moje droge
Jadzisiu, uściskaj teri adasia odemnie
i tamtej drogiej dwojczynki i wladzi.
Spodziewaj się tu co chwila Leosia, co
on powie jak mnie zastanie sortowną
z dzieciami w jego domu ale wszelkie
mnie nie wzgardzi bo choć by i chciał
to bym się nie dała wypędzić bo
jestem Bożej mi się za jiri mem
tu opiekę a powrotem pana dni aby
wrócić pewn Leosia co mam osobę
robić. Chcesz Talym jakiej przed dziś dzień
z Papy dowiedz wszystkiego bo słychać
za wielu bym miała zaniepokojenia.
Serca pojąć nie mogę czy to
prawda że Ciocia krzyżek zawarni,
o Boże jedyna ciężka choroba! uściskam
ich tych serdecznie, ale jakaż boleść
drugiej strony słyszeć że nasz biedny
Władzio chory. Czy to prawda, kto

[illegible] ma ten [illegible] ale
biedny on choć dziś cierpieć musi. a
Nad gorąco, czy by on nie mógł do niego
pojechać. A Celinka nasza biedna co
ona porabia, czy choć nieco co o jej życiu
czynię, od kroi czy żadnej wiadomości ale to może na później jeszcze
pytam bowiem do Bóg daleko się Leosia co
mi wszystkich powie. Jedyna Korbena
Jadzisiu napisz do mnie bo dzieci zmęczone
trzeba im wypocząć to trochę, sama jestem
ciągle czekająca i myślę położyć się to
trochę bo zapewne za wdomu zmęczenie
inne formy. Gdzie Papa tato pojechał,
Mój Mąż mi żadnej pisywał ale jeżeli ani Papa ani ty
tam nie jedziesz to ja nie potrafię się tam
zapakować daleko od was. Czy ten gdzie bo
z tobą moja Jadzisiu? pewnie to jiri tyle
lat my się nie widziały, jakie bym
chciała się pocieszyć do ciebie i tak jak
mój Mąż tego pragnie oddać się wam w
dzieciom pod twoją opiekę. Dziwy dziwy na
świecie! ja tyle razy słyszałam się jeszcze
niewiem co prawda co mnie, czy jest dobrego
się wrócę wdomu, ale dużo bym jeszcze

14. Września

72

Droga moja Jadwisiu, nigdy bym nie potrafiła opisać ci uniesienia jakiego doznaję odbierając miłe zajmujące kochane listy twoje. Całem sercem ci za nie dziękuję, a za ostatni który zwłaszcza odebrałam najwięcej bo ostatni zawsze mi się zdaje najmilszy.

Dobrze czynisz moja Jadwisiu drogo pamiętając o mnie do grobu Panny, dziękuję ci za pamięć o mnie, za błagosławieństwo dla niego, jakiego prosisz za pamięć i nasze wspólne aby o nas wszystkich i nawet o naszych dzieciach pamiętał, a myśl tylko na nas kierował i wreszcie się zgromadzi wszystkich do Nieba — przestańże dziękuj ci i zamilcz. Wiemy że jest w ciągłem nieboszczeństwie. Biedne nasze dzieci! Ileż jeszcze wycierpieć muszą na tej ziemi i tej biedne! Wtedy już tyle biedzą, tyle ci wmówią że go nasz przy Bogu nie — ale! moja Jadwisiu jeżeli ty zabujesz że mię jestem Cała z dziećmi jakie ja zabuję! z ile względów tej nas jak zupełnie zostanie dla mnie nieznajdowany. Wierzaj że kiedy pomyślę że miałam z tym miesiącu być tam stąd tyle mi miało mię przykre a ostre się Panu Jezusowi na Krzyżu wspomnienie. Znać że tak nie dopuszczenie Boskie! woli Boskiej w tem widzieć nie mogę. Bóg ale mi się daje za dane

0148

Kochanyści by Tabym zwalczała przejścia
przy tobie moja Jadwisia kochana czas jakiś.
Co jednak pewno to że cierpienie i bolesność
przyczyny zawsze tego zapewne Tatko mówią by
dla duszy z przyjaciół ale nóżny dzieje o tobie
Władysia a nadej o tobie dlaczego znowu cierpienie
musiała ! czy ciebie teraz kamienie nie uszczy
twój Władzia nie będzie dziwny bardzo stać musi dla
zwrócenia się innego pokarmu nie przyjmuje.
a czy ten ty żyjesz jak mamo cię pocieszy
oppiasz i to zarówno uwrócenie. Mnie nie czyż
pokarmu nie dawało jak sen a brak snu bardzo
mi szkodził. Mój biedny Karolek znowu
był bardzo słaby, przez sześć tygodni ciągłemu
gorączce stanie był jego żołądek ; kaszel bardzo
a jego słoneczka kilka razy miał wody ale dzięki
ciągłem kąpielom rozcieńczeniu i umorzeniu nadal
i to tylko chwilami niechce gorączka, jednak
wyniszczenie nastąpiło wielkie, wychódź był
Teraz dostał krwawego kaszlu, już trzy tygodnie,
od tygodnia stracił mu apetyt, wcześ ale po
całych nocach przebrze, czy mamie tylko mleko
które wydzieli i wrzody dwa tygodnie razy prosto od krowy
ciepłe mu dajemy. Obawiamy się mogli
odważyć kąpać go jak tamtego Władysia przecież
by nie przychodziło do takiego stanu zdrowia
ale jak się to odważyć a

jak wiedzieć że się Bogu nie wszystkie dzieci
ale i tak dzieci dzieci Bożemi! Zawsze to mam
w myśli bo ileż to zmartwień się odnosi w wiązce
nauczy; gdyby nie Łaska Boga Ten gdyż jestem pewna
że Bóg sam to życie pewnie, powietrze zwierzę atłasowe
się dzieci czy słabe czy zdrowe utrzymują. Które je
pewno od nie jednej choroby chroni od Anioł stróż.
Kiedy nam Karolek był najsłabszy wtedy Pan
nie wiedzieć skąd dostał sobie odwy bo nigdzie nie
panuje teraz, miał ją silną ale dzięki Bogu miał
to zwyczajnie a po tej słabości mógł nadzwyczajnie. Do
niemożesz sobie wyobrazić jakie to jest ogromne chłopczy.
Stąd jest sylabizuje trochę pisze jak nie pójść tak rzadko się mówi
najlepiej. Nauczy Tam go czytać pisaniem według metody
Łaski ale Łacińskimi literami bo te nowe jakoś mu się w
głowie nie mieszają. Stary testament ach ogromnie, pamięć
bardzo dobra, bajeczek biblijnych mnóstwo a ateż chwili przy
mnie wysoce, ciągle mi przerywa pisanie listu tego ale ty
dziewczę moja drogo Jadwisiu te moja bargenowy mnóstwo
tak korzystać z chwili niby spokojnej bo tylko Aleksa mam
przy sobie a Tamci najniespokojniejsi w ogrodzie. Kiedy ja
ciebie tobie pokaże, kiedy cię zobaczę bawiącemi z Dzieci, chociaż to tylko
w Wadrie niemi gardzić nie będę bo Tamto jest dwa razy droższe. Mówię
że Adaś bardzo przystojny. Całuję wiedzieć jak mnie to drzemie brzmi, nie
umiem go sobie jeszcze wystawić jak dziecko. Jest cięgo się zdaje
ale jakie dziwowisko Boga za pod opieką P. Klosa pojedzie, Bóg pewno
drogo moja Jadwisiu że sumienie się na jego intencje modlić będę a
że cnuj co tej cnuć musiał jako Boga jemu to będzie musiało to pewno
jedyne i najgeniuszowe rasa opieka wkładzeniu wielka i w każdej
pewne to w Bogu Jego Łasce i opatrzności na świecie tego biednego
Adasia od wszystkiego złego. Jedyne w Rojnie dla nas wszystkich
dzieci oby ten Bóg dawał zgoić w nich gruntownie cnotę Religię
to do tego jak się ten celimie udało. Jak im się ten Pan czynić to jest

Zapewne wiadomo

Cesię Potocką bardzo czule pozdrowiam i dziękuję że tak dobra że w każdym liście do Teresi o Tobie i twoich dzieciach donosi. Cóż się z biedną Anielką dzieje w Krzemieńcu mówi. Czy jest jaka nadzieja?

o Izie słyszałam i pierwsza myśl moja była że to będzie dla niej dobrze gdyż ma zaraz stanęły przed oczyma te biedne dzieci i wychowanie ich w naszej Religii zdaje się już nie małém dziełem a że Izia biedna nigdy nie znajdzie podobno nikogo który by mógł zaspokoić i zadosyć uczynić życzeniom i jéj imaginacyi więc zdało mi się że w tym razie te dzieci mając na celu o sobie zapomni a zdaje się C. ozsatkieby szczęścia szukać znalazła bo to pewnie dobry i poczciwy człowiek. Naturalnie położenie zdaje się tak piękne i święte jak mnie zdaje się między jej drugiego, blisko Rodziców przyczyniony nie oddzielona żadną granicą. Wiek, prawda że nie stosowny ale dla Izi który ona nie korzystny ni pewnie, obowiązki tak święte tak wyraźne jakieby natychmiast włożone na nią były zajęłyby może tyle że zaspokajałyby jej imaginacyę — że wszystko nie dowierzam wydać, ty Izie lepiej znasz, jego także. Niech jéj Bóg da napotkać godnego człowieka tego jéj raczej skrócą życie bo tak lękałabym się o jéj zdrowie i życie, Irenka do mnie pisała że się przeraziła widząc tę biedną Izię, ona wygląda okropnie, biedna, najbiedniejsza z tem wszystkiem nasza biedna Celinka. Jak też jéj zdrowie i a Jadzi?

Szczerze mnie zasmuciło to co piszesz o dzieciach Jadzi biednego. Jak u mnie byli już wtedy choć Jadzia tak była mała, dobrze uważałam że źle, niegodziwie prowadzona ale Jaś w dobrych zasadach przesadzą, Amusia ich nie pojmuje bo są dla niej zupełnie nowe, przeraziła ją surowość, widzi ja nawet i koniec końców swoje najniedowierzniej woli, także i ocknie ani pojmuje jakie powinno mieć starania. Niech ich Bóg strzeże a biedny Jaś jakżeby był szczęśliwszy gdyby ich widział zdrowych. Winszuję ci przyjemnego przybycia Gucia z żoną. Papa pisał do mnie że ją dopiero teraz dobrze poznał mówiąc jéj Papa dość wychwalić jak łagodna wesoła i zawsze jednostajnego humoru. Szymon im też czemu oni tu siostry Eldzi i mnie nie odwiedzili. Prawdziwie że to się nie godzi to tak nie wielka od nich podróż, a przecież pewnie tak tęsknią jak nam to. Nie prawdziwie że to nie do darowania. Pani Zosia Zdrowa dzień jej także niedawno była z Wujem w Warnedzińskim. Cóż za godna i szanowna kobieta. Położenie jéj nie łatwe! Naszego poczciwego +

× Dij ciągłe jesteśmy spodziewany, ponieważ ten
co zagranicę nie puszczadzi jeszcze. mój Wu
podał prośbę o paszport do Królestwa moja
ieje nowy układany projekt; chce
mnie zdziecinu odsiać do Warszawy ale
przy bracie mnie zostawić a sam do Oja
powrócić ale przyjechać na ono niegdy potego
Ja przewidzę że to się znowu na projekt
skończy ale on ani chce przypuścić. Dij Bo
żeby tak było. Jestem niebawem wiadomość
powiadzi, jak się Wilhelm miesięcy obi przygo
towanie na przyjęcie i potym cesarz w
majątku Scistky, a gdzie mu dać o
całym majątku, wroto ogłoszone na
Bobru, drogi wsie całe wypowiedzieć
Wilhadrieszt nie zwoić i sodzidnie przyje
tam, wrodzy był jak to ten ostatni przy
szyło skoszono to pole to potrzebne na
mieszkanie przed Berią która mi się tam
odbyć. Ale ty wiesz że Król Neapoli
tański tam przyjeżdża na te Berie, jakoś
to mi się tak zmieszanie było — z Neapol
na podale przyjechać na Berie. Jestem prze
mówiony że mój Wuj będzie musiał ciągle
jeszcze tam ono bawić a Wilhelmowa bardzo przy
gospodarz —

barda nas to nie cieszyło, dzięki Bogu
pisze do mnie z Kamieńca za Gubernatorem
cyrulicy (który jest jak mówią nadzwyczajnie
grzeczny) radził się go kogo by mianować za
gospodarza, spodziewał się że mój list się
opóźnił, on powiedział nam obywatelu przyjdzie
ich a on Bogu dzięki wraca, żeby w Kamieńcu
wybory aby się tam spokojnie sprawiły.'
Wczoraj ci w poprzedniem liście pisałam
że miałam wielki list od brata ze Stambułu
zabawił tam niemiernie długi niemogli nigdzie
zamierzać, pisał do mnie ze zdrowia jego
zawsze prawie w jednym stanie że bardo
frasował. biedny on biedny! co ten to za życie!
dostał tam w podarunku konia arabskiego
i niemu wszędzie go przywiózł, ażeby obadwa
ten koń przybył oraz ten i klacz bardo piękna
którą się trzęsła i wdzięczy kupił dlatego że
cośmy mu bardo zdrożyli; i koń ten
przybył i klacz bardo obadwa piękne,
że by mu był jakoś do mnie zaraz przyszedł
jako od stu jadący on go sam wyprowadził
nazwisko w Stambule jeździł wielką mu wielką
przyjemność sprawił i dwa konieczne przyjaciół
jego sobie zjednał.

varen złemu Panu - przysłały nam z Dwor
cytrynow i pomarańczow ze Stambułu - to
wielka przyjemność bo od nas się najedzą
nasza mowa i bardo przykre oznaczenia. Moje z
Politowaniem się usmiejesz moja Radosna widzę
że mnie to wszystko zajmuje i cieszy ale tak
prawdziwie że mnie wszystko a wszystko cieszy
bardo i choć niesam myśli i Fatwa nawet przy-
pomnieć że nam przyjdzie albo to gimnazjum
się stało tyle niesmyślnych nas albo wyjść za
granicę Ilin albo do nas uchodzić złem tylko co bydlęcy
mieli przy sobie, czyjeszcze bym zawsze wszystkie
przygotowanie pomimo tego starania się sobie
utrzymać Duchu i odwagi tyle aby jakoś żyć nas
i jaknajlepiej się trzymać i przelepszenia tylko
otaczających nas i z przyjemnością gotowi na
jak i nam - wtedy się chwile i miłe i spokojne a
póki to się trzeba zawsze Bogu dziękować. Moja
cię Droga jakie kryzysy o niepokojące w tych stronach
najwięcej w tem wszystkim bojaźń a co prawdziwego to
się stało w Bijaorskiem i z przyczyn niestychanych nadzwy
Panów, biedni ludzie zostali drogo nieprzymuszeni ale i Panowie Cathe
dat by Bóg żeby to cicho i długo za przykład posłużyło, aby to
czytało żeby ten zas Pagirać nie podobne napominanie! Czytając
mogą zawsze prać ofiary. Boże broń i stworz nas! mówi już
wiesz czego się dowiedziała siostra mego Męża ale że jej
karano wprzeciąg tygodnia wyjechać - źle to bo i sobie i drugim
rozgoryczenia drogi. Tu dzięki Bogu utrzymuje się nie źle to comi służba
pensja nie zabiera, wszystko na akuratnie dodawa się; temu kilka
tygodni czynsz się nam kolejny który od roku prawie ukradali
to jest panty robili i zbierali i bilety pudawali. Zebrało się blisko dwa tysiące
rubli srebrnych. Ze część tych pieniędzy pozostało się jeszcze do Nowego roku
pustawią sukno: to im jest bardo potrzebne nietylko że tam mieszkamy ale
jeszcze i tylko prawie

obiór ich odznaczo od najuboższych Włościanów. Nawet i tam się głód czuć daje, wydzierżawiają prócz naszego zakątka wszystkim nie wiedzą o głodzie ani o nędzy, ale to tylko kilka mil tak nieurodzajnej ziemi pomimo wydatnego gospodarowania, wydają i wydają. Mój Mąż od dwóch lat w kilku wsiach zaprowadził płodozmian mamy nadzieję że to i dla nas i dla włościan z pożytkiem będzie. Na Kaukazie o kilkoma Cholera, w Rzymie Cholerynę. Jakieś zamary na bydło, konie, nakoniec niemal tu nie ustające od kilku lat a to podobno najgorszej Cholery. Żal mi się że jeszcze nie dyktowałam Leosiowi zapomnienia naszym ponte naszemu Ubóstwu; kiedy przyjedzie już ciebie nie było we Lwowie, chciałam do Leosia pisać. Wyjeżdżam dnia chorowały i takie przykłady bardzo mnie bolą. Słabo i odbiło się to, prosz cię więc przeproś Leosia że go tak zaniedbuję, podziękuj mu i serdecznie od nas pozdrów. Daria ta moja o dostawaniu Wrzyków amerykańskich cieszy się mój Mąż bardzo by nad siedzieć jakie one są czy piękne tak bardzo. Mówiłyś tak Ola Dziedziczy się od Leosia najpiękniejsze oczka świata. Obchodziłam dzisiaj 13 lat mojego Zadzisia Kochanego, jeszcze widzę jemu zapomniałam ci pogratulować za rady dla tej osoby co pyta dzieciach mamy. Jesteś dobra nad wszelki wyraz. Dziękuję ci całem sercem i ściskam cię wraz z tęsknymi drogiemi dziećmi. Oni to za groszka dla nas wiedzieli się Leosia lepiej się Ubierają oni spokojny. Jak cię Bóg zijitko zachowywał moje Kochany cię w tych drogich Kochanych dzieciach. Jak Władzio to mi będzie jak Anioł Stróż pocieszycielem zawsze wszystkie troski i trudy, w tych chwilach kiedy go kamnion jakiej się mi mogą dzisiaj moja Zadzisia drogie jeszcze cię zdrowy serca Kochanie i ściskam Dzisiaj to nazajutrz powiadomiał mego Władzia modlitwy się tego dnia za mię i za siebie.

Matko Leosia proszę tego sobie, Jezus
ewig — Matko Boża Bądź błogosławiona Panie —
Mój Jan jakże ta Cholera Mąż Leosia Mąż
Jezus ona z Cesarzem Cesarzowa Papież Mąż
Boże, Ojca Leosia Cesarz Papież Mąż Leosia
Boże, Ojca Leosia Cesarz Papież Mąż Leosia

19. Kwie:

76

Jadwisia moja dwogo,
siostro moja najdwisza.
Bóg z tobo! Bóg z wami o
tak widomnie dotykajoc was
swogo, próbujoc was, tak
widomnie Faska swoja was
wspiero i nad ludzkie siły
daje. Moja dwogo moja
Korhano Jadwisia ileż razy
moja dwogo, najwzemniéj
najsmutniéj mówię sobie. O Boże
wemmi nie moje dzieci
gmyjadeś dosiebie wemmi
nie na nas ten krzyż a
wam oby był Bóg zawrzył
zostanie tego aniołka!
nie Faj by mnie moja
Jadwisia, mamy w listach

wszych przykrości święte
poddanie się wyrokom
opatrzności, poddanie się
wyrokom, cierpliwości.
Niech Bóg was wspiera
ustawicznie, niech was
pociesza łaskami swoimi.
Nie pisuj tu do mnie
przez cię przez nikogo
nie expensuj się ostatnim.
I dobrze mieć i upamiętać
się czasami ale nie myśleć
przy was niech każda
boleść najskuteczniej. Módl
i modlisz się zawsze. Nie
pisuj moją drogą nie
umyczaj się listami. Nie
tylko stąd do ciebie przesłam.
Napisaliśmy wszyscy do Adzi

aby przyjechał na czas świąt. Dobrze się to stało przyjechał wtk: tygo: przysłały smutny przykry bardzo; dał mi wasze listy do czytania dał i list P: Anto: odkładałem je oddałem mu nie dodając i słówka bo cóżbym równego powiedzieć mogła ale prosiłam go aby je odsyłał często; wkrótce zmieszczenia smutku i prosił Bogo aby mu dodał sił potrzebnych aby był jakim go widzieć pragnęła. Czy mu się zdam zdaty przykry był tym odwiedzinom, obiecał że pokonywać smutek który się wcale jego towarzysze malował aby nie martwić biednej Babuni która i cłowo była wskutek zmartwienia i dotąd nienawidzi się uspokoić. Odsyłam tutaj gruntownie dobry, poczciwy i miły nieznajomiedziana. Zdaje mi się że ułoży Jadwiejsze towarzystwo jego. Niech cię Bóg wynagrodzi Jadwisiu za to że mi go przysłałaś bo jest dowcipny słowny. On ma twarz piękną ale nie wyraża tak nieziemny który odejmuje wszelką ostrość, wszystkie tylko dobroć czułość. Niemniej Jadwisiu ci opisać jak był dla mnie poczciwy jaki dowcipny jak nadzwyczaj dużo mówił a

oni teraz czyż

że ich kochamy. Adaś pozwolimy tak
mnie tu pilnować codosadzenia.
Odjechał pozwolony listem Leosia widzi
widzi nadzieję prędkiego powrotu Romus.
Mniemam że tu był zajęty ołtarz powiem ci za
mi się zdaje że to cny pomieszkanie cny pozwo
cijczył ale widomie, jak mi się wydało
inaczej był wczasie byłności swojej niż
kiedy przyjechał. Daj Boże aby ten Kloc
pod go odstąpił zupełnie. Wdz: przyjechał do
Pie: 21. tam dojechał powszystkiem. Zijja.
bajek mnie bez Kocia wdniemi: nie: zerasem
się wszystkie wyjaśnią. Jak byli tak za cel
i uważani pomimo wypadków niespodzi
wych wkłonych jednak najmniejszej odpowie
dialności nie mają i za to Bogu dzięki.
Kostuś często cierpiący i bardzo nawet
nie nie woli dlatego — ostrem szkodli sobie.
Cesia jakolatko — wiele wiele miedzy nią a
Tobą — modli się za ciebie i błogosławi was.
Nie mówię ci tego czego tu zostaję. Oto Cesia za:
tak zdecydowała, mówią za mi zdrowie powalają
się 3. najbliżej 4. miesiąca wystawię. Bóg wie.
dzieci tu spowiadzam bo tak Papa życzył. Niemam
co Papa robi. Tak samotnie bardzo bardzo. Ale
biedny taki smutny. — biedne biedne, cokol
ta jej jest. Boże! wszędzie trwogi smutek
Gdzkolwiek. Biedne my co tęsknimy i
zostajemy ale cnych godzi się zatonąć
tych kłopoty jim uciążają smutki
i pokoju wiecznego. Moja droga
Jadwisia niech Bóg cię mo w
opiece swojej. Uściskaj was siostrzyczki

14 Maycia.

Droga moja Jadwisiu, dawno do ciebie nie pisałam, mała wiem o tobie, 78
często tyle tylko że mi mówią że pisała, list odbytej obiecuję ale tak stroszna daleko mieszkamy tak się mała widujemy że schodzi na niczem. Jednak moja droga, moja dobra Kochana Jadwisiu pamięć ani wątpisz że jesteś ciągle przytomna myśli mojej. Droga moja wierzaj że szczerze się za ciebie prawdziwie modlę o dopomogę Boży moje Łaski i szczęście bo stoba się Łaski wkrótce te dnie najstroszych najboleśniejszych dla ciebie wspomnień. Ach moja Jadwisiu czemu moja byłaś stanowczo dla ciebie, o niczem pewnie tyś myślej, tyś bliżej Boga tobie z Nim jednym pojednanie przynosi ciszę wszelakiem serce

moja ty Droga, zwykle mówią się
czas uspokaja wszelkie boleści
uciszą, może; a najwięcej stałego
się ufamy się Bóg Karia się nam
godzenia Jego wyrokom i godzenia
spokoją i cierpliwością ale boleść!
ta chyba coraz się zagłębia w
duszy. Ach Droga Droga Jadwisia
niema słów któreby mogły tobie
jakąś wielkich przynieść pociechy
niema też słów któreby mogły
wyrazić tobie ile my wszyscy z
tobą czujemy z tobą cierpiemy! ach!
niech Bóg odebrawszy się wszelkie
pociechy napełnia duszę twoją taką
ufnością, mocą, wytrwaniem na tej
drodze Krzyża — Jaka ty dzielna
na tej drodze moja Jadwisia Kochana
jak się ci ciężko było musiała zawrzeć
widzowie ludzi, przyjaciół! ale dzięki

Bogu przyjęte zostało i to ofiarą twoją
i na dobrze wielu wyszło ze twoje
więzy za chrześcijaństwo do wszystkich.
Szczęśliwa Teresia że jest wdzięczna twoja
ja wynoszę do tych najświętszych
obowiązków względem ubogich. Niema
widzę te właśnie dyspozycje, do oeuvres
de charités — mais sans le moindre
amour de Dieu ni [illegible] ce pauvre
problem. Zawsze wtedy Mama dojść
worrael, a jaka ona prawdziwa miłość
bożowska, a dopiero się dziś widzi że
nietylko dobrem ale czasem okazaniem
dziś miłości, współczucia cudownie
dziś nie jednego ratuje. Ty dopowiadaj
obie i ty i Celinka to teraz Bóg błogosławi
a prawdziwa gorliwość myśleć się i wasze
dzieci pójdą wślady wasze. Ach tak
dziwno do ciebie nie pisałam do tej myśli
się cisną, cieszę się wszem słowy tyle
tyle by się chciało — tobie mówić! Tobie tarczy
twojej wdy, twego dośćwiadczenia zasięgnąć
a morza i bezpieczeństwa do duszy samej cierpień

79

samej się dzieje — kiedy brak wszelkich
zewnętrznych pociech więcej się Bogu służy.
Zacznę od tego co ciebie interesować może czyli
bieliznych towarów — Otóż mój Mąż mi polecił
prosić ciebie żebyś każdemu z nich zakładała
z sobie koszulki dla naszych chłopczyków. Widzi
tu jest, przez niego poszły odpowiednie koszulki
trzy, jedną, każdegomodzieni, stamtąd dobrze poznasz
na formę i miarę. Prosimy cię o dwa tuziny
dla każdego. razem więc sześć tuzinów. proszę
cię także o dwa tuziny chustek do nosa
batystowych jeżeli to rozsądnie bo może wam
natém mały zarobek a będąc tu może lepiej kupić.
Ta jest rzecz że tu tanie ale też niegodziwy batyst
zaraz się drze i ja nie kaję znaczyć przez oszczędność
a tak bardzo ich pięknie. więc dobrze fantazya moja
a będzie mi bardzo miło mieć coś z twego zakładu
jednak niechcę zbytków — proszę cię więc niech
będzie ładna cyfra i chyba mały haft
wokoło. Proszę cię także aby nie były większe
nad 21. cali w kwadrat. Cyfry proszę żeby były duże.
Bądź łaskawa napisz mi czy mogą być przed
zimą bo jesteśmy w potrzebie, muszę wiedzieć ile mam
tu kupić. Możesz zrobić jeden tuzin bardzo cienki
żeby już były bardzo piękne, drugi tuzin mniej
cienki do częstego użytku — tylko proszę cię
bez koroneczek. Na twoje druki przybrane
mój mąż ofiaruje kupić: c. m. dto. z pieniędzy
u Leosia będących. Ja cię proszę bądź łaskawa każ
mi napisać ile mamy u Leosia, przedtem wiele
oto pisałam do Leosia ale może nie odebrał mego listu
mnie się zdaje że nie nudzę go, zatrzymam to
sobie. Tam stoi się źle, gdyby się źle Bogu dziękować z

mi, parcimy a tak gruntownie dobrze wygląda
pomimo. Mówią że Św. Borromeusza ma to ... wyznaczony
dla obchodów to młodzi Pelisia idzie za Antolego
Poletyło. Otóż możeby prosić żeby w twoim zakładzie bielizna
obstalowała. Napisz czy masz czas bo to prędko

Zamiast kopert ty jeszcze dodam te ciuciu[bki]
wielką te emocye mieliśmy te stos potrafi
się oświadczyć o rękę! ach! ach! ciocia anna by-
gotowa oddać, bo jest atak dziwna / pamięć zresztą
usposobienia — kuzienia wydać byle wydać.
Dzięki Bogu i suwi i oby nawet z gwałtem 80
otem mówili — kryjasek zyskał aby sobie pej-
chat — zostawiono mu jednak nadzieję jeżeli dobi
rzepuszczę. Pozwoli! on ani wzmianki rego
chce odniego ani nie wiem — jak na pastwę
Mówię jednak ogólnie że bardzo się zakochał w J.
c'est quelque chose. Biedny Tosio nie est plus
capable!!! chce żeby się żenił z Marysią Kostolo-
wiedzi nikt odpowiedzieć ale nie może się zdarzyć.
ciocia Anna jedzie tam z Izią i Wodzicą aby sobie
zdarzyć. Biedny kryjasek na dzień dzisiejszy
obejmuje się przez Tosia! co dziwna się Stasia zyczy i
Amelka i Marysia prosiła Tosia. Tosio nie bardzo
dba serce jeżeli by się przyniósł, wydobyć się Stasia
jakiś za bóg! ale Boże stwór
nasycił synów. Dzięki Bogu
za ciż daje pociechy z Adasia!
Czy by przez cierpienia Pan
nie miały otrzymać Tosia
Szczęśliwy ci Pan z drogiego Adasia! Za to Jan zgrzy-
kowa. Zalicz to mity chłopczyska. Serdeczna Matka
ściskam gorąco. Pozdrowienia, mówię się Stasia czyli
na znakomitego pozdrowienia nauki Jan Jakub
wieczorami dziecinno — Władzi nasz biedny cały
mocno cierpiący a zacny bardzo zgnębiony, bardzo
smutny. Żegnam was Dobre chłopcy moje Gucia
i Adasia, dobrze mi się mieni; bolesno myślę że
gwałtowny odjedziemy! serdecznie uściskam was
Ojca znacznie lepiej jak było kiedy to przyjechałam.
Jednak dlatego że zdrowia. Mój Mąż się
nie się serdecznie uściskam jeszcze — zajęcia te
prawie tygodnie wyjedziemy. Za nam gwałtownie się
gwałtownie stanie które to nam, dawno gwałtownie
a zajęcia nie zostawione Mówię wróci dostanie w
jakim to przyjechali: Mój Mąż nam tolkie

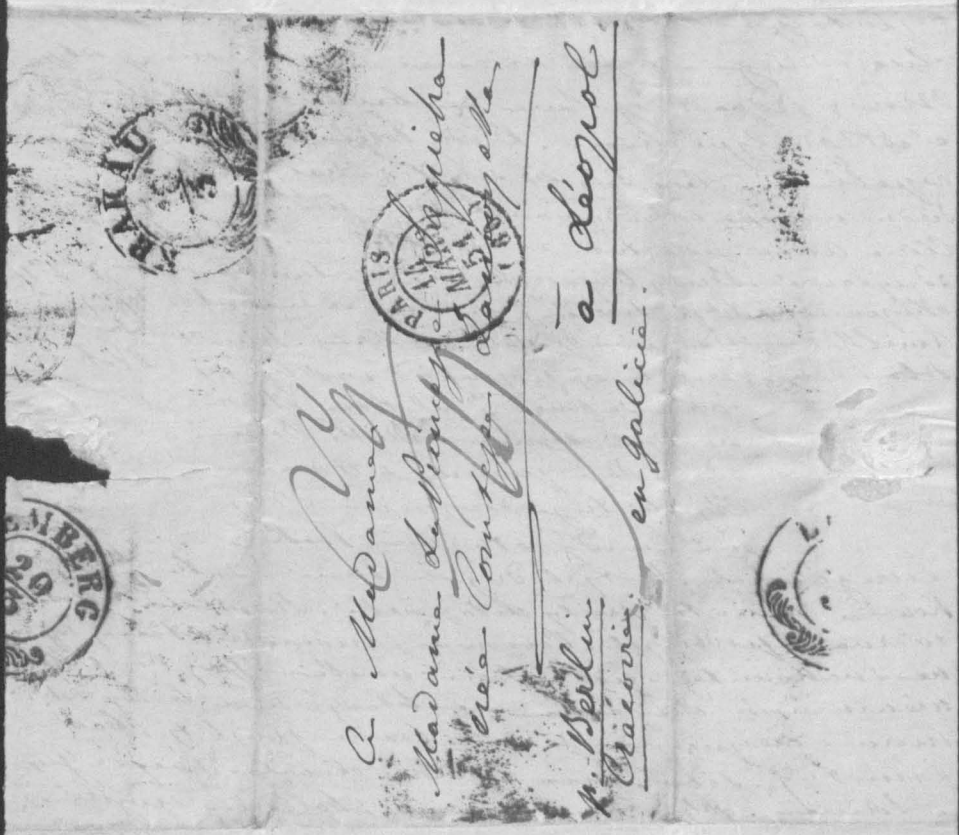

Sobri pweremunia. Pupuedaj: miodtychowi tamio dos bondes, dos colo des camisoles manches, tous ce qu'on ont wydmuchowanemi desemiami, gotowe do noszenia niemasz co inaczej bym ci jiri dawno byla Mayo Lego posłała Mayisz do Cioci a ja worny co tych rzeczy. Moja Rozamany cram nie bol Boga nie zabrany gadania moja. Ale ciebie serdecznie Mami Rozia. Podobno cie P. Bozia nie Gorzuca! ach jakbi cai ich Boja. Was P. Polinski musiał odjechać do Mathi. Dobrze mimi grzecia bedzie zajdzie na dziecial. podobno mi bedzie

Już kilka jak poleciał list
mój do ciebie, moja droga Jadwisia.
Przypominając sobie wszystkiem pry-
watem i osobistem bytem usposobie-
niem tego bym dała gdybym ten list
mogła dognać, ostrzegam abyś
ciebie nie doszedł i nie dodał
Boże broń twoją uciechę do tylu
twych trwóg. Dnowu się wyzwoliłam
od jam dni choć cierpię jestem
spokojniejsza za co niemam jak Bogu
dostatecznie dziękować. Nigdy bym
nie śmiała i nie chciała prosić
Boga o uwolnienie tych cierpień,
trwog, niespokojności, one są dla kró
przykrejsze, jak wszystkie bolączki
fizyczne — o jedno prosze żeby nie
Bóg dał mnie moc nad sobą tyle
abym drugich nie zasmucała — nie
niepokoiła. Abyś też nie myślała
że mi się jeszcze wydawa
pewnego — dodam że dobre czuję

że ten stan umysłu okropnym
sposobem zaleciny od stanu zdrowia.
Ktoś chorli co kryje mniej
zabola, jeśli wzniosą czuję ściskanie
gwałtowne nadużycia i dłoń moje
Na drugiej zdaje się być przytomny
sama czuję zupełnie przeciwnie
i niemogę się pozbyć niemiłego
prawie wmyślania nad tem co
czynię lub mówię bo mi się zdaje
że jeśli jeśli się wyłowie przeczuca. Mówi
się od tego, mówię się kiedy mam chwilę
słobodną aby się napisać uspokoić!
To wszystko pisze aby ci wyjaśnić
stan moje nie dobre to wmyślam
mieć tylko że pisząc list odstrzelić
ciebie ulegam chęci i potrzebie
wymówienia się — tedy list pozwól
wymawiam sobie ziemi dzgadzenie
sobie ciebie tylko mogłam zasmucić.
Chciałabym ciebie takiemi drobnostkami
mnie nie Tatar pomawiać. Moje
dziecko Kiedy co podobnego pomyślisz
że to jakieś moje Które pewnie
mnie... tak jest... przepraszam cię

Moje Kochanie moje drogie.

Mam nadzieję że Stanisia pisać nie będzie, mnóstwo tego życzeń bo czuję ile cię musi męczyć pisanie listów. Już kilkanaście dni jak ten list zaczęłam, zawsze mi gorzej było, wreszcie nigdy nigdy 10. minut swobodnie nie mam — tam czasem Ciocia S. przyjechała; dzięki Bogu dość zdrowa ale znacznie zelżała i przybyło biedna, ciągle smutna a dawniej tyle miała siły nad sobą, nawet smutkiem nie ustannym cię zawsze zachowywała dość swobodnie swoje. Wczoraj tam w domu stała się gorszość Katarzyna. Idzia cierpi nieboże nieszczęście, życia przeklina by wyblakła. Nigdy przed 1. tego nie idzie a na 11. znowu Dyzen wstaje jakże serce boli patrzeć na to. Bóg dobrowolnie śmiertelne na zdrowie. Biedna Ciocia S. boleje a nic otrząsnąć nie może. Celinka tam nieszczęśliwa i dobija się. Ach nienawidzę się bolesnie na nią patrzeć. Radzi się Kilka jeden mówi że trzeba się leczyć i nie trzeba chwilki, drugi że owszem kiedy mała cierpi nie trzeba nic robić. Wreszcie zdaje się, powiedział że jest wbrew stanie, przeklinaj przed kiego ratunku! O Boże! Boże! Cecia wróciła do cierpień okropnych znowu na melancholię gorsze, jak kiedy! Ciocia W. biedaczka. Tam się salon wyjaśnił cieniem się stanie, chorzy dzieci i on w Polsce zgroza Katarzyna z gorączką, syrenowie polskie. Wie: znacznie się zmienił kapitanami morskiemi wiele lepiej wygląda — ciężka w sercu rana! biedny on biedny! Boże kochany! Boże biedny! Gucia wrócił przyjechał, jaki siwy! znacznie wyżył bardzo poważnie wygląda, Idzia koło niego skacze stopnie się. Chudy nieznacznie wygląda — gniew jest dziś a byli zmienia was, kasztanowato, ale na ciężki oddalenie nie przygnębiony tylko tak jak zawsze dzisiejszość — może to nie tak groźny stan jak myślę.

takie dobre i miłe Kobiétka. Podobno tylko
kilkanaście dni ma zabawić, chce się pewno
dzieci i jechać do Rzymu! to dziwno! nam
mówiono że Adasia wysłano do ciepłego
klimatu aby umiejętność naszych mówów
ale jakże się mieszczą gdy mi Cioci
powiedziała że nie pojedzie i jemu dobrze
zostanie. On wyjdzie tak bardzo dla tego chudy i
wygląda delikatnie ale zobaczysz że będzie zdrów
tylko umocnić musi trzeba. Najmilszy,
najczulszy Ojczyzcze! Jakiego nie widziałam
uściskaj gorąco Tatusia i Teresię Kochana. Zajmuj
nam się gospodarstwem i Teresi za wszelkie dzięki
i dogodzenie pamiętaj. Dobry Kuzyn zawsze dla mnie
do tego co dawniej miał i nosi. Wszyscy wszelkie
swoje ściskają i dziękują za te dobre pamiętki
ja zaten zawsze zawsze zbożej pamięci twojej.
Dziś dziś 11te mój list jeszcze nie wyprawiony
ten czasem ja twój odebrałam. Całem sercem ci
za niego dziękuję. Biedna ty moja! biedna dobra
ale jakże czasy przyjmuj cały ciągle cierpienia jak
każdy powrót do miejsc gdzie dawniej bytaś widok
osób tych — na każdem stąpieniu wspomnienia
pamiętki najdotkliwsze a zarazem najboleśniejsze
Jakże winszuję Teresi że mógł ci wrócić dobra
mieszkania — to nam bardzo miła i nawet potrzebna
dobra. Dziękuję Boże dziecia powrót wierne odbyły
Biedna to że Adasia biorąc dobrze, odwyku się odzwy
a zwłaszcza ale i dla niego i dla was za gorzkie sobie
nie macie. Wyjechał onim się nie umiał i nie lekki
miał osobie stawania zaten nieboszczkowe. Czy
by nie mógł zwracania zajęcia, przy ojcu
zwierzem i mamusi gospodarstwie zostawa.
Niepotrzebna zgrzeszę te moje wady — umiej
oto — cicha to nie wymiana. Ja gnieżdżę się
dnie całe wszystkie / które mieszkanie tak ciasne
mam czasu dość do myślenia o was szczęśliwe
Biedne Celinka. Jaś wszystko po Wojska pewnie: Teresi
cłoją się wojny! Dziadyś: Dziś z Adasiem, Celinka
podobno się. Kilka dni. Chociaż ja tamtemu nie
wierzę pojmuję jak żadnego się nie zarzeczy nieszczęścia
Cały Bóg nas dzieli! Dziękuję ci moja Dobra Siostrzyczko
za twoją pamięć i życzenia. Nie żałuj mi modlitwy
Anielu! polecam się im i wszystkim. Dziękuję
za błogosławieństwo dla Lola! Niech was Bóg na wszystkie
wejścia ciężkie ciężkie.

na bóle wnogach, zawsze prosił żeby mu je rościerać — mówił takie że nosek cierpienie mnie się zdaje że to było śmiertelne bo sam tam sobie nosek silnie i wypakiwał się tylko kiedyśmy mu nosaki i nóżki mocierali. Dawniej jak miał dwa lata pokazały się var wobaki dwa na ćwierć łokcia długie. od tąd nigdy ale że te cierpienia powracały na nowie ja sobie wyobrażam że to na wobaki chorobę. zazwyczaj zdrowiał i spał kilka godzin, budził się go silnie womity potkowe znowu spał i przebudzał się już spokojny, czasami się i bawił. Powtarzało się to przez 8. miesięcy — ~~przez~~ potem przez dwa miesiące to jest na dwa nowie był cierpiący jak zazwyczaj ale nie przychodziło do womitów przed ostatniego miesiąca takie na nów dostał womitu ale ~~tylko~~ tylko raz wymiotł jedzenie później kilkanaście razy wodę czystą, zmienił się okropnie był nie siny ale jakby czarny i nadzwyczajnie osłabiony. Mówił P. Giraud że to było Cholerynia. Po 6 godzinach trwało mu było lepiej przyszedł niby do siebie jednak nie był zdrów to wyglądał bardzo źle wnogach żadnej nie miał siły tak dalece że piąte siedział bardzo i zdawał się zdrów jak tylko wstawał na nogi, blady, ale to wtedy samej chwili i siadał jak omdlały. Jak to trwało czasem gorzej mniej to czasem lepiej nareszcie 24ego 2. m. znowu pobrał się wkłaniać się na bóle wnogach. womitów silnych znowu dostał, trwały było żółci i flegmy, dał mu P. Gi: jesowe na womity bo miał bardzo brudny język, dwa razy womitował żółci trwały od tej chwili żołądek w nieporządku był, lewatywki zawody ciągle mu dają jednak nieniem czy dawać kiedy często chodzi? było trwało jakby zapalenia wnętrzności — mokry i często zmieniane umsłagi pomogły — było i jest podobno jesowe zapalenia trwało pęcherza się — są różne stąd cierpienia. Na to siłybardy mu dają. oczy dobre to jest wzrok jasny głowa czasem rozpalona ale nie ciągle, głowa nie boli. Rokiem comiesięcznie ale jest jedna rzecz której pomodlić niemamy to niewstrzemięźliwość

zgięcie. Nogi ręce nos i usta niemal ciągle bolą
ta. Kocierzamy i woda i sucha wata i flanela nic nie
pomaga, czasami chodzi nogi i ręce się zlewają trzęsie
nerwowa jeszcze długo potem trwa, jakby nerwowa
drgania, gdy tem zlewania często i tak długie
że czasem niemoże nóż zamknąć w swych kach gdzie.
Oto moja Jadwisin ale mogę bardzo nie
grzeczna ci napisać — a ty napisz prosze cie
co myślisz że robić potrzeba. — Nie
tylko chodzić nie może ale na nogach
stać nie może — nogi chudy niestychanie
tylko jeszcze okrągłe ale kurzą nogi aż przy
kro patrzyć! i co mnie niepokoi to że ten
stan trwa już dwa tygodnia i dwa dni.
Jadwisin moja droga radzi mi coś
robić potem czas poświęcony na pisanie do mnie
jako czas zrity na dobry uczynek. Droga
Jadwisin ściskam cie z duszy serca i
dzieci twoje drogie badam. Stasia i Stasi
chan z najmilszem zajęciem i prawdziwą
przyjemnością czytałam o tobie o dzieciach
Niech nam Bóg pomoga i Boga
dzi ——— Za dziewięć tysięcy dzięk.
W tej chwili odebrałam list od Gucia
z Sokołówki — wystan robie on tam z dziś
a moja niebytność. Mam jeszcze cie
ściskam.

24. Stycznia.

84

Już dawno jak postanowiłam zadzwonić w nocy aby kilka listów napisać, do ciebie kochana Jadwisiu do Celiki i do Braci, i to mi się nie udało bo od kilkunastu dni jak się tylko zbliża 9ta godzina wieczór zaczynam mocno cierpieć na zęby, dziś jakoś w dzień mniej zęby bolały a teraz mi dają znowu spokoju, dziwi jeszcze gorzej niż teraz w przyszłej do ciebie piszę.

W Kalendarzu dnia Grudnia, podobno w Wigilią Bo: Narod. podług naszego kalendarza napisałam Drugi list do ciebie moja Jadwisiu kochana, byłam przekonana że go posłałam kiedy z wielkiem zadziwieniem w tych dniach znalazłam go w moim pulpecie. Lepiej może że cię nie dosiedł bo byłam bardzo wtedy cierpiąca miałam trochę kłopotów, byś Tatusiu i ciebie było niewygodnie, dziś ci o wszystkiem wspomnę, moja Jadwisiu kochana ale już ci tyle sobą nie zmudzę bo już sama spokojniej moje biedy znosze już się na teraz zmienię zgadzam a na później mam ufność że Bóg nam dopomoże.

Ale najprzód niech ci powiem moja Jadwisiu kochana jak mi było bolesno przeżyć święta oprzeżyć rok nowy i daleko od was i bez wiadomości od nikogo i nawet samej nie mówię do nikogo pisać, bo ten list co do ciebie byłam napisała to zmazowany nie pisany, byłam w łóżku i miałam mocny gorączkę.

Do Papy kilkanaście dni przed świętami pisałam później już nie mogłam. Może ty o nas pomyślałaś w tych czasach! ja moja Jadziu dwoje kochane często o tobie i twoich Dzieciach myślę i Boga gorąco proszę żeby na was zlewał błogosławieństwo i łaski swoje.

Już i nie wiem kiedy do ciebie pisałam, już tak bardzo dawno; nie wiem czy ci donosiłam że mój Mąż pomimo wszelkich starań nie mógł się obronić od przyjęcia administracyi majątku P. Mieczysława Potockiego który jak zapewne wiesz, po tylu latach nadużyć nawet po ostatnich skandalicznych awanturach z Żoną został wysłany parę miesięcy w Nicei, teraz jest w Sanatorii — my tu za niego pokutujemy bo bardzo wiele jest przykrych interesów i stosunków z tą cyganerią administracyi; pan Mieczysław także jest administratorem. Już trzy miesiące, nawet podobno więcej jak ci biedni Panowie muszą jeździć z wioski do wioski, siedzieć po kilka dni ciągle w Tulczynie, ledwo przyjadą na dzień lub dwa do domu, znów idą wzywają.

Pierwszych dni Grudnia wyjechali na kilka tygodni, mnie mój Mąż pozwolił pojechać na kilka dni do Teresi ale i Dzieci i Niemka które przy nich było i jej wyszczególnić tam chorowali, myślano że Jaś będzie miał Tyfus ale zdaje się że wyciągły ratunek nas od tego nieszczęścia uchronił. Siedzieliśmy prawie całe cztery tygodnie w Teresi razem z mój Mąż

przyjechać i przywiózł mnie z dzieckiem do domu na
święta / podług tutejszego kalendarza / co niemiara to
biedne jeszcze leży w łóżku i bardzo chore. Już trzy
miesiące jak żadnej prawie innej pomocy nie mieliśmy
bo wypadało w takiej słabości że najmniejsze ruchy a nawet
czytało i bez żadnej przyczyny, wtedy było przez kilka
godzin a czasu bary przez cały dzień jak nie przytomne
i tak synchrono temu krzykami i gniewem się musiało
leżyć przez dzień lub dwa. Najmniejsze się trudno jéj
było dzieci pozwolić, zawsze przy mnie zostawałam i ani
na godzinę z domu się nie oddalałam, teraz już sześć
tygodni jak już szczęście niemam nikogo przy dziecku
Zatwo pojmiesz moja Zadarisin kochana jak mi trudno
czem kolarek się zająć albo znaleść czas do pisania
lub czytania; ale trudno i dziecinom użydzać bo
nietylko się wyglądam jak piec / to najmniejsze pomimo
ale mi się zrośnie od kilku tygodni ból w boku bez
i w całej nodze, jakie miałam w Wiedniu przed urodzeniem
Jasia, czasem jednego kroku zrobić niemogę bez gwałtownego
bolu. P. Girard mówił podobno że to dzieci naciska na
jakiś nerw, dość że gdyby mi zimne kąpiele
powtarzane kilka razy przez dzień przynosiły z sobą
ulgę nie mogłam. Błogosławi Bóg mi to
cierpienia, będąc nawet słaba tak dzielną się od dolegliwości
bronić, bo nawet mój mąż już tak przekonany że
to wszystko

kąpiele okładanie ćwiczeniami [illegible] do doskonałe-
nia wszystkie moje słabości i cierpienia że sam wcale
nie radby mnie powierzyć doktorowi. W pierwszym czasie
przez cztery miesiące mogłam się spodziewać że będzie-
mona karmić, teraz od kilku tygodni nigdy nie
czuję pokarmu, bardzo mnie to zasmuca.
Jaś, Brat, podobno w tym miesiącu spodziewa się
słabości żony, daj im Boże szczęśliwie przebydź tę
chwilę. Czy miewasz wiadomości od Celinki, te które
z tamtych stron w dziennikach dochodzą wcale nie
pocieszające, jak kiedy będziesz mogła do mnie
pisać donieś mi o Celince o Jasiu, czy też ona
o niego może być spokojna, czy to urzędny
człowieczek. Wyczytaliśmy w Kuryerku Warszawskim że
Leoś mianowany Stolnikiem, zdaje mi się że to bardzo
zaszczytny tytuł ale niewiem czy tylko tytuł czy też
urzędowanie które daje sposobność działania pożytecznie
Jak będziesz pisała napisz proszę cię i o tém.
Oto przyjechał do nas na chwilę Mąż mojéj Bratowéj,
miał list od ciebie i drugi od P. Zeit. do siostry, obydwa
poszły daléj; może mi się kiedy wrócą! ale dowiaduję
się że twoje dzieci miały szkarlatynę, czy już były
zdrowsze, czy nie, nic mi nie umiano powiedzieć.
Teraz jeszcze bardziéj proszę, błagam o wiadomości.
Panna Zeit. także już od wieków nie pisała, niechby
teraz parę słów o tobie o dzieciach doniosła. Serdecznie

jéj kłaniam i także choć już późno życzę dobrego
roku. Leosiowi najczulsze ukłony nasze, dzieci całém

Pozwól kilka słów moja Kochana
Jadwisiu. Tutaj tak mię kochają tak mi dobrze
z niemi że mi żal wyjeżdżać, ale przecież trzeba
się od nich odewrać i zbliżyć się do was. Będę
matkę chorego nowo nawodronego chłopczyka Stasia
a potym w Piątek wyjeżdżam do Krakowa z tamtąd
do Krzeszowic jeżeli mój syn będzie mógł przyjechać
do mnie to mi otworzy się podwoz do Lwowa i dłu=
gie zabawie w Krzeszowicach. Dalej pojadę na
Wiedeń do Łowki. Całuję ciebie z całego serca i
duszy wraz z Tosią. Mam nadzieję że ciebie za
kilka w moich Wędrowkach.

jej wody. On się nie tam zniemi
dziecie. Cieszy się bardzo że nadrzeją.
Dzięki Boże za te chwile pocieszy. Gdy
myślałam i modliłam się za ciebie
moja droga Kochana Jadwisiu.
Niech cię Bóg zawsze wspiera.
Tyś tutaj dobrze wspominała o dzieci
ach moich w liście twoim do
mnie. Zdrowi dzięki Bogu, prze=
kilka osób miałam niedomówienie
że mój Mąż z najczulszem przyjęciem
i jak najserdeczniej dzieci przywitał. Mówił
się sama. Zwarnie zdrowsza jestem ale jeszcze jakby

ciągle razem jesteśmy a tak gwyżnuje
moja dwoja Jadwisia jak czysta złota
o kwiek mówimy. Listy twoje ciotka
mi czytała. cieszymy się wszyscy że
Jeneria zdrowa i adaś zwpólny. ale
też ci nie gniewa że wrony ogórnie
22ej po południu wodrit się szynek
Stasiowi i nadmy krajnia zwpólnie
~~do~~ lekkie bole zaczęły się razem o
12tej nocnieysza a 23ej juri był szy-
Rózia ani razu nie krzyknęła. wszyscy
są zwpólnieni. Bodajby takich zwpólnia
twiata bo nie wszyscy się tema cieszymy
naszemi biednemi sypaniu. Andrzej dzie-
ciepie złego powodu ale ciotka ci będzie
opas mówić ja ujęć tylko cie
uściskam i oddam gniów ciotka
Kłóm chce słówko do ciebie napisać.
Wtej chwili odebrałam list od
Bodzi z d. 6. b. m. z Bajsam gdzie Józia
odwiezła Papę z Durrem cónsultacje
13ej Papa miał wyjechać do Gasteim.
Dziadzyscy mieli wszyć zdrowi 10ej do Drezna
i do Kissingen gdzie Dziadzia i Jadzia mają

Bóg ją pocieszył.

Czytaliśmy wczoraj list Siostry miłosiernej z Chin pisany. Opisuje tam nasze nawrócenia a szczególniej o tych dzieciach które tu wychowuje. Pisze także że im znosi dzieci chore a kiedy potem przychodzą się pytać o te dzieci a Siostry im mówią że poszły do nieba wtedy, wtedy ją całują, dziękują i przysięgają opowiedzenie przyjęcia wiary. Jakie miłe ich nawrócenie!

11. Lipca widzisz z daty mego listu jak już dawno temu zaczęty. Od tej pory przyjechała Ciocia nasza dobra mieszkamy przeto tu tylko Dwie nas dzieli te tej pory dwie pożałowania godne Kuzynki, Kapielom

15. Maja.

Drogie Siostrzyczki wracam z Kościoła Bogu dzięki dziś mogłam przyjąć Komunia Stą a i z modlitwa i ciągle myśl się tak zwraca ku tobie moja siedmia Drogie Siostrzyczki tak pragnę się nie że dziś myślę modlimy się razem! połączmy razem — tak ciężko się z tobą Kasia myśl, cierpia. Tacy za Konstancia się przegnia chwil najsłodszych dla ciebie a nie zawsze wmilczeniu zostawać, która często powinno by być mniej wymowniejsze od wyrazów które tak źle wyrażają co się myśli, co się czuje; podziel jak się biedna w Kasi ciężkim dniu bolesnych wspomnień tworzy. A czyż się nie o Kasi ciężkim, ciężkim że byłka

C[z]y jakieś dziatki Boże za nie[go] domość za ty com do Zdrowia [o]trzeba drogo Kochane Jadwisia! Dobre drogie siostro! co piszesz, piszesz od naszej braci tu będącej — O Kastula biednego Który żyje wciąż niespokojność o Zdrowie twoje — O biednego Andrzeja od Stasia, od Gucia bo wszelki dobre zgadujesz że wiadomość o chorobie twojej głęboko nas wszyst[kich] [ra]dzi[ła]. Ale dość o tém, tobie wszelkiego wzruszenia unikać trzeba. O tém co rzeczy pomówimy bo prawdą postuszną, poddawaj się Bogu dla potrzebném stawaniom.

Możebym dziś jeszcze do ciebie nie pisała gdyby nie chciała siostrę i szanownego Brata tej dobrej P[an]i Horwatkiewiczowej pisałabym żebym się dowiedziała, czy wdowa Andrzeja

niemo- pomieszkania jakiegoby potrzeb dla siostr i Oca Pur Nowskiej: a by był za nie płacił. — Samemu wychodząc mi nie wiedzieć to odemnie ani gdzie indziej nie mogłam. Dowiedziawszy się pomocy za odemnie Andrzeja za same tylko dwie i drugie mieszkania powiedziałam Pur Janowskiemu Ubóg mi powiedział że dobrze o tem wiedział. Powiedziałam żeby sam wyszukał mieszkania jakiego by potrzeba dla niego i tej biedney chorey córki. W tej chwili był u mnie i ze łzami, dziękuje za Boga za pocieszenie i odemnie drugie, drogo sądzi sie- powiedział mi że znalazł kilka pomieszkań stosownych dla — Dur- prokoiki z kuchenką, w mnie XX: Pals: osiemdz. Powiedział mi za prosi teraz abym ci o tem doniosła i zapytała o dla był chciała ieu pomóc w pomoc- [illegible]

według

twéj decyzyi się zdecydują. Sowiedział także że możeby podróż K. jest 400. M. płacić o może być więcej na siebie wziąć — potrzeba by przedtéj odpowiedzi gdyż bardzo trudno omieszkania a Ks Jan się zbliża — jest to dzień 13. Maja. Pozostaw Panu Jmjanowskiego aby za 12 ten dzień przyszedł, spodziewając się że jéj będzie odpowiedz.

List mój pozostaw na wyce Leosia, jeżeli tobie w interesach jeszcze mówić niemożna Leoś może mi przysłać decyzyę. Ach serce się kraje na widok tego stanu. Który się zdaje być taki zacny, szanowny a taki zbiedzony. Modlę się na twarzy Jego ale uczciwy jest wzięcie! ile ciągle cierpi a z taką spokojnością, poddaniem bez

najmniejszego szemrania. Wielka
to nauka! wielkie przykłady! a widząc
ludzi którzy tak cierpią chciałby się
wszelkie cierpienia przyjąć a przyjąć
by się z radością aby tylko mieć pewność
że się staną godnemi cierpień będzie.

Bogu ciebie drogie Karlanie moje
Jadwisia, polecamy. Ty nas przed
Bożem nie zapominaj! wszyscy
ściskamy cię z duszy, ciebie i
Jurcia,

Elisa B

Warszawa d. 17 maja 1853.

Moja Jadrisiu droga – niewypowiedzianie ucieszył nas dziś twój list z d. 13 v. Co samo że Ci pisać pozwolono, jest jiż dowodem że po twoim drogim tyfusie wracasz do zdrowia – dziękujemy za to Bogu dziękujemy. Dziękuję ja i tobie moja siostro kochana za poczciwe wyrazy o dobrej naszej Zosi. Bóg ją sobie upodobał, moja duszko, bo też ją sobie był mile wybłagał. Szkoda jéj; dla biednych dziatek, dla mnie, dla nas – bardzo po niéj; bo lube było dziecko, miłe Bogu i ludziom – ale jéj pewno dobrze u Boga; – pożałujmy się tam nasze drogie kochane, a droga nasza Matka niewinie je Bogu pewno polecita – wszystkie razem serdecznie modlmy się za nami pozostałymi na ziemi.
Co wieczór pokrzepiać nas powinny, i nie dać nam upadać w smutku – owszem do wdzięczności pobudzać za tak pocieszne dzieci, i za dozwolenie nam bliskości, nasą okupywać ich cierpienia.
Dużo nam, pod wielkim względem, moja duszko, Bóg udzielił krzyża – a że czasem krzyż z żelaza boleśny, i to szczęście, bo nam daje pole do zasługi; a Zbawiciel sam nas nauczył jak krzyż dźwigać należy – bez szemrania, – owszem wytrwale, z pokorą i do końca. On go dźwigał na śmierć krzyżowaną dla nagrody! O, dziękujmy Mu, moja duszko droga, – bo choć cierpiemy, pewni jesteśmy że to dla naszego i dzieci naszych kochanych dobra.

Nic nas tu na próżno nie dotyka – wszystko idzie na rachunek – a ten rachunek ubezpiecza Sam Bóg, Ojciec nasz Łaskawy, Sprawiedliwy, miłosierny. Dziękujmy Mu, bo każde cierpienie zbliża nas do Niego – zda się że do bezpośredniego z Nim przychodzimy stosunku, – że On do nas wprost przemawia, – że się zbliża do nas i tłumaczy znaczenie życia! Łaska to, moja siostro kochana, łaska wielka którą nam Matka wyprasza, a za którą całego życia wierna służba zaledwie się wypłacić zdołamy. Dziękuj ze i Ty, moja duszko, za powrót do zdrowia – dziękuj że jeszcze ci wolno Panu naszemu służyć, i odwdzięczać się. Nie upadaj pod ciosami, niekiedy umyślnemi – Bóg nas poucza, siły daje, znać że chce my Mu te jeszcze potrzebni – a potrzebni dla tych wszystkich istot co nas kochają, i my kochamy; a w tem przekonaniu dużo pokory, odwagi, wytrwałości cierpieć powinniśmy. Stąd też obowiązek święty czuwania nad zdrowiem; Bogu dziękuj do zdrowia powracasz – szanuj się, wystrzegaj wszelkiej nieostrożności – bo po takiem jak twoje wstrząśnieniu, zbyt obudzona jest czułość na wpływy zewnętrzne, dużo potrzeba czasu do jej przytępienia. Witamy cię radośnie wszystkie twoje, i życzymy szczęśliwego zobaczenia nadziei

Wincenta.

Kiedyś, gdy Zosię nasza w Poznańskie wydalimy za mąż, polecilismy ją kochanej Celince, żeby jéj tam Matką była — Miéc jednak dziś dla niéj okazdo Rodzicom; — teraz, podobną do Ciebie żadnej próbę za naszą Celią — bo i tu żadnej rozdzielać nas będzie granica; tém ci to będzie łatwiéj, że dziwnym zbiegiem okoliczności, ona będzie Ciotką twego Adasia i Jadzi — kochajcie ją — miłe to i dobre dziecko. Ściskam Cię, moja Jadwisiu droga — ściskam was wszystkich serdecznie i polecam Panu Bogu — Moje dzieci uradowane twoim listem — pomimo była w szkole. —

Rudnéj [illegible]

Nie cierpiałam czasu gdyby nie wzięła list twój drugo moja, Kochana Jadwisiu. Dzięki dzięki że nam ciebie zostawił. Dzięki za Leosia! za dzieci! a dzisiaj od nas wszystkich i zgórki cenne dzięki. Pojmujesz droga Jadwisiu co każdy zwłoka urodzić stracić w twojéj ciężkiéj chorobie. Wczoraj miałam list od Jasia który zbawczo obolałem sercem nas wspomina miał wyjechać 12. b.m. z Ba: odwiedzić Pojezierze i tu przybyć 27. aby z nami bliżej o jesiennych Guciu i Eldzie mieć znanie radzimy koleję, o ciebie niespokojnie, modlę się za was z dziećmi i domownemi za ciebie,

gros[illegible] [illegible]

gros[illegible]am im list twój i dobrój Pani Nowskiewiczowéj — Dearla mi te listy wtedy je gros[illegible] Celina Viktor biedna takie nie zdrowa. Pisałaś mnie że coś ciężki wątpienie, umórgu tak się niemoże się zajmować i bardziéj żałuję wszelkiego zajęcia! módl się za nie. Módl się za nas drogi Jadwisiu. Adaś C. z Izią gmyślą do Paryża. modlimy się za wasza Jadzię. Niech Bóg da wszystko szczęśliwie. A teraz do ciebie gwiśba droga Jadwisiu Nie pisuj tyj! bardo bardo cię o to gwosimy! Staś nie chorował tak dilwo jak ty a zato się dłużéj zmuszał do pisania, pisać niemogąc bez uszczenia, bez męczenia a to nieraz do zabicia. Staś gwer kilka miesięcy nie mógł wrócić do zdrowia. Prosimy cię usłuchaj, oszczędzaj się Bogu, skarż się na niecierpliwość umysłowo, dyktuj jak Pani Konieczna a lepiéj poleca Pani Nowskiewiczowéj ale ty ciebie gwiśdza a sama szanuj ciężko biednego Leosia, módl staranie a matce Dzieci i sierot tyla a wszelkie i o siostrze naszéj drogéj a módlsię zanas! Całuje cię serdecznie

Stosownie do życzenia Twego, prosiłem Lejca, aby w razie potrzeby, zastąpił Stefana. Naturalnie że to uczyni, na uczynienie P.a Szczepanowskiego. Chciałem o tem uprzedzić P.a Szczep.go, jak mi to polecisz; lecz dotąd Stefan nie napisał mi jak do niego adresować. Proszę donieś mi gdzie on zarazem napiszę. Twój Edzio L.

Kochany mój Edzisiu

Zapewne doszedł ciebie list mój i późniéj przypisek w liście Wto. Ja nie wiem kiedy pisałam ale pewno ci donosiłam o chorobie moich biednych dzieci. Kiedym cię pocieszała mojemi kłopotami, chcę ci dziś donieść że Bóg inaczéj pokierował. Żyją i niewymownie zdrowsze dzieci moje. — Papa nas trochę przeraził zapaleniem ciężkiem na wątrobie, a to sprawiło zmiany tak nadzwyczajne w twarzy Papy żeśmy najcięższą chorobę przewidywali ale i to Bóg nas pocieszył. Dzięki Bogu Papa znowu do siebie przyszedł. Nie troszczę się, zupełną prawdę ci piszę. Ale mój Edzisiu drogi ja ciebie zalecam spokojność a sama nie umiem się dziś zachować, o ciebie właśnie niespokojna jestem. Radabym ciebie nie naglić żebyś do nas pisała przecież bez wiadomości

pryjdzie bardzo. Pracujesz nad siły, mój Edziu drogi, pracujesz zajęcie bez przerwy bez odpoczynku. Pewno w jakiej dziurze mieszkasz, żadnej wygody. Tobie to dogadza, możebyś i przetrwał gdybym było pod ręką, przynajmniej spojrzał tak że trzeba cię przeprosić. ale daruj mój Edziu drogi ja nie mam co lepszego robić jak myśleć o was wszystkich cierpieć z wami, modlić się za was. od dawna od Józi wiadomości nie miałam, bo też wprawdzie od dawna nie pisała. Kiedyż bo pisać było? mój Jaś i Karolek do tej pory nie chodzą a jak ich namówić żeby spróbowali to tak chodzą jak dzieci 18 miesięczne. Mój Mazi w każdym liście pyta o was wszystkich i tobie się przypomina, pocieszam się że szczęście z przybycia Gucia, bo są o 4 mile od Sokołówki. Szkoda siostry Edzi bardzo to godna kobieta. Oby to Gucio mój Stasiowi biednemu nastręczył w Pana. Jakże Bogu dziękuję że Staś przy Papie a nie Papie dogadzać od kad przyjechał Karo Papa cztyrwał wieczorem i nieźmiernie wzdzieje było na Teatrze. Józi i Koniec papier, trzeba cię już pożegnać. Niech cię Bóg ma w swojej pieczy niech szczęście pociesza uspokaja – troskom ci nie trzeba. Drogi mój Edziu ściskam cię z całego serca.

Dwoge Jadwisin jiri pane dni jak
list twój zd. 21. Sier: nas dwa zedł. czy-
tałam go Andrejowi ale cóż kiedy
niestety nie dobra nie dał odpowiedzi.
Powiada że i tu jest mnóstwo młodych
ludzi i zdatnych między niemi
wielu i zacnych a nieuda za
czego się wziąść. Zupełnie nie
ma dla twego protegowanego
i wrale nie zachęca aby tu przyjeżdżał.
Do Gnina oto nie pisałam bo tu
w Kancelaryi P. Malkowa intrygi
jego prowadzą i mieni że tutejsi
conn się zgłaszają a niema miejsc.
Ach bieda nędza wielka. Andrzej
miał wczoraj list od Leosia jeszcze
mi go nie czytał ale opowiedział.
Nie wesoły! wzięcia Ciocia S. takie
najsmutniejsze!

Nie tak to dawno pisałam do ciebie
ale pisałam z wielkiem interesowaniem a
dowiedziawszy się że nie byłaś w Kaszczyźnie

Ks. Ignacy Hr. Potocki Biskup
we Lwowie do Józefa Wincentego Hr. Dzieduszyckiego w Dzikowie.
Lwów 28 lutego 1849.

list do Cioci S. zaadresowałam i proszę Was żeby była łaskawa te interesa Karaś załatwić a tobie onas donieść. Wielka pociecha odbierać wiadomości od ciebie i wiadomości nie że Bogu dzięki o zdrowiu Teresi. Oby zaszła zmiana wiata dobry wpływ na ogół zdrowia i te biedne oczy oswobodziła! wiadomościami o Adasiu cieszymy się wszyscy, Cioria S. nie może odchwalić Jadzi. Mówi że i Leoś jemu się widział. Chwała więc Bogu i dzięki. My także te mamy naszą miłość panią Wtórą widok nas cieszy i buduje. Stasi i Józia tak się dobrali we wszystkiem jak nadto się podobno zdarza. Tak za sobą obie tak przejęci szaleństwem, jedno te drugiemu. Wiesz już może że nasz biedny Stasi ciężko chorował, Chciano się Tyfusem skończyło się Bogu dzięki na silnej gorączce ale to było tak silna że był prawie nie przytomny teraz ma się lepiej. Mówią że tak wychudł, tak zmieniony

i ostawiony że ai bolesno na niego patrzeć.
Ja takie chorowałam, miałam Cholerynę
bystro sobie że Andrej pocznie przesiedzieć
przy mnie cry dzień nocy przy mnie, bedzie
lepiej miałam Staś zapadł i Andrej
przepędziwszy jedna noc wsadzim polskiej
znów że dzień i noc przesiedział przy Stasiu
i to nie w mieście ale w Natolinie gdzie
pojechali dla lepszego powietrza, dlatóże
który było u nich pojechaliśmy a tu się zaczęła
wtedy najsilniejsza Cholera i wypadły bystre
nadmuchowe. Ciężki czas przebyliśmy tu
Cholera bystra okropnie gwałtowna i ofiar
bez liczby. Kto nawet nie miał Cholery,
miał Cholerynę i tak jedne domy cho-
rych ale też i kościoły dotąd przepełnione
ludem. Wielki jest zwrot do Boga
Wszyscy ludzi przystępują do Sakramentów.
Nie jedyne to Chrystus jakie Bóg na nas
dopuszcza. Wiesz że już Tomcio pojechał
ale okropnie nas serce boli za nim. Biedny
Andrzej cierpi na niego i myśląc że może
wkrótce zawita jednego podniesie obawa

będzie miszczał. Mnie niby jeszcze dalekoby
do tego a gnuciej dobre okiem myśle i
proszę Boga żeby nas ratował. Biedna Ja
zdecydowała się jechać do Petersb: z sypaniałby
się tam uczyli i na nadzieję że może
otrzymają jakąś rangę, to jest stanowią a
wtedy będzie wolny od wojska. Onuta i
Wniach Sadi musisz mieć dokładniejsze
wiadomości niż my. Może już jest swoim
ale odrzuciwszy twój list widzę jeszcze nie
wiesz imienia szyszka Stasia, i ten Jendrus
drugie imię Przemysław a potych Józia
imiona wszystkich braci. Uwodzi się
chudy ale dziwnie dzieciaczek tłuszczą się ślimy, ma byś wielkie jeszcze podobieństwo do Stasia. Kózia sama karmi i
bardzo szczęśliwie idzie, mimo niespokojności o Stasia, trzymają się, mówią jędrnie aby
dziecku nie szkodziło gnuciej obie trzeba
gnuciej pieli ale jeszcze teraz wszyscy należytej
dbają. Wiesz zapewne że u Zabłockich byłam
Wigilię i jak ty gdzieś dzisia tam
pozostaną. Czy to prawda? daj Boże! nie

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :

ul. Krzemowa 1
62-002 Suchy Las
www.digital-center.pl
biuro@digital-center.pl
tel./fax (0-61) 665 82 72
tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.
Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.